

Dimitri A. Khalezov



11 WRZEŚNIA

Trzecia prawda

Dmitri A. Khalezov

11 WRZEŚNIA

Trzecia prawda

Tytuł oryginału: *11. September: Die dritte Wahrheit* (2008)

Przekład: Darius

2019



Spis treści

| | |
|--|----|
| Trzecia prawda o jedenastym września | 5 |
| Ground Zero i ground zero | 8 |
| Nuklearne wyburzenie kompleksu WTC | 21 |
| The „planes” – „samoloty” | 37 |
| P.S. Diagram ze starych dobrych czasów... .. | 54 |
| Bioterroryzm – listy z węglikiem | 56 |
| Noty końcowe | 78 |

...Jeżeli powiesz odpowiednio podle kłamstwo i będziesz je wystarczająco długo powtarzał, to ludzie w końcu w nie uwierzą. Ale kłamstwo to można podtrzymywać jedynie dopóty, dopóki Państwo może chronić ludzi od politycznych, ekonomicznych i/lub wojskowych konsekwencji wynikających z tego kłamstwa. Wtedy priorytetem Państwa staje się użycie wszelkich środków, by represjonować tych, którzy poddają to kłamstwo w wątpliwość, ponieważ prawda jest śmiertelnym wrogiem kłamstwa, a zatem prawda jest śmiertelnym wrogiem Państwa.

Joseph Goebbels, Minister Propagandy Nazistowskiej III Rzeszy Niemieckiej w latach 1933-1945

...Społeczeństwo opiera się w sumie na przekonaniu, że "Big Brother" jest wszechmocny, a rządzący są nieomylni. Ponieważ jednak w rzeczywistości "Big Brother" nie jest wszechmocny i rządzący nie są nieomylni, zachodzi potrzeba ciągłego dostosowywania sposobu postrzegania faktów. Słowem kluczowym jest tu „czarno-biały” („blackwhite”). Podobnie jak w przypadku wielu słów tzw. nowomowy, słowo to ma dwa różne znaczenia. W stosunku do oponenta, przeciwnika, oznacza ono zwyczaj uporczywego twierdzenia, że czarne jest białe, wbrew oczywistym faktom. W stosunku do członka elity, oznacza to lojalną gotowość jej przedstawiciela do twierdzenia, że czarne jest białe, gdy wymaga tego interes lub dyscyplina partii. Ale oznacza to również gotowość do uwierzenia, co więcej do utwierdzenia się w głębokim przekonaniu, że rzeczywiście czarne jest białe i że nigdy nie sądziło się inaczej. Wymaga to ciągłej zmiany postrzegania przeszłości, a jest możliwe dzięki sposobowi myślenia, który dotyczy wszystkich i jest określany, jako podwójne myślenie (doublethink)...

George Orwell, *Nineteen Eighty-Four*

...Musimy mówić prawdę o terroryzmie. Nie będziemy tolerować teorii spiskowych traktujących o wydarzeniach z 11-go Września; są to wierutne kłamstwa, które próbują dowieść, że wina nie leży po stronie terrorystów, że nie oni są winni...

Wystąpienie prezydenta G. W. Busha na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych w siedzibie ONZ – Nowy Jork, 10 listopad 2001 09:38 EST

O tak. Zgadzam się. Zróbmy to, Panie Bush. Skończmy z tolerowaniem tych skandalicznych teorii spiskowych natychmiast...

Zacznijmy od najbardziej skandalicznej ze wszystkich teorii spiskowych na temat wydarzeń z 11-go września 2001 – od tej, która stwierdza, że paliwo lotnicze („kerozyna”), jest w stanie przekształcić wielkie ilości stali konstrukcyjnej w lotny mikroskopijny pył, a miejsce tego niesamowitego zdarzenia nazwane zostanie punktem zerowym, epicentrum, „ground zero”.

Trzecia prawda o jedenastym wrześniu

Oficjalna wersja wydarzeń z 11 września jest tzw. „stekiem bzdur” i jest to fakt znany niezależnej społeczności. Ale co tak naprawdę się wtedy wydarzyło? Nowa seria rewelacji opublikowanych przez byłego oficera wywiadu nuklearnego byłego ZSSR wprawiła w osłupienie nawet tych, którzy uważali, że znają skrywaną prawdę o 11-tym wrześniu.



W jaki sposób doszło do zawalenia się budynków WTC? Analiza przeprowadzona przez eksperta od wybuchów jądrowych prowadzi nas do szokujących konkluzji.

Podczas, gdy zwykli ludzie widzieli jak dwa samoloty wbijają się w bliźniacze wieże World Trade Center w Nowym Jorku, a następnie obie te wieże zapadają się w chmurach pyłu, szok był zbyt wielki by zwykły człowiek był w stanie analizować obserwowane wydarzenia.

W tym momencie w umysłach ludzi zaszczerpiono przekonanie, jakoby to puste aluminiowe samoloty były w stanie przebić i spenetrować potężne, stalowe konstrukcje budynków, a lotnicze paliwo („kerozyna”) jest w stanie zamienić je później w lotny, mikroskopijny pył...

Prędzej czy później te niedorzeczne przypuszczenia musiały zostać zweryfikowane i odrzucone. Zawalenie się bliźniaczych wież WTC nie miało absolutnie nic wspólnego z żadnymi samolotami, ani też z rzekomymi pożarami powstałymi na skutek wycieku paliwa lotniczego. Ten oczywisty fakt zaprzęta myśli milionów Amerykanów przez ostatnie, co najmniej 6 lat, niezgadających się z oficjalną wersją zdarzeń, które doprowadziły do zawalenia się World Trade Center. Gdy pierwotny szok spowodowany

wydarzeniami z 11-go września ustąpił, wielu ludzi zaczęło zdawać sobie sprawę, że nieścisłości w oficjalnej wersji wydarzeń, jest po prostu zbyt wiele.

Pierwsze, co zwraca uwagę to fakt, iż kolejność, w jakiej bliźniacze wieże zawaliły się, nie odpowiada kolejności, w jakiej zostały uderzone przez „samoloty”. Wieża Południowa, która była uderzona, jako druga, zawaliła się, jako pierwsza a Północna Wieża, uderzona, jako pierwsza – zawaliła się, jako druga. Oznacza to ni mniej ni więcej, że płomienie trawiły Północną Wieżę przez 1 godzinę i 42 minuty, zanim doprowadziło to do jej zawalenia się, (jako drugiej), a tylko 56 minut zajęło pożarowi doprowadzenie do zawalenia się Południowej Wieży, (jako pierwszej). Biorąc pod uwagę fakt, iż pożary w obu wieżach spowodowałyby porównywalna ilość kerozyny, oraz fakt, że wieże były bliźniacze (miały absolutnie identyczną wytrzymałość), staje się jasny brak związku zawalenia się bliźniaczych wież z pożarami.

Później badacze 9/11 zwrócili uwagę na fakt, że budynek nr7 – WTC7 (niesamowicie wytrzymały, potężny, nowoczesny 47-mio piętrowy wieżowiec o konstrukcji ramowej), zawalił się w bardzo podobny sposób o 17.20 tego samego dnia, a nie był on uderzony przez żaden samolot. O ile w oficjalnym raporcie, to rzekomo „kerozyna ze zbiorników samolotów” spowodowała zawalenie się bliźniaczych wież, o tyle zawalenie się budynku WTC-7 było niewytłumaczalne do tego stopnia, że w oficjalnym Raporcie Komisji 9/11 w ogóle o tym fakcie nie wspomniano – tak jakby zawalenie się wielkiego 47-mio piętrowego, nowoczesnego wieżowca nie było warte wzmianki. Zestawienie tych trzech faktów, oraz wiele innych niejasności dotyczących przyczyn zniszczenia WTC, spowodowało, że wiele osób badających te wydarzenia doszło do wniosku, iż są oszukiwane przez władze i że zniszczenie WTC nie miało nic wspólnego z żadną kerozyną, ani żadnymi samolotami, ponieważ **nie były one do tego potrzebne**. Sam fakt zawalenia się budynku WTC-7 późnym popołudniem 11-go Września 2001 dowodzi, że obecność „samolotów terrorystów” była nieistotna a budynki WTC zawaliłyby się tak czy inaczej, niezależnie od tego czy były jakieś „samoloty” czy też nie. Komuś po prostu zależało na tym, żeby WTC zostało zburzone i jest to jedyny powód, dla którego do tego doszło. Zapoczątkowało to powstanie tzw. „9/11 Truth Movement”.

Zaczęto oskarżać Rząd Stanów Zjednoczonych o umyślne zniszczenie World Trade Center w procesie tzw. „kontrolowanego wyburzenia”. Coraz więcej Amerykanów zaczęło również oskarżać własny rząd o to, że jest główną siłą stojącą za atakami z 11-go Września. W końcu ponad 65% populacji USA deklarowało niedowierzanie w oficjalne wyjaśnienie ataków na World Trade Center i przyczyn jego zniszczenia.

Każdy, kto obserwował dość uważnie ówczesne sprawozdania może pamiętać te zdjęcia, na których mówi się o „trzeciej eksplozji”:



Tekst na ekranie: NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI
trzecia eksplozja wstrząsa
World Trade Center w Nowym Jorku



Tekst na ekranie: NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI
trzecia eksplozja powoduje zawalenie się
World Trade Center w Nowym Jorku

Oto on – materiał filmowy CNN, gdzie tekst wskazuje na to, że „trzecia eksplozja” wstrząsa, po czym powoduje zawalenie się Południowej wieży World Trade Center . Północna wieża (ta z anteną) wciąż jeszcze stoi – zawali się później w związku z „czwartym wybuchem”, lecz CNN w międzyczasie otrzyma surowa reprimendę z „góry” i nigdy już nie użyje tak niepoprawnego słowa jak „eksplozja” w odniesieniu do WTC. Bliźniacze wieże World Trade Center uznane zostaną za „zniszczone przez kerozynę”, a budynek WTC-7 (ten, w który nie trafił żaden „samolot terrorystów”) za „zniszczony przez olej napędowy” (zapas paliwa diesla do generatorów prądowców zasilania awaryjnego, rzeczywiście był przechowywany w budynku WTC-7).

Oczywiście większość tych, którzy nie zgadzają się z oficjalnymi twierdzeniami, oskarża rząd USA o umyślne i celowe wyburzenie World Trade Center. Ponieważ jednak niewiele osób ma pojęcie o samym procesie wyburzania, ani też o konstrukcji budynków WTC, powstało wiele tzw. „teorii spiskowych” starających się wytłumaczyć jak doszło do zniszczenia WTC. Jedni twierdzą, że był to proces sekwencyjnego detonowania rozmieszczonych uprzednio konwencjonalnych ładunków wybuchowych, inni mówią, że użyto tajemniczej substancji zwanej „nano-termit”, którym „owinięto” jakoby każdy stalowy element konstrukcji nośnej bliźniaczych wież, jeszcze inni twierdzą, iż użyto „broni przyszłości” – potężnego lasera umieszczonego na orbicie ziemskiej. Oczywiście wszystkie tego typu teorie są wzajemnie sprzeczne, a ich propagatorzy spędzają czas na kontestowaniu faktu jakoby to rząd USA stał za wydarzeniami z 11-go Września, oraz na wzajemnym obwinianiu się o zaciemnianie prawdziwego obrazu wydarzeń. Rzecz w tym, że żaden z „wyznawców” tych „teorii spiskowych” nie ma pojęcia o tym, co się naprawdę stało i jak doszło do zniszczenia budynków WTC, a co gorsza, żaden z nich nie wie, dlaczego tak się stało.

Autor tego artykułu postara się przedstawić czytelnikowi, coś odmiennego. Zamiast prezentować kolejną „teorię spiskową”, autor zaprezentuje **zeznanie naocznego świadka**, poparte jego doświadczeniem i wiedzą nabytą podczas służby w wywiadzie nuklearnym byłego ZSRR. Mam nadzieję, że czytelnik otrzyma znacznie lepsze wytłumaczenie wydarzeń z 11-go września, niż te, które można znaleźć w innych specjalistycznych źródłach, traktujących w Internecie o zniszczeniu World Trade Center.

Ground Zero i ground zero

Na początek chciałbym przypomnieć wszystkim, że miejsce byłego World Trade Center w Nowym Jorku zostało nazwane w języku angielskim „Ground Zero” (z dużej litery – epicentrum, punkt zerowy). Wiele osób jednak nie do końca zdaje sobie sprawę, co właściwie oznacza ten angielski termin, ani też, jak duże znaczenie ma fakt jego użycia w odniesieniu do miejsca, w którym stały budynki kompleksu World Trade Center. Wielu po prostu traktuje pojęcie „ground zero” (epicentrum, punkt zerowy) jakby to była nazwa własna – nazwa miasta, czy statku na przykład. Jednak niewielu pamięta dzisiaj, że dziwna nazwa „ground zero” została użyta w odniesieniu do WTC o nazbyt szybko, żeby była to nazwa własna. Prawie natychmiast po upadku bliźniaczych wież WTC (kilka godzin zanim zawałił się budynek WTC-7, po południu 11-go września 2001r.), wszyscy oficjele, a nawet kilku reporterów telewizyjnych zaczęło używać sformułowania „ground zero” w odniesieniu do miejsca katastrofy. Wszystkie dzienniki następnego dnia użyły terminu „ground zero” pisanych małymi literami w odniesieniu do miejsca, gdzie jeszcze dzień wcześniej znajdował się kompleks World Trade Center, a niektóre dzienniki, również 13-tego Września wciąż pisały „ground zero” z małych liter. Dopiero 13-go września ktoś uświadomił sobie swój błąd i nagle to dziwne miano zostało podniesione w statusie do „Ground Zero” z dużych liter i uzyskało status nazwy własnej.

No tak, tylko, co z określeniem „ground zero” zanim podniesiono jego status do poziomu nazwy własnej? Dlaczego ktoś miałby nazwać w ten sposób miejsce katastrofy prawie natychmiast po zawaleniu się „Bliźniaków” (potocznie amerykańanie nazywali wieże WTC – „Twins” – bliźnięta, bliźniaki)? Czy była to pomyłka spowodowana szokiem w wirze bezprecedensowych wydarzeń 11-go września? Dokładnie tak – to była pomyłka spowodowana ogólnym zamieszanym, jednak nie w tym sensie, że przypisano nieodpowiednie określenie do nazwania miejsca katastrofy, bo nikt nie miał głowy żeby zastanawiać się nad tym jak powinno być nazwane miejsce zdarzeń. Określenie „ground zero” zostało nadane w odniesieniu do miejsca katastrofy przez **Oddziały Obrony Cywilnej**.

Specjaliści z Departamentu Obrony Cywilnej mieli absolutną rację, gdy używali sformułowania „ground zero” w odniesieniu do miejsca upadku wież WTC i nie było w tym żadnej pomyłki z ich strony. Było to epicentrum, miejsce zerowe, „ground zero” w ich rozumieniu, użyte w odniesieniu do miejsca gdzie prowadzili akcje ratunkowa. W istocie błąd polegał na tym, że określenie „ground zero” dotarło do reporterów i niechcący „wyciekło” do opinii publicznej. Później było po prostu zbyt późno, by można było cokolwiek zrobić z tą dziwną nazwą miejsca katastrofy i przedstawicielom władz USA, nie pozostało nic innego, jak tylko nadać operacyjnemu określeniu Obrony Cywilnej, status nazwy własnej „Ground Zero”, w odniesieniu do miejsca katastrofy kompleksu World Trade Center.

Przytoczę tu historię jednego z tzw. „Ground Zero responders”, (first responder - członek służb przeszkolony do pierwszego kontaktu w czasie wypadków), który spędził pewien okres czasu na rumowisku WTC. Był tam jednak wystarczająco długo, by rozwinęła się u niego rzadka choroba: *acute myelogenous leukemia* (ostra forma białaczki). Dwa urywki z zatrważającego artykułu „***Death by Dust***”¹ (*Śmierć z powodu pyłu*), wystarczą, żeby zwrócić naszą uwagę na „niewytłumaczalne” zjawiska związane z pyłem i radiacją, które leżą u podstaw naszych dalszych rozważań.

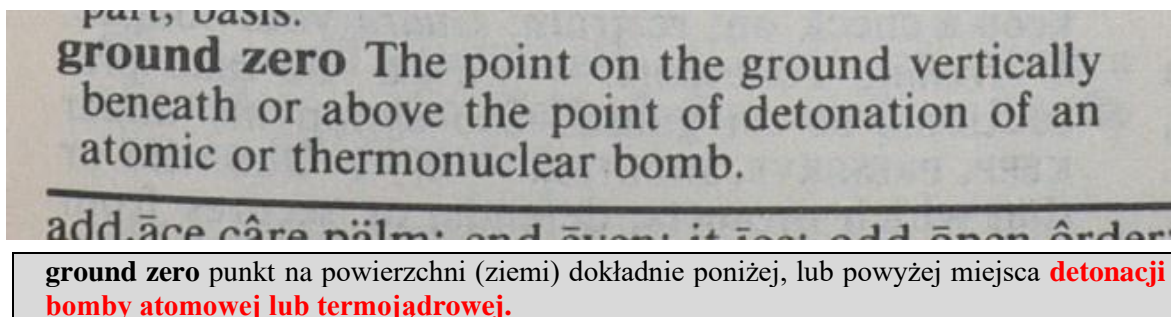
¹ Pełną treść artykułu, na który powołuje się autor znajdziesz tutaj:
<http://www.villagevoice.com/news/0648.lombardi.75156.2.html>

„...ponieważ Walcott był detektywem, spędził pięć miesięcy nie tylko na samym „Ground Zero”, lecz również brał udział w poszukiwaniu zwłok. Wdychał wyziewy Dolnego Manhattanu i przeszukiwał rumowisko na Staten Island. Walcott zdawał sobie sprawę, że wszystko, co było w wieżach powinno być na rumowisku, lecz oprócz od czasu do czasu znajdowanych kawałków metalu, **pozostał tylko pył, drobne ziarenka pyłu – żadnych kawałków mebli, żadnej armatury, ani choćby jednej komputerowej myszki.**

Czasem detektywi chronili się w drewnianych szopach, przed jak to Walcott lubił zwać „złymi dziwnymi oparami”. Pewnego dnia siedział w takiej szopie wraz z kolegami. Jedli batony i pili wodę sodową, gdy wszedł jeden z agentów FBI. **Agent FBI ubrany był w kompletny kombinezon ochronny, hełm i maska haz-mat uszczelnione dodatkowo taśmą samoprzylepną.** Walcott porównał swój wygląd z wyglądem agenta FBI w pełnym ochronnym kombinezonie I wtedy pojawiła się w jego umyśle myśl: *Co jest nie tak w tej scenie?*²...”

Tak Panie Walcott, niestety coś było nie tak w tej scenie, bardzo nie tak... ci agenci FBI, którzy nie mieli żadnych skrupułów, by pokazywać się nieposiadającym żadnej ochrony „szaraczkom”, w kompletnych kombinezonach ochronnych, dzisiaj nie cierpią z powodu białaczki, ani żadnej innej odmiany nowotworu. Oni przeżyją swoje życie, zaledwie wspominając swoją krótką wizytę na zgliszczach World Trade Center.

Drogi Czytelniku – wystarczy, że zajrzysz do odpowiedniego słownika, by zobaczyć, co oznacza ten dziwny zwrot, a nie będziesz już miał żadnych wątpliwości – zrozumiesz natychmiast, co było nie tak.



Powyżej – jedyne znaczenie terminu „ground zero” zawarte w *The New International Webster's Comprehensive Dictionary of the English Language (Deluxe Encyclopedic Edition 1999, ISBN 1-88877796), strona 559.*

Należy dodać, że John Walcott wciąż walczy z chorobą, lecz żyje w przeciwieństwie do wielu jego kolegów, którzy pracowali na obszarze „Ground Zero” i nie mieli tyle szczęścia. 17-tego grudnia 2007 pojawiła się wzmianka w Internecie³, że John Walcott przeszedł bardzo bolesną operację przeszczepu **szpiku kostnego**. Od tamtej pory żyje dzięki immuno-depresantom, które zapobiegają odrzuceniu przeszczepu, oczywiście nie wychodzi z domu w obawie przed infekcją, gdyż jego system odpornościowy praktycznie nie funkcjonuje.

Czuję się w obowiązku wyjaśnić, że potrzeba transplantacji szpiku kostnego zachodzi u pacjentów wystawionych na duże dawki jonizującego promieniowania szczałkowego i/lub przenikliwego, u których własny szpik kostny został zniszczony przez promieniowanie radioaktywne. Właściwością promieniowania radioaktywnego jest to, że uszkadza ono komórki szpiku kostnego zdecydowanie bardziej niż inne komórki ciała ludzkiego. Dlatego ofiary promieniowania cierpią z powodu białaczki – im większa dawka promieniowania – tym większe uszkodzenie szpiku kostnego, a zatem cięższy przebieg

² Ibid., S.5

³ Pełna historia John'a Walcott'a dostępna jest tutaj:

<http://nypost.com/2007/12/17/911-hero-meets-his-cell-mate/>

I jeszcze jedna szokująca historia: <http://abcnews.go.com/US/Story?id=2408066&page=1>

choroby. John Walcott cierpiał na jedna z najcięższych postaci białaczki – przed przeszczepem szpiku kostnego żył wyłącznie dzięki transfuzjom krwi, ponieważ jego krew nie regenerowała się w ogóle.

Promieniowanie jonizujące nie tylko niszczy, lub ciężko uszkadza szpik kostny, lecz dodatkowo, zwłaszcza, gdy radioaktywne drobiny dostana się do organizmu przez ich spożycie lub wdychanie radioaktywnych oparów, promieniowanie może wywoływać różne postaci raka praktycznie we wszystkich częściach ciała, również jednocześnie w kilku miejscach na raz. O ile lekarz łatwo mógłby próbować tłumaczyć powstanie takich zmian mówiąc, że „azbest”, coś na temat „toksycznych oparów”, lub „toksycznych drobin kurzu”, o tyle uszkodzenie szpiku kostnego można powiązać tylko z radioaktywnym promieniowaniem jonizującym.

Dokładnie z tego powodu agenci FBI, którzy pojawiali się na terenie „Ground Zero”, ubrani byli w kombinezony ochronne, i pełne maski haz-mat dodatkowo uszczelnione taśmą samoprzylepną, by chronić się nie, jak sadił John Walcott przez oparami, lecz przed wdychaniem lotnego radioaktywnego pyłu i radioaktywnych wzięwów. Oni nie chcieli cierpieć z powodu białaczki ani innych postaci raka.



Ochotnicy na terenie „Ground Zero” wśród szczątków Bliźniaczych Wież, w strumieniach radioaktywnych oparów unoszących się spod zgliszcza – zdjęcie zrobiono mniej więcej pięć tygodni po katastrofie.

Domyślam się, że niektórzy czytelnicy mogą być zbyt zszokowani tymi odkryciami i mogą nie zechcieć mi uwierzyć, sądząc, iż po prostu szukam sensacji i kontestuję poszlaki. Jednak historia John’a Walcott’a i agentów FBI ubranych w kombinezony ochronne na terenie „Ground Zero” jest prawdziwa, niezależnie od tej publikacji skromnego autora artykułu, tak samo jak istnieje aktualna poprawna (czytaj: poprawna politycznie) definicja terminu „ground zero”, która przed wydarzeniami z 11-go września brzmiała następująco:

ground/ ze/ro, the point on the surface of the earth or water directly below, directly above, or at which an atomic or hydrogen bomb explodes.

ground' ze'ro, punkt na powierzchni ziemi lub wody dokładnie pod, dokładnie ponad, lub w którym (to punkcie) **wybucho bomba atomowa lub wodorowa**.

Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language (Wydanie przygotowane w 1989, opublikowane w 1994, ISBN 0-517-11888-2).

unit; **ground zero** = point on the ground directly under the explosion of a nuclear weapon; **dead ground** = area of ground

ground zero = punkt na powierzchni ziemi dokładnie pod miejscem **eksplozji broni nuklearnej**.

Dictionary of Military Terms (Peter Collins Publishing 1999, ISBN 1-901659-24-0).

ground ze-ro /,.'../ n. [U] the place where a NUCLEAR bomb explodes, where the most severe damage happens

ground ze-ro /,.'../ n [U] miejsce, gdzie **eksploduje bomba NUKLEARNA**, miejsce wystąpienia największych zniszczeń.

Longman Advanced American Dictionary (nowy, pierwszy raz wydany w 2000, ISBN 0 582 31732 0).

ground 'zero noun 1 [C usually singular] the exact place where a nuclear bomb explodes: *The blast was felt as far as 30 miles from ground zero.* 2 [U] the site of the former World Trade Center in New York City, which was destroyed in an attack on September 11, 2001

ground zero noun 1 [C zwykle w liczbie pojedynczej] miejsce, w którym **wybucho bomba nuklearna**: podmuch był odczuwalny 30 mil od ground zero. 2 [U] miejsce byłego kompleksu World Trade Center w New York City, który został zniszczony w ataku z 11-go września 2001.

Cambridge Advanced Learner's Dictionary, 2^{-gie} wydanie. (drugie wydanie z 2006, ISBN-13 978-0-521-60499-4 – wydany po wydarzeniach 11-go września - jest szeroko dostępne).

Pokazane przykłady wzięte są z kompletnych, nieskróconych wydań słowników i zawierały **jedyną**, dokładną definicję terminu „ground zero”, „...Jeśli nie wierzysz w to, co widzisz i wolisz udać się do najbliższej księgarni, by kupić słownik języka angielskiego - nie spiesz się. Gdy tam już dotrzesz zdziwisz się jeszcze bardziej, ponieważ nie można już znaleźć na półkach słownika zawierającego jedynie starą, prawdziwą definicję tego terminu. Słowniki wydane przed 11-tym września, których wycinki pokazałem powyżej, zostały dawno temu usunięte z półek księgarń i zastąpione nowymi, wydanymi po 11-tym września. Niestety język angielski stał się pierwszą ofiarą zbrodni 11-go września...

Zdjęcia słowników zamieszczone poniżej nie były obecne w artykule „NEXUS Magazin”. Zdecydowałem się je dodać do tej wersji, ponieważ dobrze ilustrują to, co wcześniej powiedziałem.

Zdjęcia porównują podobne słowniki tych samych wydawców, zanim i po tym, jak niechący nadano nowe znaczenie do sformułowania „ground zero”, w związku z **nuklearnym wyburzeniem kompleksu World Trade Center**.

ground stroke *n.* in tennis, a shot played from any part of the court after the ball has bounced

ground substance *n.* the solid, semi-solid, or liquid material that exists between the cells in connective tissue, cartilage, or bone

groundswell /grównd swel/ *n.* 1. **DEEP WAVES** a deep wide up-and-down movement of the sea, often caused by a far-off storm or an earthquake 2. **RISING FEELING** a strong growth of feeling or opinion that is evident but not always attributable to a specific source
 ◦ a groundswell of public opinion against the new measures

ground water *n.* water held underground in soil or permeable rock, often feeding springs and wells

ground wave *n.* a radio wave transmitted directly from a transmitter to a receiver, without reflection from the ionosphere

groundwork /grównd wurk/ *n.* basic preparatory tasks that form a foundation for sth else

ground zero *n.* the point on the surface of land or water that is precisely the site of detonation of a nuclear weapon, or the point immediately above or below it

group /groop/ *n.* 1. **SET OF PEOPLE OR THINGS** a number of people or things considered together or regarded

ground substance *n.* the solid, semisolid, or liquid material that exists between the cells in connective tissue, cartilage, or bone

groundswell /grównd swel/ *n.* 1 a deep wide up-and-down movement of the sea, often caused by a far-off storm or an earthquake 2 a strong growth of feeling or opinion that is evident but not always attributable to a specific source
 ◦ a groundswell of public opinion against the new measures

ground water *n.* water held underground in soil or permeable rock, often feeding springs and wells

ground wave *n.* a radio wave transmitted directly from a transmitter to a receiver, without reflection from the ionosphere

groundwork /grównd wurk/ *n.* basic preparatory tasks that form a foundation for something else

ground zero *n.* 1 **POINT OF NUCLEAR EXPLOSION** the point on the surface of land or water that is precisely the site of detonation of a nuclear weapon or the point immediately above or below it 2 the focal point or centre of activities for a particular event
 ◦ The war-torn country has been ground zero for an international terrorist network. 3 **BASIC LEVEL** the most basic level or starting point for an activity
 ◦ learning programming from ground zero

group /groop/ *n.* 1 **SET OF PEOPLE OR THINGS** a number of people or things considered together or regarded as belonging

ground zero *n.* punkt na powierzchni ziemi lub wody, który jest dokładnym miejscem detonacji broni nuklearnej, lub punkt dokładnie pod, lub nad nim.

ground zero *n.* 1 **PUNKT EKSPLOZJI NUKLEARNEJ** punkt na powierzchni ziemi lub wody, który jest dokładnym miejscem detonacji broni Nuklearnej, lub punkt dokładnie nad, lub pod nim. 2 punkt optyczny lub centrum zdarzenia* rozdarty wojna kraj jest punktem zerowym(w centrum uwagi) dla międzynarodowej siatki terrorystów. 3 poziom podstawowy, najbardziej podstawowy poziom lub początkowy punkt działania * uczyć się programowania od punktu zerowego

Powyżej – „Encarta” słownik Microsoft – wydania 1999 i 2001.

known, **ground tackle** *tackle* for securing a vessel at anchor. — *adj* **ground'-to-air'** (of a missile) aimed and fired from the ground at a target in the air. — **ground water** water naturally in the subsoil or occupying space in rocks; **ground work** that which forms the ground or foundation of anything; the basis; essential preparatory work; the first principle; the ground of painting (*art*); **ground zero** the point on the ground directly under the explosion of a nuclear weapon in the air. — **break ground** to begin working untouched ground; to take the first step in any project; **break new** (or **fresh**) **ground** to be innovative; **cover a lot of ground** to make good progress; **cover the ground** to treat a topic, etc adequately; **cut or take the ground from under someone or from under someone's feet** to anticipate someone's arguments or actions and destroy their force; **down to the ground** see under **down**³; **fall to the ground** to come to nothing; **forbidden ground** an unmentionable topic; **gain ground** to advance; to become more widely influential; to spread; **give ground** to fall back, retreat (*lit* and *fig*); **hold or stand one's ground** to stand firm; **home ground** familiar territory; **into the ground** to the point of exhaustion; (**let in**) **on the ground floor** (to admit) on the same terms as the original promoters, or at the start (of a business venture, etc); **lose ground** to fall back; to decline in influence, etc; **off the ground** started, under way; **on firm ground** in a strong position, or one of confidence; **on one's own** (or **home**) **ground** in circumstances with which one is familiar; **prepare the ground** to ease the way for, facilitate the

ground zero punkt na powierzchni ziemi dokładnie pod miejscem wybuchu nuklearnego w powietrzu.

a target in the air. **ground water** *n* water naturally in the subsoil or occupying space in rocks. **ground wave** *n* a radio wave which passes directly between a transmitting antenna and a receiving antenna. **ground work** *n* that which forms the ground or foundation of anything; the basis; essential preparatory work; the first principle; the ground of painting (*art*). **ground zero** *n* the point on the ground directly under the explosion of a nuclear weapon in the air; a completely new beginning (*fig*).

■ **break ground** to begin working untouched ground; to take the first step in any project. **break new** (or **fresh**) **ground** to be innovative. **cover a lot of ground** to make good progress. **cover the ground** to treat a topic, etc adequately. **cut or take the ground from under someone or from under someone's feet** to anticipate someone's arguments or actions and destroy their force. **down to the ground** see under **down**¹. **fall to the ground** to come to nothing. **forbidden ground** an unmentionable topic. **gain ground** to advance; to become more widely influential; to spread. **give ground** to fall back, retreat (*lit* and *fig*). **go to ground** (of an animal) to enter its burrow, hole, etc; to go into hiding. **hold or stand one's ground** to stand firm. **home ground** familiar territory. **into the ground** to the point of exhaustion. (**let in**) **on the ground floor** (to admit) on the same terms as the original promoters, or at the start (of a business venture, etc). **lose ground** to fall back; to decline in influence, etc. **off the ground** started, under way. **on firm** (or **shaky**) **ground** in a strong (or weak) position. **on one's own** (or **home**) **ground** in circumstances with which one is familiar. **on the ground** in the world of practical reality. **prepare the ground** to ease the way for, facilitate the progress of, something (with *for*). **run to ground** to hunt out, track down. **shift one's ground** to change one's standpoint in a situation or argument.

ground², **grounden** see **grind**¹.

groundsel¹ /grɒn(d)'sɪl/ *n* a very common yellow-flowered

ground zero *n* punkt na powierzchni ziemi dokładnie pod miejscem wybuchu nuklearnego w powietrzu; zupełnie nowy początek (*fig*).

Powyżej – „The Chambers Dictionary” – wydania z 1998 i 2006.

309

growth

2, at the level of the ground. —*v.t.* **1**, set on the ground. **2**, (*Aviation*) forbid to fly. **3**, connect electrical current with the earth, etc. **4**, run (a ship) aground. **5**, teach fundamentals to. **6**, (*Informal*) forbid to participate in social activities. **7**, pret. & p.p. of *grind*. —*v.i.* come to rest on the ground. —**cover ground**, make progress. —**give ground**, yield; retreat. —**ground zero**, the point on the earth's surface on or above which a nuclear explosion takes place.

ground'er (grɒn'dər) *n.* (*Baseball*) a ball hit along the ground.

ground'hog *n.* woodchuck. —**groundhog day**, Candlemas, Feb. 2.

ground'less (-ləs) *adj.* with no adequate reason.

ground'ling (grɒnd'liŋ) *n.* **1**, an animal or plant bound to or living close to the ground. **2**, a materialistic person.

ground zero, punkt na powierzchni ziemi, w którym, lub nad którym ma miejsce eksplozja nuklearna.

on the ground. **2**, (*Aviation*) forbid to fly. **3**, connect electrical current with the earth, etc. **4**, run (a ship) aground. **5**, teach fundamentals to. **6**, (*Informal*) forbid to participate in social activities. **7**, pret. & p.p. of *grind*. —*v.i.* come to rest on the ground. —**cover ground**, make progress. —**give ground**, yield; retreat. —**ground floor**, first level; hence, beginning level of a job, etc. —**ground rule**, basic principle. —**ground zero**, **1**, the point on the earth's surface on or above which a nuclear explosion takes place. **2**, the site of the 9/11 attacks in New York City. **3**, the focal point of any major event.

ground'ed *adj.* **1**, sensible; balanced. **2**, of an aviator, prohibited from flying. **3**, restricted to quarters.

ground'er (grɒn'dər) *n.* (*Baseball*) a ball hit along the ground.

ground'hog *n.* woodchuck. —**Groundhog Day**, Candlemas, Feb. 2.

ground zero, **1**, punkt na powierzchni ziemi, w którym, lub nad którym ma miejsce eksplozja nuklearna. **2**, miejsce ataków 11-go września w Nowym Jorku. **3**, centrum doniosłych wydarzeń.

Powyżej – „New American Webster Handy College Dictionaries” – wydania z 1995 i 2006.

ground staff /'graʊnd stɑf/ *noun* mechanics on an airfield responsible for the maintenance of aircraft; non-flying personnel on an airfield.

ground state /'graʊnd steɪt/ *noun* the lowest and most stable energy state of a particle, nucleus, atom, or molecule.

ground station /'graʊnd steɪʃən/ *noun* → **earth station**.

ground stroke /'graʊnd stroʊk/ *noun* a tennis stroke played close to the ground immediately after the ball has bounced. Also, **ground shot**.

groundswell /'graʊndswel/ *noun* **1.** a broad, deep swell or rolling of the sea, due to a distant storm or gale. **2.** a strong movement of public opinion: *the groundswell of public concern about petrol prices. – ADVERTISER, 1986.

ground water /'graʊnd wɔtə/ *noun* the water beneath the surface of the ground, consisting largely of surface water that has seeped down.

ground wave /'graʊnd weɪv/ *noun* that portion of a transmitted radio wave that travels near the surface of the earth.

groundwork /'graʊndwɜ:k/ *noun* the foundation, base, or basis of anything.

ground zero /'graʊnd zɪəroʊ/ *noun* the point on the surface of the earth directly below the point at which a nuclear weapon explodes, or the centre of the crater if the weapon is exploded on the ground. Also, **surface zero**.

group /gru:p/ *noun* **1.** any assemblage of persons or things; cluster; aggregation. **2.** a number of persons or things ranged or considered together as being related in some way. **3.** *Ethnology* a classification more limited than a branch. **4.** a number of businesses, companies, etc., administratively and financially connected. **5.** *Chemistry* **a.** number of atoms in a molecule connected or arranged together in a particular manner; a radical: *the hydroxyl group, –OH*. **b.** a vertical column of the periodic table containing elements with similar properties. **6.** *Linguistics* **a.** a subdivision of a family, usually the greatest. **b.** any grouping of languages, whether geographically, on the basis of relationship, or otherwise. **7.** *Functional grammar* a word or set of words that constitute a syntactic unit in a clause, such as the participant (**nominal group**) or the process (**verbal group**). **8.** *Geology* a division of stratified rocks comprising two or more formations. **9.** *Mil-*

ground zero *noun* punkt na powierzchni ziemi dokładnie pod miejscem eksplozji broni nuklearnej, lub środek krateru, jeśli broń jeśli broń eksploduje na ziemi, również powierzchnia zero.

ground wave /'graʊnd weɪv/ *noun* that portion of a transmitted radio wave that travels near the surface of the earth.

groundwork /'graʊndwɜ:k/ *noun* the foundation, base, or basis of anything.

ground zero /'graʊnd zɪəroʊ/ *noun* **1.** Also, **surface zero**. the point on the surface of the earth directly below the point at which a nuclear weapon explodes, or the centre of the crater if the weapon is exploded on the ground. **2.** the target of a missile, bomb, etc. **3.** a starting point or base: *when I began learning Italian again, I had to return to ground zero.*

Ground Zero /'graʊnd zɪəroʊ/ *noun* the area of New York City, USA, destroyed by the terrorist attack on the World Trade Centre on 11 September 2001.

group /gru:p/ *noun* **1.** any assemblage of persons or things; cluster; aggregation. **2.** a number of persons or things ranged or considered together as being related in some way. **3.** *Ethnology* a classification more limited than a branch. **4.** a number of businesses, companies, etc., administratively and financially connected. **5.** *Chemistry* **a.** number of atoms in a molecule connected or arranged together in a particular manner; a radical: *the hydroxyl group, –OH*. **b.** a vertical column of the periodic table containing elements with similar properties. **6.** *Linguistics* **a.** a subdivision of a family, usually the greatest. **b.** any grouping of languages, whether

i=peat i=pit e=pet æ=pat a=part o=pot

ground zero **1.** Również powierzchnia zero, punkt na powierzchni ziemi dokładnie pod punktem eksplozji broni nuklearnej, lub środek krateru, eksploduje na ziemi. **2.** Cel pocisku, bomby, etc. **3.** Punkt początkowy lub bazowy, * gdy zaczynam się uczyć włoskiego ponownie, muszę wrócić do punktu zero.

Ground Zero teren w Nowym Jorku, USA, zniszczony w terrorystycznym ataku na World Trade Center 11-go września 2001.

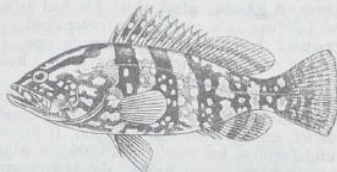
Powyżej – „*The Macquarie Dictionary (of the Australian English)*” – wydania z 2001 i 2005.

ground zero / grunt

ground zero, point on the surface of land or water that is at or directly above or below the center of the explosion of a nuclear bomb.
group (grōop) *n.* 1. number of persons, figures, or things that form or are regarded as forming a unit: *a group of houses, a group of saints in a painting*. 2. number of persons or things classed together because of similarities: *a peer group, an ethnic group*. 3. administrative and tactical military unit consisting of two or more battalions or squadrons. 4. number of chemical elements having similar properties and arranged in a vertical column on the periodic table. 5. configuration of atoms attached to different molecules, giving similar properties to a family of compounds. The amino group symbol is NH₂. —*v.t.* to arrange or place in a group: *The chaperon grouped the younger children together.* —*v.i.* to form or belong to a group: *The skiers grouped around the fire.*

[French *groupe* assemblage, unit, cluster, from Italian *gruppo* assemblage; earlier, knot; of Germanic origin.] —*Syn.* *n.* 1. see company.

group-er (grōō'pər) *pl.* -ers or -er. *n.* any of a number of spiny-rayed saltwater fish, family Serranidae, including many food fish found in warm waters. They have huge mouths and sharp teeth, and some may weigh as much as 1000 pounds. [Portuguese *garoupa*; probably of native South American origin.]



Grouper

group-ing (grōō'pɪŋ) *n.* 1. act of placing in a group: *The grouping of slow readers was a help to the teacher.* 2. set of things arranged in a group: *There was an attractive grouping of prints on one wall.*

group therapy, form of psychotherapy in which a group of patients, usually under the supervision of a therapist, attempt to understand and deal with their emotional problems, esp. through discussion.

grouse (grōus) *pl.* grouse or grouses. *n.* any of a group of fowl-like game birds, family Tetraonidae, including the ruffed

ground zero, punkt na powierzchni ziemi lub wody, który jest w miejscu, lub dokładnie pod lub nad centrum eksplozji bomby nuklearnej.

Powyżej – „The Macmillan Dictionary” wydanie z 1987, oraz „The Macmillan Essential Dictionary of Learners of English” wydanie z 2002 (ten drugi słownik jest mniejszy i zawiera mniej słów i mniej definicji niż ten pierwszy – wydany w 1987; mimo tego posiada rozszerzoną definicję terminu „ground zero”).

grout

the sliding ways slide bearing the hull of a vessel being launched. Also called **standing way**. [GROUND¹ + WAY]
ground' wire', *Elect.* a lead from an electric apparatus to the earth or to a ground connection.

ground-wood (ground'wōōd'), *n.* Papermaking. wood that has been ground for making into pulp. [GROUND² + WOOD¹]

ground-work (ground'wŭrk'), *n.* the foundation, base, or basis of an undertaking. [GROUND¹ + WORK]
—*Syn.* bottom, substructure, footing; preparation, preliminaries, prolegomena.

ground' ze/ro, the point on the surface of the earth or water directly below, directly above, or at which an atomic or hydrogen bomb explodes.

group (grōop), *n.* 1. any collection or assemblage of persons or things; cluster; aggregation. 2. a number of persons or things ranged or considered together as being related in some way. 3. *Ethnol.* a unit of social organization less complex than a band. 4. Also called **radical**. *Chem.* two or more atoms specifically arranged, as the hydroxyl group, —OH. Cf. **free radical**. 5. *Ling.* a. (in the classification of related languages within a family) a category of a lower order than a sub-branch and of a higher order than a subgroup: *the Low German group of West Germanic languages*. b. any grouping of languages, whether it is made on the basis of geography, genetic relationship, or something else. 6. *Geol.* a division of stratified rocks comprising two or more formations. 7. *Mil. a. U.S. Army.* a flexible administrative and tactical unit consisting of two or more battalions and a headquarters. b. *U.S. Air Force.* an administrative and operational unit subordinate to a wing, usually composed of two or more squadrons. 8. *Music.* a section of an orchestra, comprising the instruments of the same class. 9. *Art.* a number of figures or objects shown in an arrangement together. 10. *Math.* an algebraic system that is closed under an associative

ground zero, punkt na powierzchni ziemi lub

ground zero

ground zero noun [U] 1 a place where a lot of people have been killed, or a lot of damage has been done, especially because of a nuclear explosion 2 a place where changes are happening quickly or violently

group¹ /gru:p/ noun [C] ★★★

1 several people or things that are together or that are related to each other in some way: *Why don't you join the local drama group?* ♦ *Firms should employ more people in the over-55 age group.* ♦ *a group decision/activity* (=involving all the people in a group) ♦ *There was a group of girls following him.*

2 a small set of musicians who play POP MUSIC = BAND: *members of a pop group*

In British English, **group** can be used with a singular or plural verb. You can say *The local drama group meets every week.* OR *The local drama group meet every week.*

group² /gru:p/ verb [T] to put people or things into groups: *The students are grouped according to ability.* ♦ *The new offices will be grouped around a central garden.*

groupie /'gru:pi/ noun [C] informal someone

ground zero 1. miejsce gdzie zginęło wielu ludzi, lub gdzie doszło do znacznych zniszczeń, zwłaszcza z powodu eksplozji nuklearnej. 2. miejsce gdzie dochodzi do gwałtownych, szybkich przemian.

ground' track', the path on the earth's surface below an aircraft, missile, rocket, or spacecraft. [1975–80]

ground' wa/ter, the water beneath the surface of the ground, consisting largely of surface water that has seeped down: the source of water in springs and wells. Also, **ground' wa/ter**. [1885–90]

ground' wave', a radio wave that propagates on or near the earth's surface and is affected by the ground and the troposphere. [1925–30]

ground' ways', *Shipbuilding.* hardwood timbers laid end-to-end to form an inclined track on which the keel of a ship can slide during launching. [1705–15]

ground' wire', *Elect.* a lead from an electric apparatus to the earth or to a ground connection. [1890–95]

ground-wood (ground'wōōd'), *n.* Papermaking. wood that has been ground for making into pulp. [1915–20; GROUND² + WOOD¹]

ground'wood pulp', wood pulp consisting of ground-wood that has not been cooked or chemically treated, used for making newsprint and other poorer grades of paper. Also called **mechanical pulp**. Cf. **chemical pulp**.

ground-work (ground'wŭrk'), *n.* foundation or basis: *He laid the groundwork for an international conference.* [1540–50; GROUND¹ + WORK]

ground' ze/ro, 1. the point on the surface of the earth or water directly below, directly above, or at which an atomic or hydrogen bomb explodes. 2. *Informal.* the very beginning or most elementary level: *Some of the students are starting from ground zero.* [1945–50]

group (grōop), *n.* 1. any collection or assemblage of persons or things; cluster; aggregation: *a group of protesters; a remarkable group of paintings*. 2. a number of persons or things ranged or considered together as being

ground zero 1. Punkt na powierzchni ziemi

wody dokładnie poniżej, dokładnie powyżej, lub w miejscu, w którym eksploduje bomba atomowa lub wodorowa.

lub wody lub dokładnie pod, dokładnie ponad, lub w miejscu, w którym eksploduje bomba atomowa lub wodorowa. 2. sam początek, lub najbardziej podstawowy poziom; *niektórzy studenci zaczynają od punktu zero.*

Powyżej – „Random House Webster's Unabridged (pełna wersja, nieskrócona) Dictionary” wydanie z 1983, oraz „Random House Webster's Unabridged Dictionary” – „niesławne” wydanie z 11-go września (numer ISBN dla tego słownika: 0-375-42566-7 został zarezerwowany właśnie tego dnia: 11-go września 2001, dlatego data 9/11 widnieje, jako data oficjalnej publikacji tego wydawnictwa, gdy w rzeczywistości wydano go później).

grout

the sliding ways slide bearing the hull of a vessel being launched. Also called **standing way**. [GROUND¹ + WAY]

ground' wire', *Elect.* a lead from an electric apparatus to the earth or to a ground connection.

ground-wood (ground'wōd'), *n.* *Papermaking.* wood that has been ground for making into pulp. [GROUND² + WOOD¹]

ground-work (ground'wŭrk'), *n.* the foundation, base, or basis of an undertaking. [GROUND¹ + WORK]

—*Syn.* bottom, substructure, footing; preparation, preliminaries, prolegomena.

ground' ze'ro, the point on the surface of the earth or water directly below, directly above, or at which an atomic or hydrogen bomb explodes.

group (grōop), *n.* 1. any collection or assemblage of persons or things; cluster; aggregation. 2. a number of persons or things ranged or considered together as being related in some way. 3. *Ethnol.* a unit of social organization less complex than a band. 4. Also called **radical**. *Chem.* two or more atoms specifically arranged, as the hydroxyl group, -OH. Cf. **free radical**. 5. *Ling.* a. (in the classification of related languages within a family) a category of a lower order than a sub-branch and of a higher order than a subgroup: *the Low German group of West Germanic languages.* b. any grouping of languages, whether it is made on the basis of geography, genetic relationship, or something else. 6. *Geol.* a division of stratified rocks comprising two or more formations. 7. *Mil. a. U.S. Army.* a flexible administrative and tactical unit consisting of two or more battalions and a headquarters. b. *U.S. Air Force.* an administrative and operational unit subordinate to a wing, usually composed of two or more squadrons. 8. *Music.* a section of an orchestra, comprising the instruments of the same class. 9. *Art.* a number of figures or objects shown in an arrangement together. 10. *Math.* an algebraic system that is closed under an associative

ground' track', the path on the earth's surface below an aircraft, missile, rocket, or spacecraft. [1975-80]

ground' wa'ter, the water beneath the surface of the ground, consisting largely of surface water that has seeped down: the source of water in springs and wells. Also, **ground'wa'ter**. [1885-90]

ground' wave', a radio wave that propagates on or near the earth's surface and is affected by the ground and the troposphere. [1925-30]

ground' ways', *Shipbuilding.* hardwood timbers laid end-to-end to form an inclined track on which the keel of a ship can slide during launching. [1705-15]

ground' wire', *Elect.* a lead from an electric apparatus to the earth or to a ground connection. [1890-95]

ground-wood (ground'wōd'), *n.* *Papermaking.* wood that has been ground for making into pulp. [1915-20; GROUND² + WOOD¹]

ground' wood pulp', wood pulp consisting of ground-wood that has not been cooked or chemically treated, used for making newsprint and other poorer grades of paper. Also called **mechanical pulp**. Cf. **chemical pulp**.

ground-work (ground'wŭrk'), *n.* foundation or basis: *He laid the groundwork for an international conference.* [1540-50; GROUND¹ + WORK]

ground' ze'ro, 1. the point on the surface of the earth or water directly below, directly above, or at which an atomic or hydrogen bomb explodes. 2. *Informal.* the very beginning or most elementary level: *Some of the students are starting from ground zero.* [1945-50]

group (grōop), *n.* 1. any collection or assemblage of persons or things; cluster; aggregation: *a group of protesters; a remarkable group of paintings.* 2. a number of persons or things ranged or considered together as being

ground zero, punkt na powierzchni ziemi lub wody dokładnie poniżej, dokładnie powyżej, lub w miejscu, w którym eksploduje bomba atomowa lub wodorowa.

ground zero 1. Punkt na powierzchni ziemi lub wody lub dokładnie pod, dokładnie ponad, lub w miejscu, w którym eksploduje bomba atomowa lub wodorowa. 2. sam początek, lub najbardziej podstawowy poziom; *niektórzy studenci zaczynają od punktu zero.*

Powyżej – „Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language” – wydanie z 1994, oraz „Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language, New Deluxe Edition” – wydanie z 2001 („The Webster's Encyclopedic Dictionary of the English Language” jest dokładną kopią wydawnictwa „Random House Webster's Unabridged Dictionary” – dlatego te dwa zestawy zdjęć wyglądają dokładnie tak samo).

ground state or level *n* the lowest energy state of an atom, molecule, particle, etc. Compare **excited** (sense 4).

ground stroke *n* *Tennis*. any return made to a ball that has touched the ground, as opposed to a volley.

groundswell ('graund,swel) *n* 1 a considerable swell of the sea, often caused by a distant storm or earthquake or by the passage of waves into shallow water. 2 a strong public feeling or opinion that is detectable even though not openly expressed: *a groundswell of discontent*.

ground water *n* underground water that has come mainly from the seepage of surface water and is held in the soil and in pervious rocks.

ground wave or ray *n* a radio wave that travels directly between a transmitting and a receiving aerial. Compare **sky wave**.

groundwork ('graund,wɜ:k) *n* 1 preliminary work as a foundation or basis. 2 the ground or background of a painting, etc.

ground zero *n* a point on the surface of land or water at or directly above or below the centre of a nuclear explosion.

group (gru:p) *n* 1 a number of persons or things considered as a collective unit. 2a a number of persons bound together by common social standards, interests, etc. 2b (as modifier): *group behaviour*. 3 a small band of players or singers, esp. of pop music. 4 a number of animals or plants considered as a unit because of common characteristics, habits, etc. 5 *Grammar*. another word, esp. in systemic grammar, for **phrase** (sense 1). 6 an association of companies under a single ownership and control, consisting of a holding company, subsidiary companies, and sometimes associated companies. 7 two or more figures or objects forming a design or unit in a design, in a painting or sculpture. 8 a military formation comprising complementary arms and services, usually for a purpose: *a brigade group*. 9 an air force organization of higher level than a squadron. 10 Also called: **radical**. *Chem*. two or more atoms that are bound together in a molecule and behave as a single unit: *a methyl group -CH₃*. Compare **free radical**. 11 a vertical column of elements in the periodic table that all have similar electronic structures, properties, and valencies. Compare **period** (sense 8). 12 *Geology*. any stratigraphical unit, esp. the unit for two or more formations. 13 *Maths*. a set under an operation involving any two members of the set such that the set is closed, associative, and contains both an identity and the inverse of each member. 14 See **blood group**. ♦ *vb* 15 to arrange or place (things, people, etc.) in or into a group or (of things, etc.) to form into a group. [C17: from French *groupe*, of Germanic origin; compare Italian *gruppo*; see **croûl**]

group captain *n* an officer holding commissioned rank senior to a wing commander but junior to an air commodore in the British RAF and certain other air

ground zero *n* punkt na powierzchni ziemi lub wody lub dokładnie poniżej lub powyżej epicentrum eksplozji nuklearnej.

groundswell ('graund,swel) **NOUN** 1 a considerable swell of the sea, often caused by a distant storm or earthquake or by the passage of waves into shallow water. 2 a strong public feeling or opinion that is detectable even though not openly expressed: *a groundswell of discontent*.

ground water **NOUN** underground water that has come mainly from the seepage of surface water and is held in pervious rocks.

ground wave or ray **NOUN** a radio wave that travels directly between a transmitting and a receiving aerial. Compare **sky wave**.

groundwork ('graund,wɜ:k) **NOUN** 1 preliminary work as a foundation or basis. 2 the ground or background of a painting, etc.

ground zero **NOUN** 1 a point on the surface of land or water at or directly above or below the centre of a nuclear explosion. 2 a scene of great devastation. 3 (sometimes capitals) the name given to the devastated site of the collapsed World Trade Center towers in New York after September 11 2001.

group (gru:p) **NOUN** 1 a number of persons or things considered as a collective unit. 2 a a number of persons bound together by common social standards, interests, etc. b (as modifier): *group*

ground zero 1. punkt na powierzchni ziemi lub wody lub dokładnie poniżej lub powyżej epicentrum eksplozji nuklearnej. 2. obszar wielkich zniszczeń 3. (czasem dużymi literami) nazwa nadana zdewastowanemu obszarowi zburzonych wież World Trade Center w nowym Jorku po 11-tym września 2001 r.

Powyżej – „The Collins English Dictionary” – wydania z 2001 i 2003 r.

617

ground stroke *noun* a stroke made (e.g. in tennis) by hitting a ball that has rebounded from the ground: compare **VOLLEY**¹.

groundswell /'graundswel/ *noun* 1 a sea swell caused by an often distant gale or ground tremor. 2 a rapid and spontaneous build-up of public opinion.

groundwater *noun* underground water that supplies wells and springs, esp water that has saturated surface soil and rocks.

groundwork *noun* work done to provide a foundation or basis.

ground zero *noun* the point on the surface of the earth at or directly below or above the centre of a nuclear explosion.

group¹ /'gru:p/ *noun* 1 (treated as *sing.* or *pl*) a number of people or things gathered together or regarded as forming a single unit. 2 a small band of musicians, esp playing pop music. 3 an operational and administrative unit in an air force consisting of two or more squadrons. 4 two or more figures or objects forming a distinct unit in a painting or other artistic work. 5 a number of business companies under the ultimate ownership of a single individual or association. 6a an assemblage of atoms forming part of a molecule; a radical: *a methyl group*. b all the chemical elements forming one of the vertical columns of the periodic table. 7 a mathematical set that is closed under a binary associative operation, has an identity element, and has an inverse for every element. [French *groupe* from Italian *gruppo*, of Germanic origin]

group² *verb trans* 1 to combine (people or things) in a group. 2 (often + *under/with*) to assign (somebody or something) to a group; to classify (them). > *verb intrans* to form or belong to a group.

>> **groupable** *adj.*

group captain *noun* in the RAF and some other air forces, an officer who is senior to a wing commander and junior to an air commodore.

groundswell /'graundswel/ *noun* 1 a sea swell caused by an often distant gale or ground tremor. 2 a rapid and spontaneous build-up of public opinion.

groundwater *noun* underground water that supplies wells and springs, esp water that has saturated surface soil and rocks.

groundwork *noun* work done to provide a foundation or basis.

ground zero *noun* 1 the point on the surface of the earth at or directly below or above the centre of a nuclear explosion. 2 (often **Ground Zero**) chiefly *NAmer* the site of a destroyed building, esp the former World Trade Centre in New York, destroyed in a terrorist attack on 11 September 2001.

group¹ /'gru:p/ *noun* 1 (treated as *sing.* or *pl*) a number of people or things gathered together or regarded as forming a single unit. 2 a small band of musicians, esp playing pop music. 3 an operational and administrative unit in an air force consisting of two or more squadrons. 4 two or more figures or objects forming a distinct unit in a painting or other artistic work. 5 a number of business companies under the ultimate ownership of a single individual or association. 6a an assemblage of atoms forming part of a molecule; a radical: *a methyl group*. b all the chemical elements forming one of the vertical columns of the periodic table. 7 a mathematical set that is closed under a binary associative operation, has an identity element, and has an inverse for every element. [French *groupe* from Italian *gruppo*, of Germanic origin]

group² *verb trans* 1 to combine (people or things) in a group. 2 (often + *under/with*) to assign (somebody or something) to a group; to classify (them). > *verb intrans* to form or belong to a group.

>> **groupable** *adj.*

group captain *noun* in the RAF and some other air forces, an officer who is senior to a wing commander and junior to an air commodore.

group dynamics *pl noun* the relationships that exist or establish themselves between individuals in a group, or the processes

ground zero punkt na powierzchni ziemi lub wody lub bezpośrednio pod lub nad epicentrum eksplozji nuklearnej.

Powyżej – „The New Penguin English Dictionary” – wydania z lat 2000 i 2003.

ground-water, ground water /'graʊnd,wɔ:tə/ n. [U] water that is under the ground that supplies water to WELLS, lakes, streams etc.

ground-work /'graʊndwɜ:k/ n. [U] important work that has to take place before another activity, plan etc. can be successful: *The groundwork for next year's conference has already begun.*

ground ze-ro /, 'zɪrə/ n. [U] the place where a NUCLEAR bomb explodes, where the most severe damage happens

group¹ /grʊp/ n. [C] **1** several people or things that are all together in the same place: *We got all the family together for a group photo.* | [+ of] *a group of tall trees* | *Get into groups of four.* **2** several people or things that are related to each other in some way: [+ of] *a group of investors* | **ethnic/religious/environmental etc. group** (=people with the same races, religion, interests etc.) **3** a number of musicians or singers who perform together, usually playing popular music: *a rock group* **4** several companies that all have the same owner: *The Pearson Group owns a diverse array of companies.* —see also AGE GROUP, INTEREST GROUP, PLAY GROUP

group² v. **1** [I,T] to come together to make a group, or to arrange people or things in a group: [+ on/in/together etc.] *Reporters were grouped on the steps below him.* | *The tourists grouped themselves around the statue.* **2** [T always + adv./prep.] to divide people or things into groups or types according to a system: *The plates were grouped according to color and size.*

group dy-nam-ics /, 'gru:p daɪnə'mɪks/ n. [singular,U] the way in which the members of a group behave toward and

ground zero n. [U] miejsce eksplozji bomby NUKLEARNEJ, w którym są największe zniszczenia.

Powyżej – „Longman Advanced American Dictionary” – wydania z lat 2000 i 2007.

ground zero 1 punkt na powierzchni ziemi lub wody lub bezpośrednio pod lub nad epicentrum eksplozji nuklearnej. **2** (często Ground Zero) miejsce gdzie znajdowały się budynki World Trade Center w Nowym Jorku, zburzone w ataku terrorystów 11-go września 2001.

ground-water, ground water /'graʊnd,wɔ:tə/ n. [U] water that is under the ground that supplies water to WELLS, lakes, streams etc.

ground-work /'graʊndwɜ:k/ n. [U] important work that has to take place before another activity, plan etc. can be successful: *The groundwork for next year's conference has already begun.*

ground 'ze-ro n. [U] **1** the place where a large bomb explodes, where the most severe damage happens **2 Ground Zero** the place in New York City where the World Trade Center buildings were destroyed by TERRORISTS on September 11, 2001

group¹ /grʊp/ [sɪ wɪ] n. [C] **1** several people or things that are all together in the same place: [+ of] *a group of tall trees* | **groups of three/six/ten etc.** *Get into groups of four.* | *Men stood in groups on the sidewalk.* | *a group photo* | *a group discussion*

THESAURUS

Group of people

crowd a large group of people in one place: *She had gotten separated from her little boy in the crowd.*

team a group of people who work together: *a team of doctors* | *the basketball team*

crew a group of people who all work together, especially on a ship or airplane: *the flight crew*

bunch INFORMAL a group of people: *They're a nice bunch of kids.*

gang a group of young people, especially a group that often causes trouble and fights: *The school*

ground zero n. [U] **1** miejsce eksplozji dużej bomby, w którym są największe zniszczenia. **2 Ground Zero** miejsce w Nowym Jorku, gdzie budynki World Trade Center zostały zniszczone przez terrorystów 11-go września 2001.

ground rule ▶ *n.* **1.** *Sports* A rule governing the playing of a game on a particular field, course, or court. **2.** A basic rule.

ground squirrel ▶ *n.* Any of several burrowing or terrestrial squirrels resembling the chipmunk.

ground•swell (ground/'swěl') ▶ *n.* **1.** A broad gathering of force, as of public opinion. **2.** A deep swell of the ocean.

ground water also **ground•wa•ter** (ground/'wõt'ər, -wõt'ər) ▶ *n.* Subterranean water that supplies wells and springs.

ground•work (ground/'würk') ▶ *n.* A foundation; basis.

ground zero ▶ *n.* The point of detonation of a nuclear weapon.

group (grōöp) ▶ *n.* A number of persons or objects gathered, located, or classified together. See Usage Note at **collective noun**. ▶ *v.* To place in or form a group. [*< Ital. gruppo, prob. of Gmc. orig.*]

group•er (grōō/'pər) ▶ *n., pl. -er or -pers.* Any of various large food and game fishes which inhabit warm seas. [*Port. garupa.*]

group•ie (grōō/'pē) ▶ *n. Slang* A fan, esp. a young woman, who follows a rock group

ground zero > *n.* punkt detonacji broni nuklearnej.

ground rule ▶ *n.* **1.** *Sports* A rule governing the playing of a game on a particular field, course, or court. **2.** A basic rule.

ground squirrel ▶ *n.* Any of several terrestrial squirrels usu. living in burrows and hibernating during the winter.

ground•swell (ground/'swěl') ▶ *n.* **1.** A broad gathering of force, as of public opinion. **2.** A deep swell of the ocean.

ground•wa•ter also **ground water** (ground/'wõt'ər, -wõt'ər) ▶ *n.* Subterranean water that supplies wells and springs.

ground•work (ground/'würk') ▶ *n.* A foundation; basis.

ground zero ▶ *n.* **1.** The site of a violently destructive event, such as the detonation of a nuclear weapon. **2.** The center of rapid or intense development or change.

group (grōöp) ▶ *n.* A number of persons or objects gathered, located, or classified together. See Usage Note at **collective noun**. ▶ *v.* To place in or form a group. [*< Ital. gruppo, prob. of Gmc. orig.*]

group•er (grōō/'pər) ▶ *n., pl. -er or -pers* Any of various large food and game fishes which

ground zero *n.* > **1.** Miejsce destrukcyjnego zdarzenia, takiego jak wybuch nuklearny. **2.** Centrum gwałtownych zmian lub wydarzeń.

Powyżej – „*The American Heritage Desk Dictionary*” wydania z lat: 2001 i 2013.

ground•ward \ 'gräundwə(r)d, rəpid -nw -\ also **ground•wards** \ -dz \ *adv* : toward the ground : DOWN
groundwater \ 's, e, = \ *n* : water within the earth that supplies wells and springs; *specif* : water in the zone of saturation where all openings in rocks and soil are filled, the upper surface of which forms the water table
groundwater level *n* **1** : WATER TABLE **2** : the depth or elevation above or below sea level at which the surface of groundwater stands
ground wave *n* : a radio wave that is propagated along the surface of the earth
ground ways *n pl* : heavy timbers laid on the ground on each side of the keel of a ship under construction that form a track for launching and support the sliding ways that carry the ship into the water — called also *standing ways*
ground wire *n* **1** : a wire making a ground connection **2** : the part of a circuit formed by the earth
groundwood \ 's, e, = \ *n* : wood ground into small particles by revolving grindstones and used in paper pulp (< pulp > (< paper >); also : the pulp made from such wood
groundwork \ 's, e, = \ *n* : something that forms a foundation or support : BASIS, GROUND
ground worm *n* **1** : EARTHWORM **2** : WORM SNAKE
ground wren *n* **1** : WREN-TIT **2** : HEATH-WREN
groundy \ 'gräundē \ *adj* -ER/-EST of coffee : having an earthy taste or aroma
ground yew *n* **1** : CROWBERRY 1a **2** : a ground hemlock (*Taxus canadensis*)
ground zero *n* : the point on the surface of the ground or water directly below which, above which, or at which the explosion of an atom bomb occurs
group \ 'grüp \ *n* -s [F *groupe*, fr. It *gruppo* group, knot, of Gmc origin; akin to OHG *kropf* crow — more at CROP] **1** : two or more figures (as in sculpture or painting) forming a distinctive unit complete in itself or forming part of a larger composition (< the bronze ~ represents a mortally wounded southern soldier supported by Fame — *Amer. Guide Series: N.C.*) (< a foreground ~ of satyrs and nymphs > **2 a** : a relatively small number of individuals assembled or standing together (< a ~ of indifferent bystanders looked on > (< s of prisoners marching to their destination > — compare CROWD

ground zero *n* : punkt na powierzchni ziemi lub wody bezpośrednio poniżej, powyżej lub w punkcie eksplozji bomby atomowej

ground effect* *n* : a down force exerted on a racing car by special design features (as winglike airfoils) that enables it to achieve higher speeds through turns before starting to skid — often used in pl.
ground-effect machine \ 's, e, = \ *n* : an air-cushion vehicle for traveling over land or water
groundout \ 's, e, = \ *n* -s [fr. the phrase *ground out*] : a play in baseball in which a batter is put out after hitting a grounder to an infielder
ground zero* *n* **1** : the center or origin of rapid, intense, or violent activity or change **2** : the very beginning : SQUARE ONE *herein*
group* *n* : a mathematical set that is closed under a binary associative operation (as multiplication or addition) and that has an identity element and an inverse for every element
groupier* *n* : one of a group of unrelated people who share a rented house (as at the seashore)
group grope *n. slang* : a sex orgy
group•ie \ 'grüpē \ *n* -s [!group + -ie] **1** : a fan of a rock group; *esp* : one who follows the group on tour **2** : a fan of a celebrity who attends as many of his or her appearances as possible **3** : an enthusiastic follower or supporter (< a political ~ > (< a fashion ~ >)
group theory *n* : a branch of mathematics concerned with finding all mathematical groups and determining their properties — **group theorist** *n*
groupthink \ 's, e, = \ *n* [!group + think (as in *doublethink*)] : conformity to group values and ethics (< ~ exists that does not make many allowances for individualism — Bruce Newman)
growth* *n* : anticipated progressive growth in capital value and income (some investors prefer ~ to immediate income)
growth company *n* : a company that grows at a greater rate than the economy as a whole
growth plate *n* : the region in a long bone between the epiphysis and diaphysis where growth in length occurs
grunge \ 'grʌŋ \ *n* -s [back-formation fr. *grungy* (*herein*)]

ground zero **1**: centrum szybkich znaczących przemian. **2**: absolutny początek

Powyżej – „*Merriam-Webster's biggest dictionary - Third New International Dictionary of the English Language Unabridged*” wydania z lat 1986, 2002.

³**ground** *past and past part of GRIND*
ground ball *n* : a batted baseball that rolls or bounces along the ground
ground cover *n* : low plants that grow over and cover the soil; *also* : a plant suitable for use as ground cover
ground-er \ˈgraʊn-dər\ *n* : GROUND BALL
ground-hog \ˈgraʊnd-ˌhɒg, -ˌhäg\ *n* : WOODCHUCK
ground-ling \ˈgraʊnd-liŋ\ *n* : a spectator in the pit of an Elizabethan theater
ground rule *n* **1** : a sports rule adopted to modify play on a particular field, court, or course **2** : a rule of procedure
ground squirrel *n* : any of various burrowing rodents of No. America and Eurasia that are related to the squirrels and live in colonies in open areas
ground swell *n* **1** : a broad deep ocean swell caused by an often distant gale or earthquake **2** *usu* **ground-swell** : a rapid spontaneous growth (as of political opinion)
ground-water \ˈgraʊnd-ˌwɔː-tər, -ˌwä-\ *n* : water within the earth that supplies wells and springs
ground-work \-ˌwɜːrk\ *n* : FOUNDATION, BASIS
ground zero *n* : the point above, below, or at which a nuclear explosion occurs
¹**group** \ˈgruːp\ *n* **1** : a number of individuals related by a common factor (as physical association, community of interests, or blood) **2** : a combination of atoms commonly found together in a molecule (a methyl ~)
²**group** *vb* : to associate in groups : CLUSTER, AGGREGATE
grouper \ˈgruː-pər\ *n*, *pl* **grouper** *also* **grouper** : any

ground zero *n*: punkt poniżej, powyżej lub miejsce gdzie nastąpiła eksplozja nuklearna

grounds-keep-er /ˈgraʊndz,ki:pə/ *n* [C]
US : a person who takes care of a large area of land (such as a park) — called also (*chiefly Brit*) **groundsman**
ground-swell /ˈgraʊnd,swel/ *n* [C] : a fast increase in the amount of public support for something ▪ *a groundswell of enthusiasm for the candidate*
ground-water /ˈgraʊnd,wɑ:tə/ *n* [U]
 : water that is underground
ground-work /ˈgraʊnd,wɜ:k/ *n* [U]
 : something that is done at an early stage and that makes later work or progress possible ▪ *He did/laid the groundwork for further research.*
ground zero *n* [U] **1** : the point on the earth's surface where an explosion occurs **2** : the central point in an area of fast change or intense activity ▪ *ground zero in the battle over immigration laws* **3** : the beginning state or starting point ▪ *We'll need to start again at ground zero.*
¹**group** /ˈgru:p/ *n* [C] **1** *a* : two or more people or things that are together or in the same place ▪ *a small group of islands* ▪ *We went there as a group.* ▪ *They worked*

ground zero 1: punkt na powierzchni ziemi gdzie nastąpiła eksplozja nuklearna **2**: centralny punkt szybkich zmian **3**: punkt początkowy do startu

Powyżej – „Merriam-Webster’s Dictionary” wydanie z 1999 and „Merriam-Webster’s Learner’s Dictionary” wydanie z 2010 (ten po lewej nigdy nie był wznowiony, a ten drugi nie był wydany przed rokiem 2010. Jednak oba te wydawnictwa są identyczne w sensie ich wartości dla języka angielskiego, jak i w sensie ich zawartości tzn. ilość stron, objętość, ilość definicji).

Nie ma nic dziwnego, czy nielogicznego w tym, że ktoś postarał się zmienić encyklopedyczne znaczenie terminu „ground zero”, jeśli masz jakies wątpliwości przeczytaj przytoczone „złote myśli” na pierwszych stronach niniejszego artykułu.

Nuklearne wyburzenie kompleksu WTC

Autor niniejszego artykułu, Dimitri Khalezov był oficerem w jednostce numer 46179 byłego ZSRR. Pełna nazwa jednostki to: „Specjalny oddział 12-tego Dyrektoriatu Ministra Obrony ZSRR do spraw wywiadu nuklearnego. 12-ty Dyktoriat był komórką w Ministerstwie Obrony ZSRR odpowiedzialną za nadzór działań dotyczących produkcji, przechowywania i stanu technicznego arsenału nuklearnego ZSRR. Specjalny wydział 12-tego Dyrektoriatu był odpowiedzialny za wykrywanie eksplozji nuklearnych na świecie, oraz za monitorowanie i obserwowanie zagrożeń wynikających z prób z bronią jądrową. Do zadań Specjalnej Jednostki 12-go Dyrektoriatu należał też nadzór nad przestrzeganiem międzynarodowych paktów i układów dotyczących użycia i badań nad bronią nuklearną. Niewiele osób wie, że w roku 1976 między USA a ZSRR podpisano tzw. „Peaceful Nuclear Explosions Treaty” – na mocy tego układu obie strony miały obowiązek wzajemnie informować się o zamiarze użycia ładunków nuklearnych w celach niewojskowych. 12-ty Dyktoriat Ministerstwa Obrony ZSRR był komórką powołaną do nadzorowania przestrzegania tego układu.

Podczas służby w tej jednostce, pod koniec lat 80-tych dowiedziałem się o istnieniu procedury tzw. „emergency nuklear demolition scheme” – planu awaryjnego nuklearnego wyburzenia wież WTC, zakładającego zdetonowanie wbudowanych uprzednio, ładunków termonuklearnych o mocy **150 kiloton** każdy, umieszczonych 50 metrów poniżej najniższych kondygnacji bliźniaczych wież World Trade Center.

Było to dziwne dla autora i innych oficerów z 12-tego Dyrektoriatu, że ktoś mógłby być na tyle szalony, żeby dopuszczał możliwość faktycznego zdetonowania ładunków nuklearnych o mocy 150 kiloton każdy (umieszczonych 50 metrów pod najniższym poziomem każdej z wież WTC) w tak gęsto zaludnionym miejscu jak Manhattan w Nowym Jorku. Zrozumiałe jest, że w 12-tym Dyktoriacie zakładano, iż oczywiście nikt nie ma zamiaru użyć tego typu procedury, a istnieje ona tylko i wyłącznie z powodu konieczności **uzyskania zezwolenia na budowę kompleksu World Trade Center**. Musimy w tym miejscu podać, że ówczesne prawo budowlane stanu Nowy Jork, jak również Stanu Chicago nie zezwalało na budowę drapaczy chmur, dopóki w planie budowy nie był zawarty plan bezpiecznego wyburzenia danego budynku w przypadku nagłej konieczności, czy też po zakończeniu jego eksploatacji.

Pod koniec lat 60-tych, gdy powstał plan wybudowania Wież WTC, ich założenia konstrukcyjne („steel-frame” – konstrukcja z ram stalowych), były tak nowatorskie, że nikt nie wiedział w owym czasie jak miałyby wyglądać ich ewentualne wyburzenie, a ponieważ koncepcja kontrolowanej implozji była skuteczna w odniesieniu do budynków budowanych w starej technologii, należało znaleźć nowe rozwiązanie, które mogłoby być zastosowane do wyburzenia tak wytrzymałych stalowych konstrukcji, jak bliźniacze wieże WTC, co przekonałoby urzędników z departamentu budownictwa do wydania zgody na ich budowę. I rzeczywiście - znaleziono rozwiązanie: **nuklearne wyburzenie**.

Krótko na temat idei użycia ładunków nuklearnych w procesach wyburzania

Pomysł użycia ładunków nuklearnych w celu wyburzania różnych budowli, czy konstrukcji, pojawił się dokładnie w momencie pojawienia się broni nuklearnej, czyli na początku lat 50-tych poprzedniego stulecia. Początkowo broń nuklearna była nazywana bronią atomową, więc proces użycia ładunków atomowych nazwano odpowiednio, procesem atomowego wyburzania. Po dziś dzień nazewnictwo jak i gradacja ładunków nuklearnych odnosi się do początkowych idei. Inżynierskie ładunki nuklearne znane są, jako SADM – Special Atomic Demolition Munition (atomowy ładunek burzący) oraz MADM – Medium Atomic Demolition Munitions (*medium* – średnie).

Przez wielu SADM jest rozpoznawana, jako „small” – mała, w odróżnieniu od special, gdyż rzeczywiście są to stosunkowo małe ładunki rzędu 1 kilotony (1 kilotona – odpowiada sile wybuchu 1-go tysiąca ton trotylu). Trzeba też wiedzieć, że nowoczesne SADM mają regulowaną moc wybuchu i można je nastawić na przykład na wybuch o mocy 0.1 kilotony lub nawet 0.01 kilotony (ekwiwalent wybuchu 100 ton trotylu lub nawet 10 ton trotylu), więc rzeczywiście zasługują na miano small – małych ładunków nuklearnych w odróżnieniu do special – specjalnych. Innym nadanym SADM mianem jest mini-nukes (mini bomby atomowe) oraz „suit-case nuke” – nowe pojęcie w odniesieniu do ładunku nuklearnego – „walizkowa” w znaczeniu mieszcząca się w tzw. „dyplomacie” bomba atomowa. To ostatnie niech nie utwierdza czytelnika w przekonaniu, że małą bombę atomową można umieścić w aktówce, chociaż byłoby to technicznie możliwe dzisiaj, przy wykorzystaniu najnowocześniejszych technologii. W rzeczywistości ładunek nuklearny, oparty na masie krytycznej uranu-235 musi ważyć w granicach 50-70 kg i można by go zmieścić w dużym plecaku.

Średnie ładunki SADM są większe zarówno w rozumieniu ich mocy – 15 kiloton, czyli ekwiwalentu wybuchu 15-tu tysięcy ton trotylu, jak też swojej w masie – w granicach 200 kg i wielkości porównywalnej do zbiornika gazu propan-butan stosowanego do zasilania domków jednorodzinnych. Obydwa rodzaje ładunków nuklearnych mogłyby być skutecznie użyte w procesie wyburzania wielkich konstrukcji takich jak: mosty, tunele, struktury podziemne, bunkry, wielkie budowle naziemne itp. Jest jednak „mały problem”, nie chcemy pozbyć się starych struktur wysadzając je po prostu w powietrze i zastanawiać się później, co zrobić z ich resztkami pokrywającymi kilometry kwadratowe miast, czy innych terenów, chcemy te konstrukcje zredukować do postaci „kupki gruzu” na jak najmniejszej przestrzeni, dodatkowo uniknąć zniszczenia otoczenia tych obiektów, które chcemy wyburzyć.

Dlatego inżynierowie, przygotowujący kontrolowane wyburzenie jakiejś budowli, w pierwszej kolejności analizują jej konstrukcję nośną, obliczają dokładnie miejsca i siłę detonacji konwencjonalnych ładunków wybuchowych w celu załamania konstrukcji nośnej, w pożądanym sposobie i wywołania efektu implozji, (czyli zapadnięcia się budynku w obrysie jego fundamentów).

W wypadku próby użycia „emergency” (w razie nagłej konieczności) ładunków nuklearnych w procesie wyburzania, sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej.

Ludzie, którzy mieliby w razie nagłej konieczności użyć ładunków nuklearnych w celu wyburzenia budowli, nie mieliby, ani dość czasu, ani odpowiedniej wiedzy, do przeprowadzenia tak dokładnych obliczeń, jak to się dzieje w przypadku konwencjonalnego kontrolowanego wyburzenia. Osoby te, w najlepszym wypadku dysponować będą ogólną wiedzą techniczną i podstawową wiedzą na temat eksplozji nuklearnej. Dlatego użycie ładunku nuklearnego w tym przypadku nie byłoby działaniem w celu „eleganckiego złożenia” danej konstrukcji, lecz raczej przypominałoby próbę jej zniszczenia za wszelką cenę. Z tego powodu moc ładunku jądrowego, użytego w celu wyburzenia konstrukcji w przypadku nagłej konieczności, byłaby o wiele za duża, w związku, z czym większość energii wybuchu zostałaby „zmarowana” i zostałaby zużyta na wytworzenie znanych nam efektów eksplozji nuklearnej takich jak: promieniowanie ciepłe, fala uderzeniowa, promieniowanie jonizujące, impuls elektro-magnetyczny, nie mające nic wspólnego z zamierzonym efektem wyburzenia, a wywierające ogromny wpływ na otoczenie.

Należy dodać, że taki sposób na wyburzenie konstrukcji miałby o wiele niższą sprawność niż precyzyjnie obliczony efekt konwencjonalnej kontrolowanej implozji. Do tego pomysł wyburzenia konstrukcji przy użyciu ładunków jądrowych byłby niesłychanie drogim eksperymentem, oparta na masie krytycznej uranu tzw. „mini-nuke” jest warta kilka milionów dolarów amerykańskich, podobny ładunek oparty na masie krytycznej plutonu, będzie jeszcze bardziej kosztowny. Na pewno tysiąc ton trotylu jest tańsze niż ładunek jądrowy o sile 1 kilotony. Przy wykorzystaniu tysiąca ton trotylu można wyburzyć kilka budowli, a nie jedną konstrukcję, jak w przypadku ładunku jądrowego (zaś spowodować zniszczenie wielu rzeczy w otoczeniu). Reasumując te fakty należy stwierdzić, że użycie ładunków jądrowych w celu wyburzania jakiegokolwiek cywilnej infrastruktury w czasie pokoju, nie ma sensu, gdy mamy możliwość użycia w pełni kontrolowanej metody implozji z wykorzystaniem konwencjonalnych ładunków. W każdym przypadku konwencjonalna metoda będzie bezpieczniejsza, tańsza i bardziej efektywna, niż użycie ładunku jądrowego, chyba, że mamy do czynienia z zaistnieniem stanu wyższej konieczności.

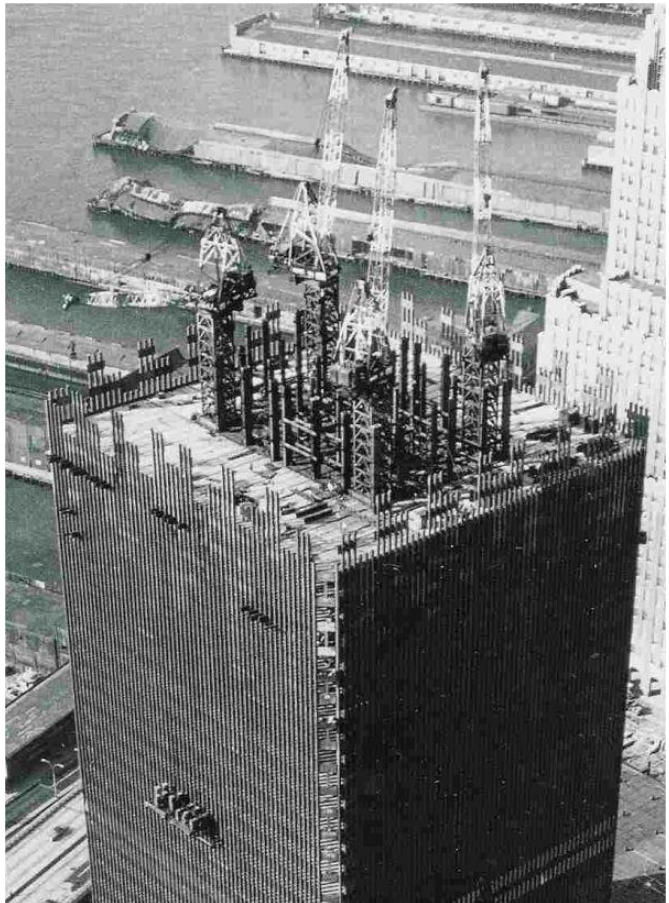
Jak to się, zatem stało, że koncepcja użycia ładunku nuklearnego w celach wyburzania, znana ze swej kosztowności, małej efektywności, nie mówiąc już o zagrożeniach dla otoczenia, ta odrzucana wcześniej metoda, została „odkurzona” i zastosowana w procedurach ewentualnego wyburzenia budynków World Trade Center?

Stało się tak, ponieważ pod koniec lat 60-tych zrodziła się nowa koncepcja budowy wysokościowców oparta na założeniu, że cały budynek jest własną konstrukcją nośną. Nowy sposób budowania wieżowców polega na wykorzystaniu ram i prefabrykatów wykonanych z wysokowytrzymałej stali. Wbrew obiegowej opinii, nigdy żaden budynek o wspomnianej wyżej „ramowo-stalowej” konstrukcji, nigdzie na świecie nie był wyburzony zanim doszło do wypadków z 11-go września 2001, choćby z powodu, że wszystkie tego typu budowle na świecie są stosunkowo nowe i ich czas po prostu nie nadszedł. Najwyższym budynkiem kiedykolwiek (przed WTC) wyburzonym w procesie kontrolowanej implozji był 47-mio piętrowy – Singer Building w Nowym Jorku, wzniesiony w 1908 roku a wyburzony w roku 1968. Budynek ten miał zdecydowanie słabszą konstrukcję, w porównaniu do nowoczesnych wysokościowców, których konstrukcja przypomina „stalowy prostopadłościan”, ze stalowym rdzeniem w środku. Zatem nikt nie miał żadnych doświadczeń jak do sprawy podejść. Właściwie można powiedzieć, wbrew obiegowej opinii, że nie jest możliwe wyburzenie wysokościowca, o konstrukcji „stalowo-ramowej” w procesie znanym powszechnie, jako konwencjonalna kontrolowana implozja.

W minionych latach, gdy ściany wieżowców budowane były z cegły, lub prefabrykatów betonowych a ich konstrukcję nośną tworzyły betonowe, lub żelbetonowe kolumny i podpory, można było wyliczyć siłę i kierunek wybuchu konwencjonalnych ładunków wybuchowych tak, żeby spowodować załamanie się konstrukcji nośnej budynku prawie we wszystkich ważnych punktach na raz i wywołać „zapadnięcie się” budowli mniej więcej na płaszczyźnie jej fundamentów. Jednak nie jest możliwa taka kalkulacja w stosunku do wieżowców opartych na konstrukcji „stalowo-ramowej”, takich jak wieże WTC, budynek WTC-7 w Nowym Jorku, lub Sears Tower w Chicago.

Nie ma tu struktury nośnej, jako takiej, cała wieża jest w zasadzie konstrukcją nośną, opartą na wykorzystaniu ram zawierających kolumny z grubościenną podwójnej (w formie kształtownika zamkniętego o przekroju kwadratu) stali w ich ścianach oraz w trzonie budynku, który jednocześnie jest magistralą wind. Ten zwany po angielsku „tube-frame design”, jest nowym podejściem do budowy wysokościowców, dającym zarówno niezmiernie wytrzymałą, silną konstrukcję budynku, ale dodatkowo otwartą powierzchnię użytkową, nie zawierającą

elementów nośnych budynku, jak to miało miejsce w konstrukcjach starszych. Element konstrukcyjny bliźniaków zawierał stalowe kolumny nośne rozmieszczone w odległości 1 metra jedna od drugiej w ścianach wieży, wzmocnione poprzecznie i łączone ze sobą nawzajem w wielu punktach. W każdej ze



Oto przykład, jak wyglądała konstrukcja jednej z bliźniaczych wież WTC.

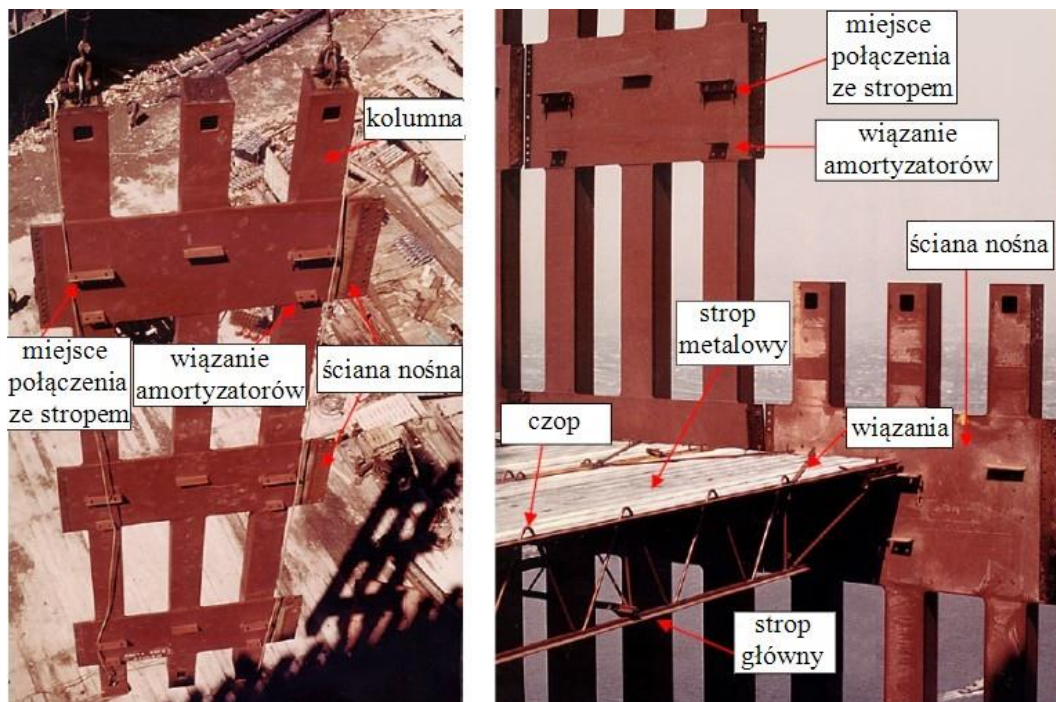
ścian budynku było 59 a w trzonie budowli 47 na każdej ze stron, takich ciągów kolumn biegnących od fundamentów po szczyt wieży, formując niezwykle silną, a zarazem stosunkowo elastyczną konstrukcję.

Przekrój takiej kolumny na zdjęciu przedstawiającym szczątki wieży WTC po atakach z 11-go września poniżej:



Zwrócić należy uwagę na fakt, iż pokazane przekroje (prostokątne i kwadratowe), pozostałości po elementach konstrukcyjnych, pochodzą z górnych partii wież WTC, co jest powodem, że nie zostały one zmienione w lotny pył jak reszta konstrukcji.

Oto jeszcze jedno zdjęcie (pokazane w raporcie NIST), na którym widzimy elementy konstrukcyjne ścian i stropów bliźniaczych wież WTC:



Kolumny zewnętrzne/ściany nośne i konstrukcje stropów. Źródło nieznane. Zdjęcie opublikowane w raporcie NIST.



A oto przekrój kolumny ze ściany nośnej wieży WTC - fragment badany na miejscu katastrofy „Ground Zero”.

Te stalowe kolumny miały bardzo grube ściany, każda – 2,5 cala (6,35 cm), więc grubość stali w takiej kolumnie w każdym kierunku miała, co najmniej 5 cali (12,7 cm). Wyobraźmy sobie jak mocna jest tak gruba stal, oto dobre porównanie: główny przedni pancierz czołgu T-34 z czasów Drugiej Wojny Światowej miał grubość 1,8 cala (4,5 cm) i oczywiście miał tylko jedną ścianę (zdjęcie poniżej), mimo to, praktycznie żaden pocisk artylerii przeciwpancernej nie był w stanie go przebić, czy zniszczyć (co najwyżej, specjalne pociski przeciwpancerne mogły wypalić w nim mały otwór). Oczywiście, żadne materiały wybuchowe nie mogły też rozerwać, lub zniszczyć takiego pancerza. Biorąc pod uwagę, że bliźniacze wieże były skonstruowane ze stali prawie trzykrotnie grubszej niż pancierz czołgu, nie byłoby możliwe znaleźć sposób na zniszczenie ich kolumn jednocześnie – sekwencyjnie w celu wywołania pożądanego efektu implozji, głównego celu w procesie kontrolowanego wyburzenia.



Technicznie byłoby możliwe, oczywiście użycie potężnych ładunków przeciwpancernych w celu uszkodzenia każdej z kolumn konstrukcji, lecz i tak nie udało się wywołać efektu implozji. Bliźniacze wieże były po prostu zbyt silne i zbyt wytrzymałe, żeby była jakakolwiek gwarancja, że budynki zapadną się w obrysie fundamentów, a nie spowodujemy zamiast tego niekontrolowanego upadku wież, lub ich części i w efekcie uzyskamy obszar zniszczeń o promieniu ćwierć mili biorąc pod uwagę ich wysokość. Nie jest, zatem możliwe kontrolowane wyburzenie tak skonstruowanych wysokościowców w procesie znanym ogólnie, jako konwencjonalna kontrolowana implozja.

To samo dotyczy budynku WTC-7 i Sers Tower w Chicago. Oba te budynki wzniesiono używając tych samych założeń konstrukcyjnych, co Twin Towers (bliźniacze wieże WTC).

Tak czy inaczej, zgodnie ze stanowym prawem budowlanym, projektanci wysokościowców musieli przedstawić jakiś zadowalający plan ich wyburzenia, zanim plany budowy mogły być zaakceptowane przez The Department of Buildings (department budownictwa). Nikt nie miał prawa wznosić budynków, które nie mogłyby być wyburzone w przyszłości. Był to główny powód, dla którego zastosowano w takich budowlach procedury nuklearnego ich wyburzania (w rozumieniu: środki techniczne, oraz sposoby ich użycia). Oczywiście procedury te nie były tworzone z myślą, że zostaną kiedykolwiek faktycznie użyte, przecież nikt nie miał żadnych praktycznych doświadczeń na tym polu, lecz powstały tylko i wyłącznie po to, by przekonać urzędników departamentu do wydania zgody na budowę wieżowców. Zdaje się, iż wszyscy biorący udział w tworzeniu procedur nuklearnego wyburzania, w rzeczywistości głęboko przekonani, że zaproponowane przez nich rozwiązanie nigdy nie zostanie wykorzystane w praktyce (przynajmniej za ich życia).

Jak to działa?

Przed wszystkim nuklearne wyburzenie w odniesieniu do wielkich konstrukcji nie ma nic wspólnego z użyciem jądrowych ładunków typu SADM (specjalny/mały ładunek atomowy), czy MADM (średni ładunek atomowy), które opisano wcześniej. Koncepcja jest zupełnie odmienna. Podczas procesu współczesnego nuklearnego wyburzenia obiektu cywilnego nie zakłada się eksplozji w atmosferze – z jej konsekwencjami takimi jak powstanie fali uderzeniowej, atomowego grzyba, promieniowania cieplnego, promieniowania przenikliwego i impulsu elektromagnetycznego. Wybuch następuje dość głęboko pod ziemią, mniej więcej na głębokości, na jakiej przeprowadza się typowe, próbne eksplozje atomowe, powoduje relatywnie niewielkie uszkodzenia bezpośredniego otoczenia, z wyjątkiem możliwego skażenia radioaktywnego, które jednak jest przyjmowane za dopuszczalne w tego typu projektach.

Na czym polega zasadnicza różnica między wybuchem atomowym w atmosferze a takim samym wybuchem pod ziemią?

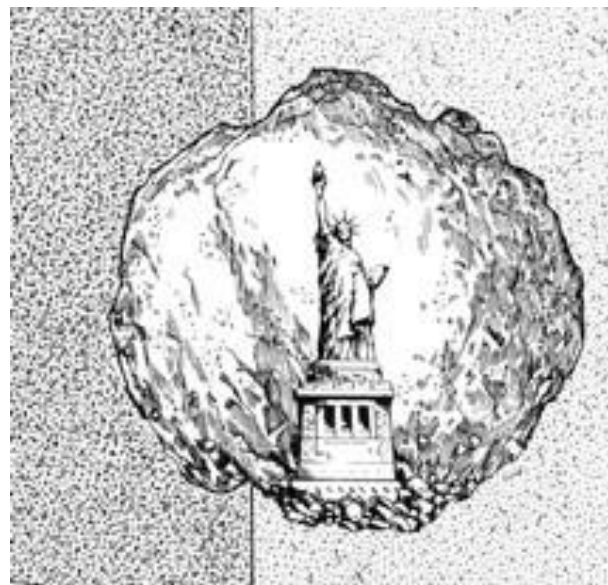
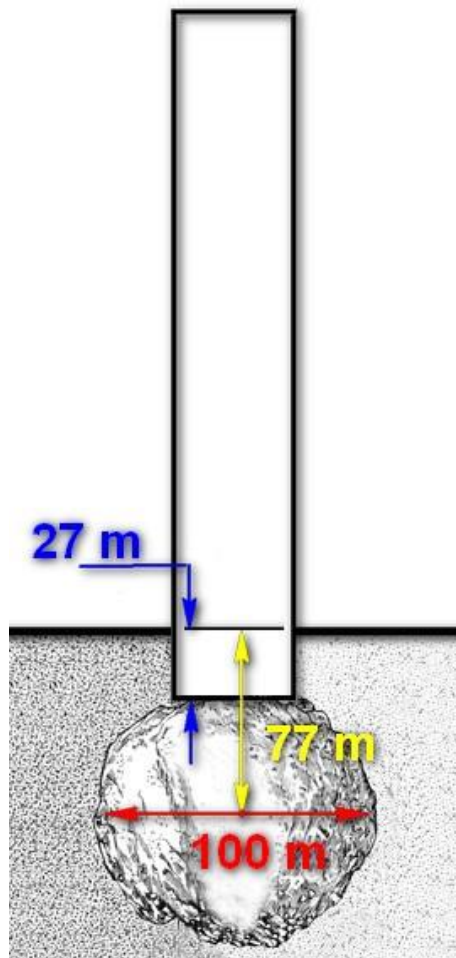
Podczas pierwszej fazy wybuchu nuklearnego (tak samo jak i termonuklearnego), cała energia eksplozji jest wyzwolona w formie tzw. promieniowania podstawowego (pierwotnego), głównie (prawie 99%) w formie promieniowania X (potocznie - promieniowanie rentgenowskie), reszta w postaci promieniowania gamma i w zakresie światła widzialnego. Zatem prawie cała, energia w postaci promieniowania X, zostanie zużyta na ogrzanie otaczającego epicentrum powietrza w promieniu dziesiątków metrów. Dzieje się tak, ponieważ promienie X nie mogą przemieszczać się na dużą odległość i są pochłaniane w atmosferze. Ciągłe rozgrzewanie stosunkowo niewielkiej objętości powietrza bezpośrednio w otoczeniu epicentrum, skutkuje pojawieniem się tzw. kuli ognistej, będącej niczym innym jak powietrzem ogrzonym do ekstremalnych temperatur. Kule te są przyczyną powstania dwóch pierwszych czynników rażenia podczas atmosferycznego wybuchu nuklearnego: powstanie promieniowania cieplnego i powstanie fali uderzeniowej.

W wypadku podziemnej eksplozji nuklearnej zdarzenia wyglądają zupełnie inaczej. W otoczeniu małego punktu „zero”, w którym umieszczony jest ładunek atomowy nie ma atmosfery, więc cała energia promieniowanie X będzie zużyta na rozgrzanie otaczających epicentrum skał, co spowoduje ich przegrzanie, roztopienie i w końcu wyparowanie. Powstaje wtedy podziemna „jaskinia” o kształcie sferycznym, której promień będzie zależał od siły wybuchu – mocy użytego ładunku nuklearnego. Pewne ogólne pojęcie o tym, ile skały może zostać odparowane w czasie takiej eksplozji, daje tabela

przedstawiona poniżej, gdzie ilość roztopionej i odparowanej skały zależnie od jej typu, podana jest w tonach materiału skalnego w przeliczeniu na kilotonę mocy ładunku:

| Typ skał | Masa odparowanych skał (w tonach na kilotonę mocy ładunku) | Masa stopionego materiału skalnego (w przeliczeniu na kilotonę mocy ładunku) |
|--|--|--|
| Suchy granit | 69 | 300 (±100) |
| wilgotny tuf wulkaniczny (18 ÷ 20% zawartość wody) | 72 | 500 (± 150) |
| suchy tuf wulkaniczny | 73 | 200 ÷ 300 |
| glina | 107 | 650 (±50) |
| sól kamienna | 150 | 800 |

Jako przykład: detonacja ładunku termonuklearnego o mocy 150 kiloton, umieszczonego odpowiednio głęboko pod ziemią w środowisku skał granitowych spowoduje powstanie „pustej” przestrzeni o średnicy 100 metrów – tak jak pokazano na schemacie:



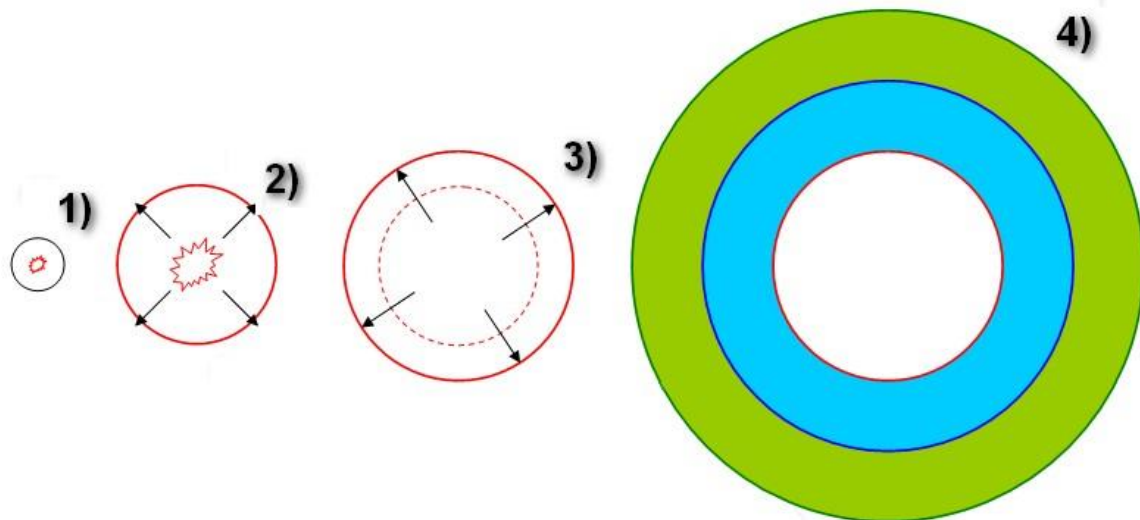
Fundamenty wysokościowców sięgają 20 – 30 metrów pod powierzchnie gruntu, więc nietrudno jest obliczyć gdzie należy umieścić ładunek nuklearny - tzw. „zero-box”, w taki sposób by jaskinia

powstała podczas eksplozji nie sięgnęła do powierzchni ziemi, a objęła w jej górnej części najniższe partie fundamentów wieżowca, który chcemy wyburzyć.

W przypadku wież WTC, ich fundamenty sięgają 27 metrów w głąb gruntu, a ładunki o mocy 150 kiloton umieszczono 77 metrów pod ziemią, lub 50 metrów licząc od najniższych kondygnacji fundamentów. Termonuklearna eksplozja tych ładunków na głębokości 77 metrów, wytworzy ekstremalnie rozgrzaną przestrzeń, sięgającą w jej górnych partiach dolnych poziomów fundamentów wież WTC, wciąż nie sięgając bliżej niż 27 metrów do powierzchni gruntu, a zatem okoliczne struktury nie byłyby dotknięte skutkami wybuchu, z wyjątkiem jedynie możliwości skażenia radioaktywnego w przypadku wydostania się opar na powierzchnię. Wieża straciłaby fundamenty i zostałaby „zassana” do wnętrza super gorącej jaskini, po czym uległaby stopieniu w jej wnętrzu, a górne niestopione partie konstrukcji stworzyłyby rodzaj sarkofagu.

Procedura nuklearnego wyburzenia budynku WTC-7, oraz Sears Tower w Chicago opiera się na tych samych założeniach.

Jednak pozostaje jeszcze jeden czynnik, który należy uwzględnić w tego typu projektach. Co dzieje się z materiałem skalnym odparowanym podczas wybuchu? Popatrzmy na schemat poniżej:



Typowe procesy fizyczne zachodzące podczas idealnego, podziemnego wybuchu nuklearnego. Eksplozja nuklearna zaczęła ogrzewać otaczającą epicentrum skalę:

1) *Odparowany materiał skalny.* Jako wynik „zniknięcia” odparowanej skały powstaje tzw. wstępna przestrzeń wypełniona gazem, powstałym z odparowanych skal. Jako wynik ogromnego ciśnienia rozgrzanego gazu, przestrzeń wstępna powiększa swoją objętość kosztem otaczających ją warstw, wciąż jeszcze posiadających formę litej skały.

2) *„Jaskinia” osiąga swój ostateczny rozmiar,* pod wpływem ekstremalnego ciśnienia wcześniejszej objętości gazu (pokazaną, jako obszar na zewnątrz wykropkowanej linii). Ponieważ odbyło się to kosztem „rozpychania” sąsiadujących warstw, ich materiał skalny został znacznie ściśnięty.

3) *Ostateczny obraz.* Biała przestrzeń: podziemna „pusta” przestrzeń w jej docelowej objętości, część niebieska: tak zwana „crushed zone” strefa kompletnie sproszkowanego materiału skalnego w postaci mikroskopijnego pyłu (średnica drobin pyłu wynosi w granicach 100 mikronów – 0,1 mm), strefa zielona: tzw. „damaged zone” – częściowo pokruszona skała, odłamki skalne różnej wielkości.

Powyższy schemat w uproszczeniu obrazuje wszystkie ważne procesy fizyczne, zachodzące podczas idealnego (w znaczeniu wystarczająco głęboko pod powierzchnią ziemi) wybuchu nuklearnego. Staje się teraz zrozumiałe, że ciśnienie gazów powstałych z odparowanej skały wywoła dwa pożądane przez nas zjawiska: 1) rozszerzy rozmiar powstałej w wyniku wybuchu „pustej” przestrzeni do jej ostatecznej wielkości; 2) ponieważ ekspansja następuje kosztem otaczających ją warstw skalnych, powstają dodatkowo dwie strefy, z których każda zawiera materiał skalny w różnym stopniu zniszczenia.

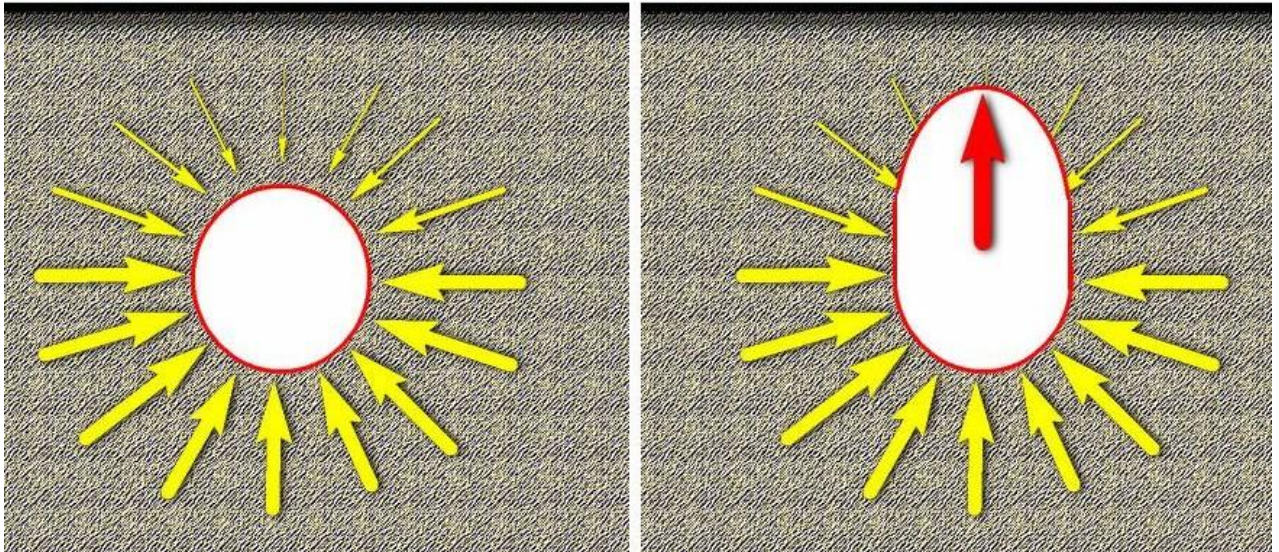
Strefa bezpośrednio przylegająca do „pustej” przestrzeni powstałej w eksplozji – zwana „crushed zone”, może mieć średnicę odpowiadającą średnicy tej pierwszej i zawiera specyficzną „materię” w postaci kompletnie sproszkowanego materiału skalnego. Materiał w niej jest zredukowany do postaci mikroskopijnego pyłu, gdzie wielkość drobin wynosi w granicach 100 mikronów.

Ten dziwny stan materiału, jaki obserwujemy w „crushed zone” jest charakterystycznym efektem podziemnej eksplozji nuklearnej i nie znajdziemy go nigdzie indziej w naturalnych warunkach ziemskich.

Jeśli podniesiesz kamień w takiej strefie, odpowiednio delikatnie, wciąż będzie on przypominał kamień swym wyglądem, kształtem i kolorem, lecz pod najmniejszym naciskiem – rozpadnie się mikroskopijny pył, z który w istocie go uformowany.

Strefa zewnętrzna zwana „damaged zone” zawiera materiał skalny pokruszony w różnym stopniu, od drobin o średnicy milimetrów do relatywnie dużych odłamków skalnych – im bliżej centrum (crushed zone) tym mniejsze okruchy skalne, im dalej tym odpowiednio większe odłamki. W końcu poza granicą ostatniej strefy „damaged zone”, nie będzie praktycznie żadnych zniszczeń w strukturze sąsiednich warstw skalnych, spowodowanych przez wybuch.

Rozważaliśmy procesy fizyczne opisujące wybuch atomowy na znacznej głębokości, jeśli jednak ładunek będzie umieszczony bliżej powierzchni gruntu, obraz zmian będzie nieco inny. Kształt powstającej „pustej” przestrzeni i kształt otaczających ją stref będzie raczej eliptyczny a nie kulisty. Dokładniej mówiąc, ze względu na różnice w oporze sąsiadujących warstw skalnych, przestrzeń przybiorą kształt kurzego jaja swym smukłym końcem skierowanego ku górze, w związku z malejącym ku powierzchni gruntu oporem skał, przy czym nasze jajo będzie w znacznej mierze „przeciągnięte” ku górze, jak pokazują poniższe rysunki.



Rysunki ilustrują rozkład sił oporu warstw skalnych, przeciw rozszerzaniu się „jaskini” powstałej podczas podziemnej eksplozji nuklearnej, gdy wystąpi ona nie dość głęboko. Ewidentnie opór warstw skalnych będzie znacznie mniejszy w kierunku powierzchni ziemi, niż w pozostałych kierunkach. Ekspansja przestrzeni będzie znacznie bardziej wydatna w kierunku powierzchni gruntu i nasza „jaskinia” będzie miała eliipsoidalny kształt – będzie przypominać wyciągnięte ku górze, kurze jajo.

Gdy ciśnienie będzie propagować ku górze, górne granice stref zniszczeń – „damged zone” a później „crushed zone” zetkną się z podziemną konstrukcją fundamentów wieżowca, który wyburzamy, a w tym momencie obraz będzie jeszcze bardziej odmienny. Wynika to stąd, że materiał struktury budynku stawia mniejszy opór w stosunku do litej granitowej skały, a poza tym jest sporo „pustych” przestrzeni wewnątrz budynku, gdy poniżej - granitowe podłoże stawia równomierny opór w kierunku ku dołowi i na boki.

Ekspansja górnych granic stref zniszczenia „damaged zone” (strefa odłamków), a za nią „crushed zone” (strefa pyłu) będzie znacznie większa i szybsza w strukturach budynku, niż w podłożu skalnym. W przypadku bliźniaczych wież WTC lub Sears Tower strefa odłamków prawdopodobnie osiągnie wysokość 350 – 370 metrów, a strefa pyłu, prawie natychmiast osiągnie za nią wysokość 290 – 310 metrów.

W przypadku znacznie niższego budynku WTC-7 jego całkowita wysokość prawdopodobnie znajdzie się wewnątrz strefy „crushed zone”, wiec zostanie on w całości zredukowany do postaci pyłu. Jest to unikalna właściwość – zamiana stali i betonu w lotny pył, możliwa do osiągnięcia w czasie podziemnej eksplozji ładunku nuklearnego.

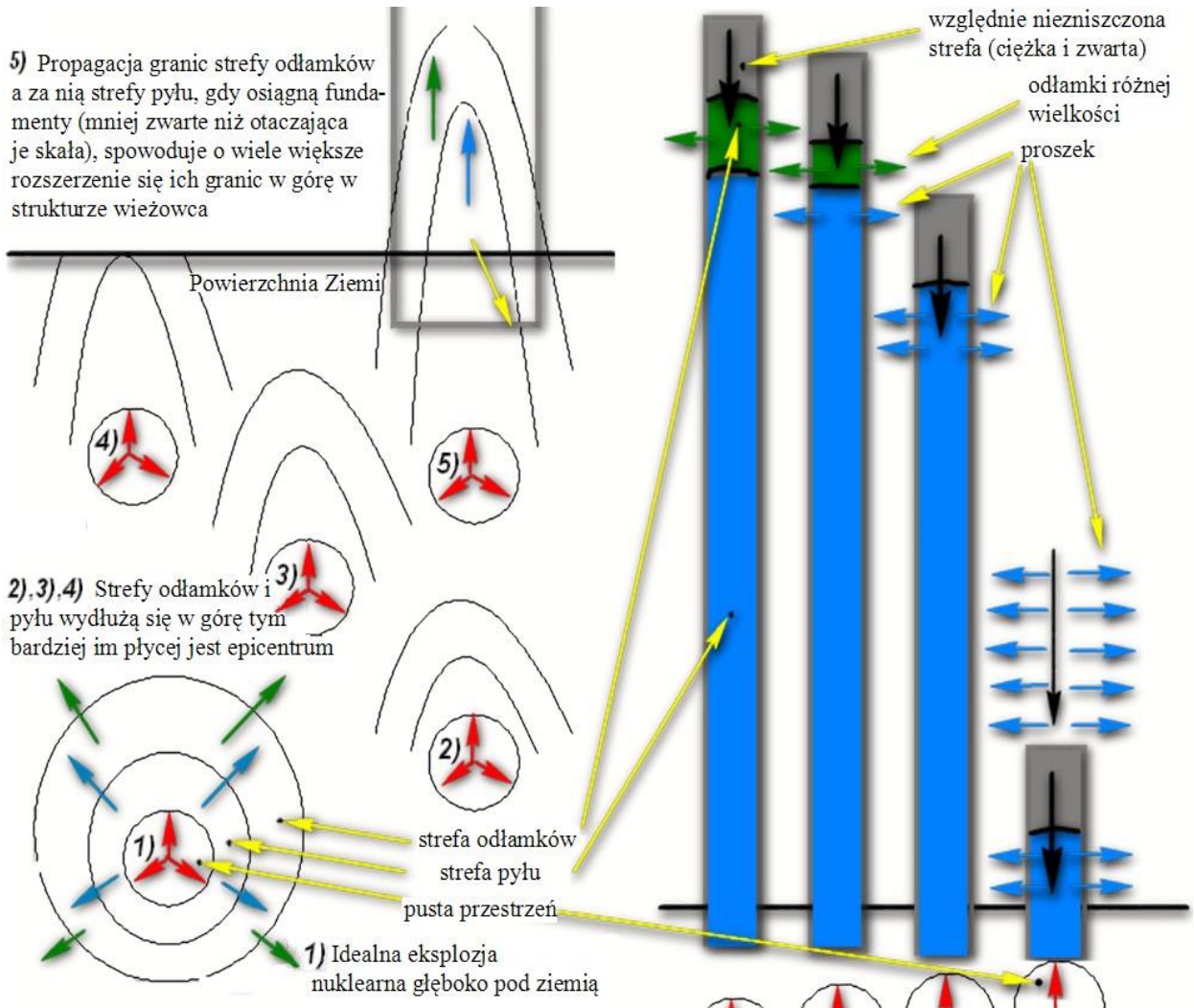




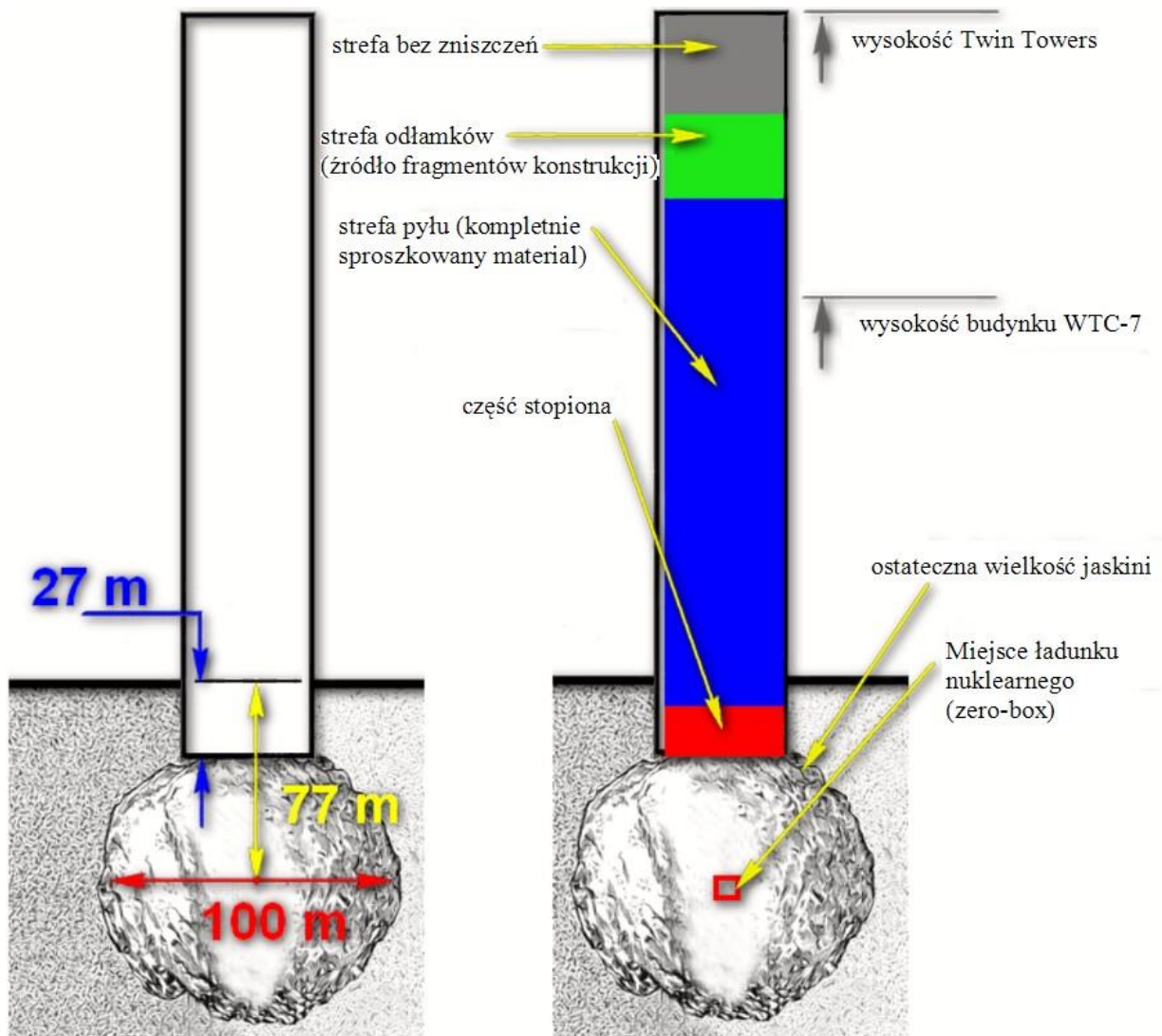
Photo © Aris Economopoulos / The Star-Ledger

Pył pokrywający porzucone stoisko (z warzywami i owocami) na dolnym Manhattanie.

Na zdjęciu powyżej – przykład jak wyglądał drobny lotny pył, pokrywający cały Manhattan po wyburzeniu kompleksu World Trade Center.

Wielu uważało, że jest to pył powstały z betonu. Nic podobnego, była to w ogromnej większości stalowa konstrukcja wież zredukowana do postaci pełnych drobin pyłu. Wbrew powszechnej, błędnej opinii w budowie bliźniaczych wież użyto relatywnie niewiele betonu. Beton stosowano do pokrywania powierzchni stropów i uzyskania cienkich podłóg, inne tradycyjne materiały w armaturze sanitarnej, pewne ilości terakoty i płytek ceramicznych – to wszystko. Główna część konstrukcji bliźniaczych wież WTC – to stal, nie kamień czy beton, lecz stal. Odpowiednio pył powstały podczas zburzenia wieżowców WTC w swej ogromnej masie był pyłem pochodzącym ze stali konstrukcyjnej, choć oczywiście były też obecne inne rodzaje pyłu: pył z mebli, pył z armatury, pył z drewna, z podłóg, z dywanów i wykładzin, z komputerów... i z ciał ludzkich, jako że kompletnie wszystko, co znajdowało się w budynkach zostało w identyczny sposób zmienione w pył.

Niektórzy mogą się zastanawiać, dlaczego budynek WTC-7 „złożył” się precyzyjnie prawie dokładnie w obrysie swoich fundamentów, a bliźniacze wieże zawaliły się rozrzucając nie tylko pył, ale i całkiem spore fragmenty, czasem na znaczne odległości. Odpowiedź jest stosunkowo prosta, jeśli spojrzymy na sposób rozprzestrzeniania się stref zniszczenia; „crushed zone” i „damaged zone” w obrębie budynków.



Północna wieża WTC właśnie zaczęła się zapadać.

Schemat obrazuje maksymalny zasięg stref zniszczenia w przypadku nuklearnego wyburzenia wysokościowca przy użyciu ładunku termojądrowego o mocy 150 kiloton umieszczonego 50 metrów poniżej najniższych kondygnacji fundamentów wieżowca. Należy pamiętać, że ładunek burzący jest stosunkowo niedaleko od powierzchni gruntu, więc strefy zniszczeń – „crushed zone” i „damaged zone” są dalekie od kształtu sferycznego, lecz przypominają będą wyciągniętą ku górze elipsoidę. Propagacja granic obszarów zniszczeń ku górze, w kierunku najmniejszego oporu, będzie znaczna i przekroczy swym zasięgiem całkowitą wysokość budynku WTC-7, tak, że znajdzie się on w całości w obrębie strefy, gdzie wszystko zostanie zredukowane do postaci drobnego lotnego pyłu. Nie będzie, zatem górnej, niezniszczonej części budynku, ani występującej pod nią strefy uszkodzeń, jak w wypadku bliźniaczych wież WTC.



Te dwa zdjęcia pokazują zapadnięcie się północnej wieży WTC (północna wieża zawałiła się, jako druga, po upadku południowej). Wyraźnie widać redukcję całej konstrukcji do postaci drobnego, lotnego pyłu. W dolnym prawym rogu – budynek WTC-7 (Iśniący brązowy wieżowiec), zupełnie nieuszkodzony. Na zdjęciu po prawej WTC-7 wydaje się niższy, lecz jest to efekt zmiany położenia śmigłowca, z którego robiono zdjęcia, operator jest dalej i robi zdjęcie pod innym kątem. Budynek WTC-7 będzie stał jeszcze przez następne 7 godzin.

Można lepiej to zrozumieć, gdy czytelnik obejrzy kilka filmów pokazujących zawałenie się wież WTC, są one łatwo dostępne w internecie.

2) VIDEO - YouTube bezpośredni link: <http://www.youtube.com/watch?v=OcsBQHvggnU>

Ten film dobrze pokazuje moment zapadnięcia, się północnej wieży WTC z trzech różnych punktów widzenia. Nie pozostawia wątpliwości, że większość struktury wieży zmieniła się w lotny pył. Sposób, w jaki upada górna nieuszkodzona część wieży wskazuje na to, że nie napotyka ona po drodze żadnego oporu, który powinny stawiać niższe piętra budowli. Wyraźnie widać, że pod górną częścią wieży nie pozostało nic solidnego, tylko lotny pył, prędkość upadku górnej części wieży jest bliska prędkości swobodnego opadania w powietrzu.

3) VIDEO - YouTube bezpośredni link: <http://www.youtube.com/watch?v=QY3qYr3dpdU>

Na tym video widać moment upadku południowej wieży WTC, te zdjęcia również pokazują, że większość stalowej konstrukcji została „sproszkowana”. Sposób, w jaki upada górna część wieży, wskazuje na to, że nie napotyka ona oporu, który powinny stawiać znajdujące się niżej kondygnacje, nie ma pod nią nic poza stalowym pyłem.

4) VIDEO - YouTube bezpośredni link: <http://www.youtube.com/watch?v=MXeAPcsD3-o>

Ten film dokumentuje silny wstrząs ziemi (dobrze powyżej 5.5 w skali Richtera, który wskazuje na podziemny wybuch atomowy o mocy nie mniej niż 100 kiloton), wstrząs miał dwie fale – pierwotną i wtórną, pierwsza odczuwana jest dokładnie 12 sekund zanim wierzchołek Północnej Wieży WTC rozpoczął swoją drogę w dół. Widać także, że większość konstrukcji jest zredukowana do postaci pyłu, szybkość upadku górnej części jest bliska prędkości swobodnego opadania w powietrzu. Widać też, jak stalowa iglica, spadająca wcześniej w całości, rozpada się pod własnym ciężarem i na naszych oczach zmienia się w pył (dobrze widoczne po przejeździe ciężarówki).



Ta sama stalowa iglica z północnej wieży rozpadająca się w pył w ujęciu z innej kamery pod innym kątem.

5) VIDEO - YouTube direct link: <http://www.youtube.com/watch?v=CM88xJX5FsA>

Ważne video nakręcone przez Etienne Sauret. Koresponduje z poprzednim pokazując silny wstrząs (dobrze ponad 5.5 w skali Richtera – wskazujący na podziemną eksplozję nuklearną o mocy powyżej 100 kiloton), Jest to dowód na uruchomienie procedury nuklearnego wyburzenia budynków WTC. Wstrząs ma miejsce 12 sekund zanim wierzchołek wieży ruszył w dół. Dwanaście sekund zajęło odparowanie skał, wytworzenie pierwotnej przestrzeni wokół epicentrum wybuchu, następnie ogrzewanie gazu powstałego z odparowanych skał i wzrost ciśnienia tych gazów, aż do osiągnięcia punktu przełamania. Następnie pierwotna przestrzeń pokonuje opór otaczających warstw skalnych i rozszerza się do ostatecznego rozmiaru, równocześnie generując fale kompresji, która propaguje w górę, poruszając się z naddźwiękową prędkością w strukturach wieży, natychmiast degradując stalową konstrukcję do postaci lotnego pyłu. Co było potem – widzimy na filmie.



Na tych zdjęciach widać szczegółowo, w co zmieniła się stalowa konstrukcja południowej wieży, (pomijając fakt, że południowa wieża płonęła krócej, jako że uderzona była przez „samolot terrorystów” później niż wieża północna), cała konstrukcja stalowa budynku przemieniła się w pył w niespełna godzinę z powodu pożarów?

Powinienem tu dodać: zgodnie z dwustronnym porozumieniem między USA i ZSRR – „Peaceful Nuclear Explosions Treaty of 1976” moc ładunków nuklearnych używanych w celach niewojskowych nie mogła przekraczać 150 kiloton na każdy poszczególny ładunek a łączna moc, w przypadku użycia kilku ładunków nie mogła przekroczyć 1.5 mega tony. W kompleksie WTC zainstalowano 3 ładunki o mocy 150 kiloton każdy – łącznie 450 kiloton (moc bomby atomowej zrzuconej na miasto Hiroshima w Japonii w 1947 roku wynosiła mniej niż 20 kiloton).

The „planes” – „samoloty”

Domyślam się, że czytelnik rozumie teraz jak silna była konstrukcja bliźniaczych wież. Nie można ich było zniszczyć w konwencjonalnym procesie kontrolowanej implozji i trzeba było zaplanować ich zburzenie przy użyciu potężnych ładunków termojądrowych. Należy, zatem postawić podstawowe pytanie – czy zbudowany głównie z aluminium, samolot pasażerski jest w stanie przebić stalowe ściany bliźniaczych wież WTC, jak to nam było pokazane w telewizji?



Drużgi pokazany nam samolot, który za chwilę wbije się w stalową konstrukcję i zniknie wewnątrz Południowej Wieży WTC.

- 6) VIDEO - YouTube direct link: <http://www.youtube.com/watch?v=cXxZNHrtyuU>
i <http://www.youtube.com/watch?v=dDJmSLQ2IqE>

Oto video zrobione przez człowieka nazwiskiem Evan Fairbanks. Widzimy na nim jak aluminiowy samolot przedziera się przez stalową konstrukcję Południowej Wieży WTC, z taką samą łatwością jak stalowy nóż kroi masło.



Jeden z filmów „na żywo” pokazywanych w wiadomościach. Zwróćmy uwagę na fakt, że człowiek, który przypadkowo znalazł się w kadrze nie reaguje na dźwięk nadlatującego odrzutowca, ani na odgłos zderzenia samolotu ze ścianą budynku, a reaguje dokładnie w momencie eksplozji w budynku, która niewątpliwie miała miejsce. Co do obrazu rzekomego samolotu, to zwróćmy uwagę na niedbałość osoby, która przygotowała ten obraz: samolot wbija się w wieżę, ale nie odpadają w momencie zderzenia żadne kawałki samolotu, czy też wieży. Po drugie, prędkość lotu samolotu przed i w trakcie „jego penetracji stalowej konstrukcji” jest dokładnie taka sama, po prostu samolot znika w wieży nie zwalniając nawet podczas zderzenia ze ścianą wieży.

Przede wszystkim, dla uproszczenia sprawy, wróćmy krótko do początku tego artykułu. Bliźniacze wieże WTC upadły nie z powodu kerozyny, lecz z powodu zdetonowania potężnych ładunków termonuklearnych znajdujących się głęboko pod nimi, co więcej wieże zawaliły się „w złej kolejności”, do tego budynek WTC-7 nie był uderzony przez żaden „samolot”, a również się zawalił, możemy założyć, że samoloty nie były potrzebne. Jeśli obecność samolotów była nieistotna dla przebiegu zdarzeń, należy założyć, iż zbrodnia 9/11 miałyby miejsce i tak – budynki kompleksu WTC upadły, bo ktoś tak zdecydował. Wielu niezależnych badaczy zdarzeń z 11-go września **udowodniło już**, że „samoloty porwane przez terrorystów” były wirtualne, nie istniały w rzeczywistości. Jeśli mamy, uwierzyć w to, że aluminiowy samolot może przebić stalowe ramy takiej konstrukcji jak wieże WTC, równie dobrze możemy uwierzyć w to, że prawa fizyki miały akurat urlop dnia 11-go września 2001 AD.

Ktoś mógłby zapytać: no, dobrze, ale samolot liniowy, mimo że ma konstrukcję z aluminium, ma też sporą masę i leci z prędkością 500 węzłów (500 mil morskich/godz.) nie ma wystarczającej energii kinetycznej by przebić budynek? Może się wydawać, że jest to możliwe, iż szybko poruszający się obiekt posiada wystarczającą ilość energii, lecz wyobraźmy sobie sytuację odwrotną: samolot wisi nieruchomo w powietrzu a wieża ze stali uderza w niego z prędkością 500 węzłów. Co by się zdarzyło? Czy samolot przeniknąłby przez wieżę (tak jak nam to pokazano w TV) nieuszkodzony, nie odpadłaby od niego żadna

część, nie straciłby ogona czy jakiś kawałków poszycia? Fizyka obydwu zdarzeń jest taka sama, bez względu na to, który z obiektów się porusza a który jest „stacjonarny”.



Zdjęcie powyżej pokazuje zniszczenia, jakie spowodował spadający element konstrukcji bliźniaczych wież.

Nietrudno będzie wyobrazić sobie, co stałoby się z „wielkim” samolotem gdyby znalazł się w tym miejscu. Dokładnie tak – samolot zostałby zmiążdżony. Warto obejrzeć film z poniższego linka:

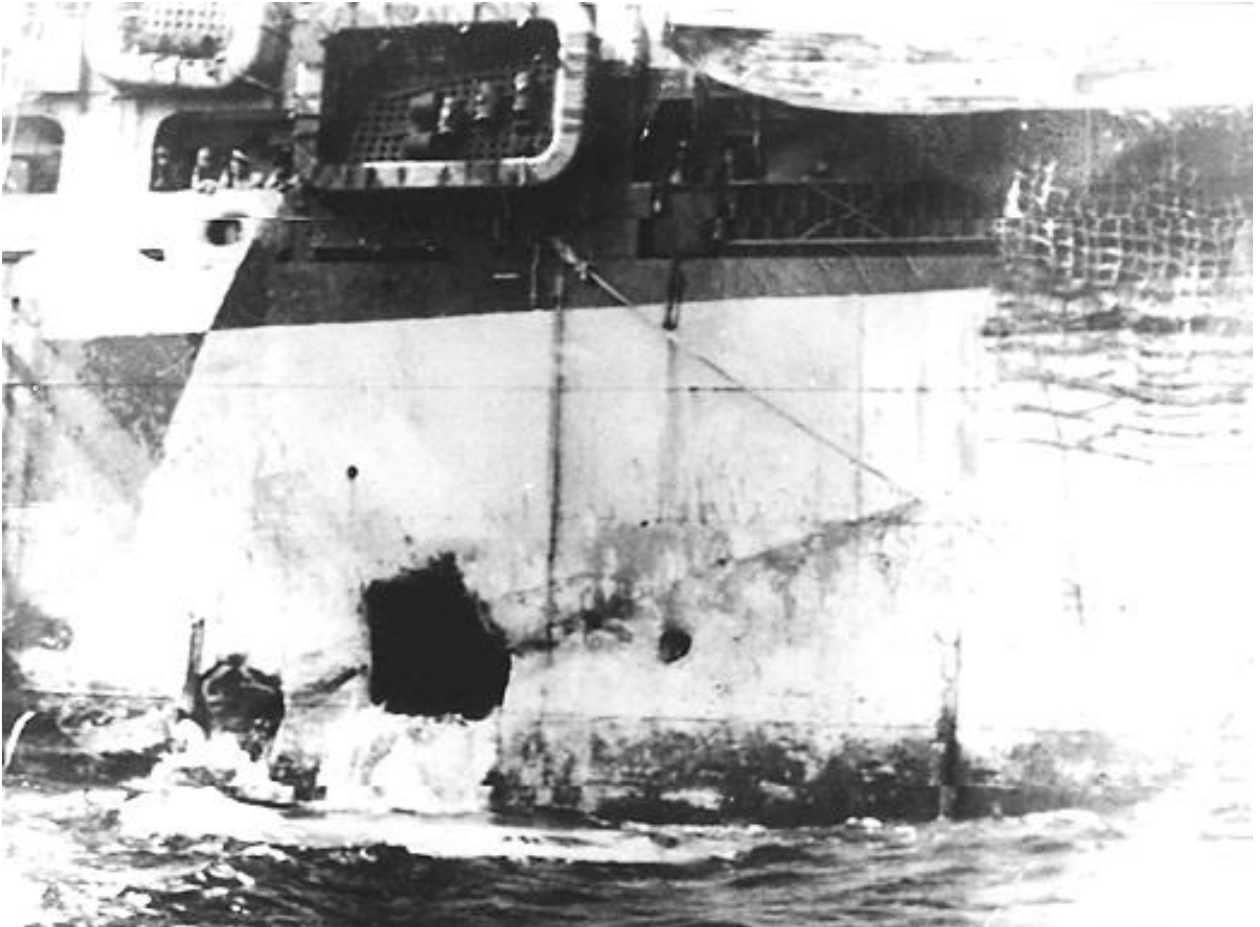
7) VIDEO – YouTube link: <http://www.youtube.com/watch?v=UTytIbuAg9U>
dodatkowy link: <http://www.youtube.com/watch?v=inXhxm47JrY>

Video nie jest dostępne pod tymi linkami znajdziesz je wpisując w wyszukiwarkę YouTube słowa kluczowe: „Filmtricks und falsche Zeugen”.

Jeszcze raz należy podkreślić, iż w momencie, gdy dowiedzieliśmy się: w jaki sposób skonstruowane były wieże WTC i że należały do jednych z najmocniejszych i najtrwalszych konstrukcji kiedykolwiek zbudowanych na świecie, a podczas projektowania wież zakładano uderzenie pasażerskiego liniowca, że fasady (ściany zewnętrzne) wykonano z bardzo grubej stali – staje się jasny fakt pokazania nam rzeczy fizycznie niemożliwych. Żaden samolot nie jest w stanie przebić się przez konstrukcje takiego budynku i „nietknięty” w całości zniknąć w jego wnętrzu, jak nam pokazano. Nie ma takiej możliwości, a to, co oglądało miliony, jeśli nie miliardy ludzi na świecie podczas relacji „na żywo” było produkcja filmowa i to w dosyć kiepskim wykonaniu.

Niektóre starsze osoby mogą pamiętać, jaki był efekt nalotów japońskich kamikadze na amerykańskie lotniskowce w czasie Drugiej Wojny Światowej. Samoloty rozlatywały się przy uderzeniu

o burty i pokłady okrętów. Jedynie silnik takiego samolotu mógł przebić poszycie statku pod warunkiem, że trafił w miejsca nieopancerzone. Natomiast nie mogła tego dokonać w żadnym wypadku inna część samolotu, jak skrzydła czy kadłub, ogon.



Zdjęcie z czasów drugiej wojny – uszkodzenia wywołane przez samolot kamikadze po uderzeniu w burtę statku - nieopancerzonego.

Jeszcze raz – przekroje elementów konstrukcji bliźniaczych wież WTC :



Przekroje elementów stalowych konstrukcji badane na terenie „Ground Zero”, grubość każdej ze ścian – 2,5 cala. Z takich elementów zbudowane były rdzenie i ściany zewnętrzne – fasady bliźniaczych wież.



Oficjalny szkic struktury bliźniaczych wież. Kolumny nośne rozmieszczone są nie tylko w rdzeniu budynku, również w ścianach zewnętrznych.

Czy na prawdę można uwierzyć w to, że aluminiowy „Boeing” mógłby się przebić przez taką konstrukcję nienaruszony, włączając w to jego skrzydła i ogon?

Możemy dodatkowo przytoczyć inne argumenty dowodzące, że nie jest to fizycznie możliwe zdarzenie, w którym aluminiowy obiekt przebija stalową konstrukcję. Oto podstawowe informacje.

Wiadomo, że przeciwpancerny pocisk artyleryjski musi być zrobiony z materiału twardszego, niż pancierz, który ma przebić. Najczęściej pociski przeciwpancerne robione są z wolframu (amerykanie używają również Uranu-238, zamiast wolframu, jako materiału tańszego, lecz wciąż o wiele twardszego i cięższego od stali).

Pociski przeciwpancerne wykonane z aluminium nie istnieją, jest to oczywiste. Tak samo nie istnieją aluminiowe miecze, ani żadne inne narzędzia przeznaczone do cięcia metali. Samo stwierdzenie, że aluminium mogłoby przebić stal brzmi dziwnie, żeby nie powiedzieć idiotycznie.

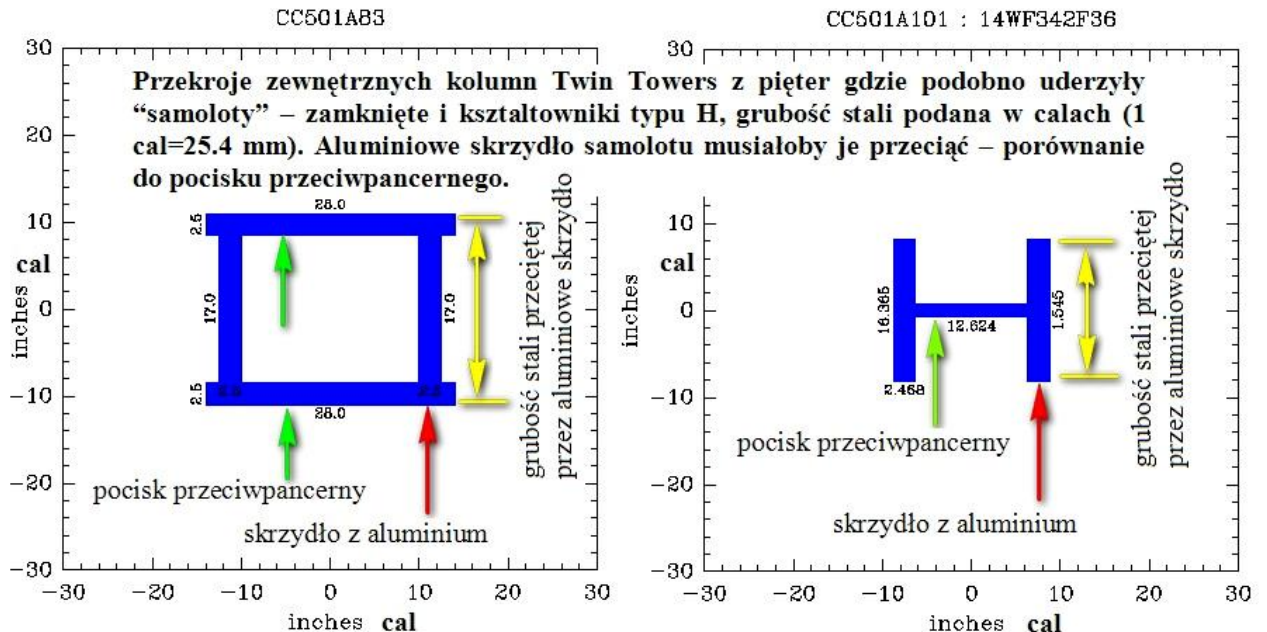
Zwróćmy również uwagę na fakt, iż pocisk przeciwpancerny wystrzelony jest z prędkością, co najmniej 3 razy większą niż prędkość dźwięku. Sam fakt, że pocisk zrobiony jest z wolframu, nie oznacza jeszcze, jego zdolności do przebicia stali – musi w nią uderzyć z odpowiednią prędkością. W rzeczywistości pociski artylerii przeciwpancernej wystrzelwane są z prędkością, co najmniej 1000 m/sekundę, lub większą, gdzie prędkość liniowa Boeinga wyniesie w najlepszym wypadku w granicach 250 m/s.

Teraz popatrzmy na kolumnę fasady bliźniaczej wieży jeszcze raz i wyobraźmy ją sobie, jako część pancierza czołgu. Przebicie takiego pancierza byłoby nie lada wyzwaniem dla wielkokalibrowego działu przeciwpancernego strzelającego typową wolframową lub uranową amunicją przeciwpancerną.



Kolumna ze ściany zewnętrznej (fasady) którejś z wież WTC, badana po katastrofie na terenie „Ground Zero”.

Nasz dzielny aluminiowy „samolot” (- ten pokazany w wiadomościach) zrobił o wiele więcej. Nie tylko przebił dwie stalowe ściany każda o grubości 2.5 cala (6,35 cm) prostopadłe do kierunku jego lotu, ale jeszcze do tego pokonał dwie dodatkowe ściany stalowej kolumny, które były równoległe do kierunku jego lotu. To znaczy, iż przebił się przez 4 pancerze, nie tylko przez dwa...



Powyższy schemat – oficjalny diagram pokazujący profile kolumn z fasad bliźniaczych wież WTC. Profile dotyczą kolumn użytych w kondygnacjach, w które podobno uderzyły samoloty. Strzałki i tekst dodane przez autora artykułu. Źródło można znaleźć tutaj:

<http://wtcmodel.wikidot.com/nist-core-column-data>

Sądzę, że teraz łatwiej rozważać przeciwpancerne właściwości aluminiowych Boeingów 767, gdy się je porówna z artyleria przeciwpancerna. - Dlaczego komisja powołana przez rząd USA w celu wyjaśnienia wypadków z 11-go Września (NIST – Instytut Nauki i Technologii) nie przeprowadziła eksperymentu z użyciem któregoś z Boeingów 767 i kilku kolumn z wież WTC? Bo niechcący pokazano by, że nie jest możliwe to, co nam pokazano w telewizji, a „bezpośrednie” transmisje telewizyjne były montażem z dodatkowymi efektami specjalnymi...



Dokładny obraz zniszczeń w fasadzie Północnej Wieży WTC, które rzekomo spowodował Boeing-767.

Widać wyraźnie, że elementy konstrukcji przecięte są wzdłuż pewnych linii, w dosyć nienaturalny sposób (miały udawać powierzchnię zniszczoną przez samolot). Wytlumaczenie tego co widzimy jest stosunkowo proste. Jak widać konstrukcja stalowa ściany pokryta jest panelami aluminiowymi, jako wykończeniem. Panele aluminiowego wykończenia ścian są krótsze niż 10-cio metrowa rama ze stali, będąca podłożem wykończenia zewnętrznego. Problem tych, którzy przygotowali zbrodnię 9/11, polegał na tym, że musieli umieścić ładunki wybuchowe na zewnątrz ściany, żeby eksplodowały w kierunku do środka wieżowca, wywołując w ten sposób uszkodzenia ściany i imitowanie miejsca uderzenia wirtualnego samolotu w fasadę budynku. Ładunki umieszczone na wewnętrznej ścianie, spowodowałyby wybuch skutkujący wyrzuceniem i wygięciem elementów fasady na zewnątrz budynku a uszkodzenia imitowałyby otwór wylotowy samolotu a przecież miało to wyglądać tak, że samolot wleciał do środka wieży i tam pozostał wznecając pożary w budynku.

Nie było jednak opcji umieszczenia ładunków wybuchowych dokładnie na zewnątrz ściany budynku – byłyby widoczne z zewnątrz, więc ci, którzy przygotowywali wypadki 9/11 umieścili kierunkowe ładunki wybuchowe między stalowymi belkami fasady a aluminiowym pokryciem. Energia eksplozji skierowana do wewnątrz budynku, spowodowała przecięcie belek konstrukcji i wygięcie ich do wewnątrz (na zdjęciu widać rdzawy kolor kolumn konstrukcji i błyszczące elementy aluminiowych paneli

ozdobnych), co ma przypominać kształt samolotu, który podobno wbił się w wieżę. Część energii eksplozji odbiła się od stalowych kolumn konstrukcji, dlatego widzieliśmy elementy a nawet całe panele aluminiowego wykończenia odrzucone od ścian na zewnątrz.

Dlatego zamiast zamierzonego efektu: otworu wlotowego o kształcie samolotu, widzimy tak dziwnie ukształtowany otwór w stalowej ścianie wieży- błąd w obliczeniach.

[Zdjęcie poniżej nie było zamieszczone w artykule NEXUS-magazin, dodano je do wersji internetowej.] Widać wyraźnie jak kawałki aluminiowego wykończenia fasady, różnej wielkości, fruwią odrzucone na zewnątrz siłą wybuchu. Na filmie, do którego link wstawiony będzie na końcu artykułu (pokazujący efekt Vortex), na samym początku tego filmu zobaczymy mnóstwo kawałków aluminiowego wykończenia jednakowej długości wyrzuconych na zewnątrz lekko przed kulami ognia rzeczywistej eksplozji, która miała być spowodowany przez „pierwszy samolot”, mający podobno wbić się Północną Wieżę WTC.

Oto screenshot z tego video pokazujący „fruwiąjące” kawałki aluminiowe tej samej długości:

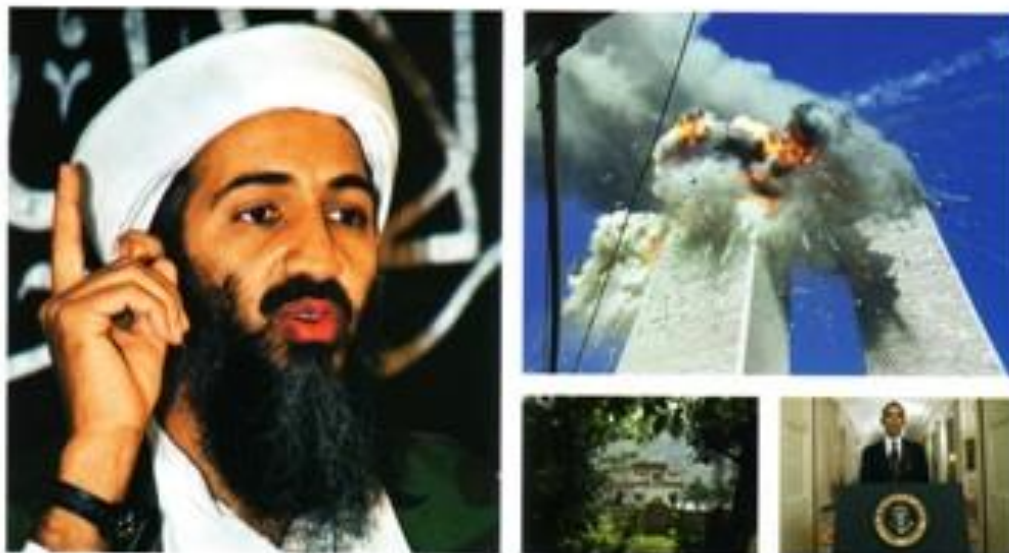


Zawsze chciałem znaleźć dobre zdjęcia pokazujące te odpadające kawałki aluminium, podczas eksplozji. Wiedziałem, że takie zdjęcia uznane są przez władze USA, jako „wysoco niewłaściwe”, w związku z tym zostały ocenzurowane i nie można ich było znaleźć w internecie przez wiele lat. Jednak przypadkowo znalazłem jedno, może miałem szczęście (a może była to łaska Boża).

16-tego Lipca 2011 w Bangkoku, w jednej z księgarni zauważyłem przypadkowo specjalne wydanie magazynu pod tytułem „Life”. Wydanie zatytułowane było „Brought to JUSTICE” (:”Przywiedziony, dostarczony przed oblicze sprawiedliwości”) i całe wydanie poświęcone było jednemu tematowi; podawano tam że ostatnio, niejaki Osama bin Laden został zabity podczas akcji amerykańskich komandosów, gdzieś na suwerennym terytorium niepodległego państwa Pakistan, a jego ciało zostało wrzucone w głębiny morskie gdzieś 2000 kilometrów od brzegu. Zwykle nie czytam tego typu propagandy, ale w tym czasie czekałem na przyjaciela i z nudów przeglądałem ten magazyn.

LIFE

BROUGHT TO JUSTICE



OSAMA BIN LADEN'S WAR ON AMERICA
AND THE MISSION THAT STOPPED HIM

Okladka magazynu, o którym mowa w tekście.

Oprócz kilku dobrej jakości zdjęć Osamy bin Ladena i jego krewnych, kilku bezsensownych zdjęć propagandowych, na stronach 8-9 zamieszczono unikalne fotosy eksplozji w Południowej Wieży WTC, dokładnie takie, jakich szukałem. Oczywiście natychmiast kupiłem ten magazyn i zrobiłem kopie. Zdjęcia zrobiła niejaka Naomi Stock. Mam nadzieję, że Pani Naomi Stock wybaczy mi użycie tutaj jej zdjęć. Podkreślam, jest to jeden z najważniejszych dowodów w sprawie wypadków z 11-go września, długo ukrywany przed opinia publiczna.



Te unikalne, wysokiej jakości zdjęcia szczegółowo pokazują kawałki aluminiowego wykończenia wież WTC, wszystkie porównywalnej wielkości, odlatują od eksplozji, tuż przed pomarańczowymi kulami ognia.

Niektóre kawałki aluminiowego wykończenia fasad widzimy tu dosyć szczegółowo. Inna interesująca rzecz: element aluminium lecą w dwóch kierunkach – w prawo (zgodnie z kierunkiem lotu rzekomego samolotu), jak i w lewo, – czyli w kierunku dokładnie przeciwnym do kierunku lotu rzekomego samolotu. Samolot, pokazany nam w wiadomościach, który zgodnie z oficjalną wersją wydarzeń wbił się już w wieżę i teraz jest w środku – „nadleciał” z lewej strony.

Wróćmy do zdjęcia pokazującego miejsce, w którym aluminiowy samolot miałby się przebić przez stalową konstrukcję fasady Północnej Wieży, a kształt zniszczeń miałby przypominać kształt samolotu, włączając w to jego skrzydła a nawet ogon, choć właściwie mam lepsze zdjęcie:



Wiemy już o aluminiowym wykończeniu nałożonym na stalowe element konstrukcji wieży, wiemy, że wykonano je z paneli jednakowej wielkości, wiemy jak wyglądały i z jakiej stali wykonano ramy fasad, zanim pokryto je wykończeniem. Teraz możemy wnioskować, co zdarzyło się w rzeczywistości.



Poza tym, na tym zdjęciu wyraźnie widać kobietę wzywającą pomocy, trzymającą się jednej z kolumn; została ona rozpoznana, jako Edna Cintron, w tym czasie wciąż miała nadzieję, że zostanie uratowana. Niestety zginęła podczas zawalenia się Północnej Wieży. Jest obecna w miejscu, gdzie wcześniej miało być piekło, gdzie pożar osiągał temperaturę, w której topiła się stal (z której wykonano takie elementy jak kolumna, której się trzyma i strop, na którym stoi). Fotografia pokazała całemu światu jak rząd USA oszukuje nas wszystkich.

Ktoś zapyta: no dobrze, a co z zeznaniami naocznych świadków, którzy widzieli samoloty? Liczba naocznych świadków, którzy NIE WIDZIELI ŻADNYCH SAMOLOTÓW jest taka sama jak tych, którzy je widzieli.

NOTKA: na moim kanale YouTube jest kilka dysydenckich publikacji, odnoszących się do pierwszych minut tragedii z 1-go Września, ŻADEN ze świadków nie widział, ani nie słyszał żadnych samolotów tylko wybuchy na górnych piętrach bliźniaczych wież WTC. Oto linki:

<http://www.youtube.com/watch?v=0YarBxIIzUk>
<http://www.youtube.com/watch?v=y68DfCMQs7c>
<http://www.youtube.com/watch?v=kPiQf53TSr4>
<http://www.youtube.com/watch?v=d3LXJwI-7xY>
<http://www.youtube.com/watch?v=bq1-BCeNcm0>
<http://www.youtube.com/watch?v=XA8xD9CFu40>
<http://www.youtube.com/watch?v=LT-Xa7rn7K4>
<http://www.youtube.com/watch?v=2VpWQ88Y9WM>
<http://www.youtube.com/watch?v=CI2IWZY869I>
http://www.youtube.com/watch?v=7c8eT99_BAs

Lecz mas-media wołały do swoich montowanych filmów tylko zeznania tych, którzy widzieli „samoloty”.

Cała nazwijmy to uczciwie: produkcja z 11-go września jest wielkim oszustwem. Jeśli komuś udało się zmontować w czasie rzeczywistym zdjęcia nieistniejących samolotów, które przebiły się przez stalowe konstrukcje Twin Towers, z taką łatwością, jakby to samoloty były ze stali a wieże – z masła. Jeśli komuś udało się spowodować, że wszystkie stacje telewizyjne emitowały te filmy w swych sprawozdaniach i żadne inne dowody nie miały znaczenia, to czy trudno takiemu komuś znaleźć odpowiednią liczbę naocznych świadków, którzy to potwierdzą? Wszyscy ci „naoczni świadkowie”, którzy widzieli i potwierdzali rzeczy niemożliwe w rzeczywistości – to aktorzy wynajęci tylko i wyłącznie do tego celu, żeby uwiarygodnić coś, co jest niewiarygodne, wręcz niemożliwe.

I jeszcze dwa dodatkowe linki:

8) VIDEO – YouTube link: <http://www.youtube.com/watch?v=Rml2TL5N8ds>

Jest jak dotychczas najlepsze i najbardziej obszerne i obiektywne spojrzenie na wydarzenia z 11-go września, film przygotowany przez Alexandra Collina alias Ace Baker. Materiał, który musisz obejrzeć.

Ostatnie video, krótki film nawet bez żadnego komentarza pokazuje nam, że zostaliśmy oszukani w kwestii samolotów, na początku filmu można zaobserwować kawałki aluminiowego wykończenia wież, o których była mowa.

9) VIDEO - YouTube link: <http://www.youtube.com/watch?v=Xlj1mVD2-HM>

Dosłowny opis przedstawiony przez autora video: *Na żadnych zdjęciach pokazujących 1 i 2 uderzenie nie widzimy efektu Vortex. Zwróciłem na to uwagę, gdy Factfinder general on Pilots for Truth, powiedział mi o tym pół roku temu. Wcześniej pilot Rob Balsa powiedział mi, że ciepło eksplozji jest zbyt duże, żeby pojawił się efekt Vortex. Później znalazłem te filmy, na których wyraźnie widać, że w ogniu napalmu Vortex wciąż ma miejsce tak samo jak w normalnym powietrzu. Obejrzyj zdjęcia z 9/11 i patrz uważnie, nie widać żadnych turbulencji dymu lub ognia – jest to możliwe tylko wtedy, gdyby nie było tam żadnych samolotów. Może się to wydawać bladością, ale jest to twardy dowód w rzeczywistości. Eksplozje podłożonych ładunków mogą wyglądać ładnie, ale nie są w stanie udawać prawdziwego efektu turbulencji, czy efektu Vortex, które wywołują prawdziwe silniki odrzutowe.*

Prawa fizyki nie wzięły urlopu 11-go września. Lecz wydaje się, że zamiast tego urlop wzięło poczucie sensu u niektórych łatwowiernych ludzi oglądających TV.

Niemniej jednak, angielskie słowniki wydane przed 11-tym września definiują termin „ground zero”, jako miejsce eksplozji atomowej, więc niech posłużą jako lekarstwo na przywrócenie tzw. common sense...

ground zero *n* : the point on the surface of the ground or water directly below which, above which, or at which the explosion of an atom bomb occurs

Razem ze starymi słownikami języka angielskiego, niech działają te zdjęcia stopionych skał, pozostałych po podziemnych wybuchach nuklearnych, pod trzema budynkami World Trade Center, które w końcu ostygły i zostały oczyszczone z radioaktywnych pozostałości:



Być może, bez formalnych zeznań świadków obraz wydarzeń z 11-go września nakreślony przeze mnie w tym artykule byłby niekompletny, być może, chociaż jedno zeznanie świadka jest niezbędne. Wiele takich zeznań jest dostępnych, wybrałem najbardziej wiarygodne i najlepsze.

Istnieje wartościowy artykuł zatytułowany „*Rudy Tuesday*”, opublikowany przez The New York Magazine online⁴. Artykuł ten jest ważny nie tylko, dlatego że opisuje teren kompleksu WTC, jako ground zero bez cudzysłowu i bez dużych liter, tylko prosto - tak jak w jest to w instrukcjach obrony cywilnej, ale dodatkowo ze względu na zawarte tam zeznanie Burmistrza Nowego Jorku – Randolph’a Giuliani (Rudy – tak nazywali nowojorczyki burmistrza – artykuł z 2008).

Myślę, że takie arcydzieło, z punktu widzenia psychologii i wartości dowodowej, muszę przytoczyć dosłownie.

Rzeczy, które nie powinny umknąć uwadze wyłuszczone są przeze mnie. Zauważmy, że po bezprecedensowym raporcie mówiącym iż wieże WTC zapadły się pod wpływem grawitacji z powodu osłabienia ich struktury przez temperaturę pożarów, Burmistrz Nowego Jorku z niewiadomych powodów „went nuclear” i zaczyna swoje przemówienie od głupich komentarzy na temat reaktorów atomowych w Chinach i kontynuuje, twierdząc, że WIEDZIAŁ, na CZYM stali robotnicy, którzy zatknęli flagę na rumowisku WTC – wysłał tych ludzi, nie dając im nawet prostych masek gazowych...

Artykuł opisuje przyjęcie z udziałem burmistrza Nowego Jorku 2008 w związku prawdopodobnie z kampania wyborczą...

*... zaraz po tym jak podano salatkę w jadalni, kongresman Mike Castle bierze mikrofon. Mówi o Rudy’ m (Rudy Giuliani), lecz gdy Castle mówi o tym jak burmistrz oprowadzał go po ground zero zaraz po atakach terrorystycznych. Ludzie zaczynają go słuchać. „ Był na prawie wszystkich pogrzebach, był tam w każdy możliwy sposób ” mówi Castle „nie wiem czy zdołamy mu kiedykolwiek dostatecznie podziękować, za to, co zrobił”. Teraz Rudy wchodzi na podium. Sala wstaje, jeden typ wkłada palce do ust i głośno gwizdże. Giuliani opanował się. Wspomina, że Chiny zbudowały ponad 30 reaktorów atomowych w czasie, gdy my zbudowaliśmy jeden. „Może powinniśmy zrobić to, co Chiny”, co? Możesz sobie wyobrazić, co myśleli ludzie: czy to ten sam człowiek, którego znamy z TV? Lecz Rudy potrafi wybrnąć z każdej sytuacji, potrafi zamienić problem na swoją korzyść tak, jak ani Mc Cain ani Romney, nie mówiąc nawet o Hillary i Baracku Obamie i robi dokładnie to: **Irak prowadzi do 11-go września, a to prowadzi do wywołania obrazu robotników wznoszących flagę na rumowisku ground zero „Wiedziałem, nad czym oni stali”** mówi Giuliani. „**Oni stali na szczycie kotła. Oni stali nad ogniem 2000 stopni, który płonął przez sto dni. I zaryzykowali swe życie wznosząc tę flagę**”. Zapanowała cisza nawet widelec nie dotknie talerza, nawet żadna złota bransoletka nie drgnie. „Wzniesli tę flagę by powiedzieć – Nie możecie nas pokonać, bo my jesteśmy amerykańkami” burmistrz pauzuje... ”I nie mówimy tego przez arogancję lub z pozycji siły, lecz w sposób duchowy: Nasze idee są lepsze niż wasze.*

Nie jestem taki pewny, czy ich idee są lepsze niż wasze, bo nie sądzę, żeby to był dobry pomysł wyburzać wieżowce w środku gęsto zaludnionej dzielnicy za pomocą trzech eksplozji termojądrowych każda 8 razy silniejsza niż bomba zrzucona na Hiroshimę. Ale w jednym muszę się zgodzić z Giulianiem: biedni pracownicy ground zero stali nad gorzącym kotłem i ryzykowali swe życie – jak można się tego spodziewać, kiedy wysłał się ludzi na teren niedawnej eksplozji atomowej bez żadnego zabezpieczenia.

Myślę, że teraz czytelnik już wie, co się stało w kompleksie World Trade Center, dlatego to miejsce nazywa się ground zero i dlatego trzeba było wprowadzić zmiany w języku angielskim.

Rozumiem, że teraz pojawia się mnóstwo pytań typu: co uderzyło w Pentagon? Jeśli żaden samolot nie wbił się w bliźniacze wieże, to gdzie one zniknęły, gdzie są? Co się stało z ich pasażerami? Co z rzekomymi porywaczami? Co stało się z lotem 93? Dlaczego władze USA zburzyły kompleks World

⁴ <http://nymag.com/news/features/28517/>

Trade Center? Dlaczego nie było możliwe wyburzyć północną wieżę przed południową? Dlaczego nie było wśród ratowników ostrych przypadków choroby popromiennej a raczej przypadki chronicznej choroby popromiennej? Kto i dlaczego wysłał listy z węglikiem? Dlaczego służby innych krajów, takich jak Rosja czy Chiny – wołały nie zauważyć, że rząd USA wyburzył kompleks World Trade Center przy użyciu trzech, 150 kiloton każda, podziemnych eksplozji nuklearnych? Co taka akcja ma wspólnego z Afganistanem i Irakiem? I w końcu, kto przygotował i przeprowadził operacje 9/11 i dlaczego?

Jak pewnie sobie wyobrażasz, 9/11 był tak skomplikowaną operacją, że poszczególnych aspektów ich zależności nie można opisać w krótkim artykule. Nie mam możliwości dodania większej ilości informacji dotyczących wydarzeń z 11-go września w tym artykule.

We wrześniu 2009 zrobiłem mniej więcej całościowe prezentacje video, które trwają ponad 4 godziny, wyjaśniające sporo na temat wydarzeń 9/11. Można je znaleźć wpisując „Dimitri Khalezov video”, poza tym napisałem książkę zawierającą ponad tysiąc stron formatu A-4, mówię to żeby przekonać czytelnika, że na prawdę nie mogę poruszyć wszystkich aspektów wydarzeń z 11-go września w tak krótkim artykule. Wstępne omówienie wypadków z Pentagonu zajmie tyle miejsca, co ten artykuł. Dlatego zajmę się krótką odpowiedzią na ostatnie pytanie: zbrodnia 11-go Września została zorganizowana i przeprowadzona przez tych, którzy chcieli pchnąć USA i inne kraje, do niedorzecznej wojny przeciwko Afganistanowi i Irakowi, w celu pozbawienia obywateli tych krajów ich ostatnich praw obywatelskich, oraz praw człowieka. Dla wszystkich powinno być jasne, że żadna Al-kaida, ani żadna inna organizacja islamska, nie jest w stanie spowodować, żeby ich fotomontaże ukazały się w głównych wiadomościach największych na świecie agencji telewizyjnych, nie jest w stanie wynająć kilkuset naocznych świadków, którzy jakoby widzieli jak aluminiowe samoloty przebijają stalowe konstrukcje, nie mogła w żaden sposób spowodować wyburzenia kompleksu World Trade Center detonując podziemne ładunki termonuklearne, każdy o mocy 150 kiloton – 8 razy więcej niż bomba zrzucona na Hiroshime.

P.S. Diagram ze starych dobrych czasów...

Diagram poniżej odkryty został przez jednego z moich czytelników w Wikipedii:

http://en.wikipedia.org/wiki/Nuclear_weapons_testing

Rycina opublikowana tutaj: http://en.wikipedia.org/wiki/File:Types_of_nuclear_testing.svg

Originalny plik nazywał się: 91px-Types_of_nuclear_testing_svg.png

Mimo, że ten rysunek nie był pokazany w oryginalnym artykule NEXUS-magazin, nie mogłem się powstrzymać, żeby nie dołączyć go do niniejszej wersji.

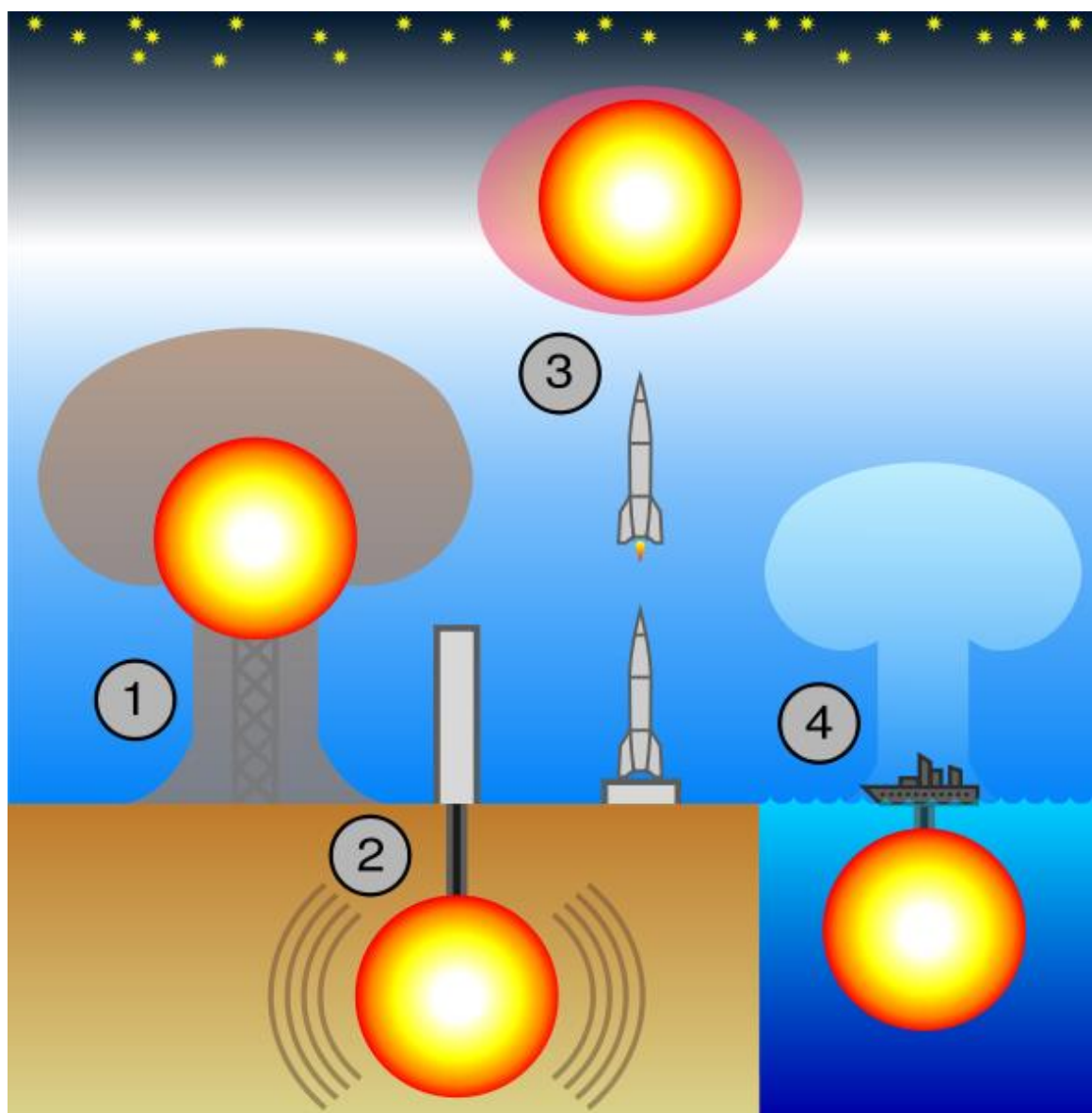


Diagram pokazuje 4 rodzaje eksplozji nuklearnych przebiegających w różnych warunkach:

- 1) atmosferyczny;
- 2) podziemny;
- 3) exoatmoferyczny;
- 4) podwodny.

Zgadnij, dlaczego umieszczono tę wysoką strukturę nad miejscem wybuchu podziemnego?

To był klasyczny diagram z lat 70-tych, w tych dniach eksplozje atomowe nie były takim złem, jak dzisiaj i były szeroko dyskutowane. W owych latach podziemne eksplozje nuklearne mogłyby być z powodzeniem stosowane do wyburzania wieżowców...



„9-11 Krecia robota, WTC wysadzono z użyciem broni atomowej!”

Bioterroryzm – listy z wąglikiem

Prawie zapomniano już o pojawieniu się listów z wąglikiem, związanych bezpośrednio z wydarzeniami z 11-go września 2001, były one częścią planu ataków 9/11 i choćby z tego powodu nie można o nich nie wspomnieć.

Krótką informacją o prawie zapomnianej już dziś części planu 9/11 wzięta z Wikipedii: *Ataki wąglikowe w USA z 2001. Znane również, jako „Amerithrax” z akt sprawy FBI, trwały przez kilka tygodni zaczynając od 18-go września 2001.*

Listy zawierające przetrwalniki wąglika wysłano pocztą do kilku biur agencji informacyjnych i do dwóch senatorów partii Demokratycznej. Zginęło pięć osób, a zarażonych zostało siedemnaście innych. Atak nastąpił w dwóch falach. Pierwsza partia listów nadana została w Trenton w stanie New Jersey, datownik na znaczkach – 18-ty wrzesień 2001 – dokładnie tydzień po wydarzeniach z 9/11. Uważa się, że zostało wtedy nadanych pięć listów do ABC News, CBC News, NBC News i do New York Post, wszystkie znajdujące się w Nowym Jorku, oraz jeden do National Enquirer at American Media, Inc.(AMI) w Boca Raton na Florydzie. Robert Stevens, pierwsza ofiara ataków, pracował dla brukowca „The Sun” wydawanego przez AMI.

Tylko dwa listy, te wysłane do The New York Post i do NBC zostały faktycznie znalezione, istnienie pozostałych trzech listów wywnioskowano z faktu, że wśród pracowników agencji ABC, CBS i AMI doszło do zarażenia wąglikiem.

Naukowcy badający odnalezione w New York Post i NBC News listy opisują, że zawierały one **chropowaty granulowany brązowy materiał**. Dwa inne listy nadane z Trenton na Florydzie, miały stemple pocztowe z 9 października, trzy tygodnie po wysłaniu pierwszych pięciu listów. Listy zostały zaadresowane do dwóch Senatorów z partii Demokratycznej – Toma Daschle – Senatora Dakoty Południowej i Patricka Leahy – Senatora stanu Vermont. Materiał w listach do senatorów był o **wiele groźniejszy** i zawierał **wyrafinowany suchy proszek**, w którym było około jednego grama przetrwalników wąglika. Wcześniejsze raporty dotyczące listów do Senatorów mówiły, że zawierał on materiał o gradacji „bojowy”, lub o gradacji „broni biologicznej”.

Jednak, we wrześniu 2006, Washington Post poinformowała, że **FBI nie uważa już, że materiał zawierający wąglika w listach miał gradację bojowy**. Listy zawierały przynajmniej **dwie różne formy materiału biologicznego; chropowaty brązowy granul** wysłany do mediów, oraz wysoko oczyszczony **drobniutki puder** wysłany do Senatorów. Brązowy granul wysłany do agencji informacyjnych w nowym Jorku powodował tylko odczyny skórne, wąglik skórny. Wąglik wysłany do Senatorów spowodował bardziej groźne infekcje(: postać płucną) będącą następstwem wdychania przetrwalników wąglika, tak samo jak list wysłany do AMI na Florydzie. Pomimo, że substancje zawierające wąglika miały **dwie różne postacie i gradacje**, to jednak materiał biologiczny pochodził z tego **samego szczepu – znanego, jako szczep Ames**.

Kilka budynków zostało zainfekowanych wąglikiem w związku z wysłaniem listów. American Media Inc. przeniesiono do innego gmachu. Odkazanie terenu poczty Brentwood trwało 26 miesięcy i kosztowało 130 milionów dolarów. Teren poczty The Hamilton w Nowym Jorku był zamknięty do marca 2005, odkazanie kosztowało 65 milionów dolarów. Agencja – The United States Environmental Protection Agency wydała 41,7 mln. dolarów na odkazanie budynków rządowych w Waszyngtonie.

Pewne dokumenty w FBI sugerują, że ogólne szkody szacuje się na ponad 1 miliard dolarów. **Sprawa pozostaje nierozwiązana**⁵.

NAGRODA SPECJALNA DO 2.5 mln DOLARÓW

Za informacje prowadzące do aresztowania i oskarżenia osób, odpowiedzialnych za wysłanie listów zawierających wąglika do Tom'a Brokaw z New York Post, Senatorów Tom'a Daschle i Parick'a Leahy.



Z POWODU KONTAKTU Z WĄGLIKIEM 5 OSÓB ZMARŁO.

Osoba winna tych śmierci:

- ❖ prawdopodobnie posiada wykształcenie/ doświadczenie zawodowe związane z badaniami nad wąglikiem
- ❖ swobodnie porusza się po Trenton New Jersey, lub posiada tam dobre kontakty

Każdy, kto posiada informacje na ten temat proszony jest o kontakt z America's Most Wanted 1-800-Crime TV, lub z FBI e-mail amerithrax@fbi.gov

Zapewniona anonimowość. Nagroda wypłacona będzie zgodnie z warunkami Postal service Reward Poster 296 z lutego 2000r. Źródła finansowania nagrody: U.S Postal service wraz z FBI 2 mln dolarów; ADVO, Inc 500 tys. dolarów.

⁵ http://en.wikipedia.org/wiki/2001_anthrax_attacks (Wikipedia 2008, cytowany artykuł).

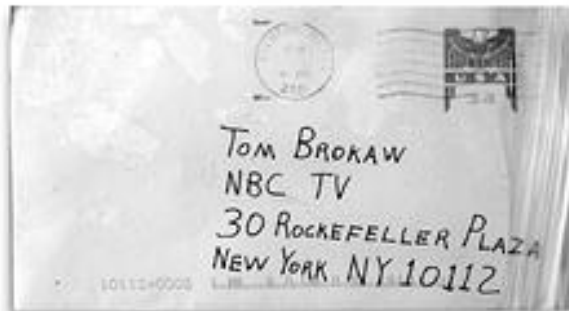


SPECIAL REWARD

Up to \$2.5 million



For information leading to the arrest and conviction of the individual(s) responsible for the mailing of letters containing anthrax to the New York Post, Tom Brokaw at NBC, Senator Tom Daschle and Senator Patrick Leahy:



**AS A RESULT OF EXPOSURE TO ANTHRAX,
FIVE (5) PEOPLE HAVE DIED.**

The person responsible for these deaths...

- Likely has a scientific background/work history which may include a specific familiarity with anthrax
- Has a level of comfort in and around the Trenton, NJ area due to present or prior association

Anyone having information, contact **America's Most Wanted** at **1-800-CRIME TV** or the **FBI** via e-mail at **amerithrax@fbi.gov**

All information will be held in strict confidence. Reward payment will be made in accordance with the conditions of Postal Service Reward Poster 296, dated February 2000. Source of reward funds: U.S. Postal Service and FBI \$2,000,000; ADVO, Inc. \$500,000.

Autor tej książki nie jest ani specjalistą w dziedzinie bakteriologii, ani broni biologicznej – ma natomiast podstawową wiedzę byłego oficera armii ZSSR (wszyscy oficerowie zawodowi mieli oczywiście szkolenia w zakresie broni biologicznej, obrony przed atakiem biologicznym, jak i wojskowa wiedzę medyczną). Autor spotkał się jednak z człowiekiem, który posiada wiedzę i jest specjalistą w dziedzinie użycia węgliku w znaczeniu broni biologicznej.

Dlatego mój wywód nie może być traktowany, jako wiedza eksperta, jednak autor jest specjalistą w dziedzinie logiki, która może być pomocna w zrozumieniu aspektów ataków węglkowych, przynajmniej do pewnego stopnia.

Wydaje się, że przy odrobinie wiedzy i wysiłku będziemy mogli zbliżyć się do prawdy stojącej za zapomnianymi już atakami z użyciem węgliku, zaraz po atomowym wyburzeniu World Trade Center.

Przyjrzyjmy się krótko broni biologicznej, jako takiej, inaczej trudno będzie zrozumieć zagrożenia realne lub potencjalne wynikające z użycia węgliku, jako broni, oraz przypuszczalnych motywów, tych, którzy w rzeczywistości użyli jej w bezpośrednim następstwie ataków na WTC i Pentagon.

Po pierwsze, trzeba pamiętać, że węglak nie jest najgroźniejszym typem broni biologicznej. O wiele bardziej groźne są oспа prawdziwa i dżuma. Dlaczego?

Dżuma („*Pasteurella pestis*” lub „*Yersinia pestis*”) od czasów starożytnych uważana jest za najgroźniejszą chorobę zakaźną. Dawniej nazywana „Czarną Śmiercią” z łatwością jest w stanie zmieść z powierzchni ziemi całe populacje. Najgroźniejsza jej forma plague-pneumonic (dżuma płucna) wywołuje śmiertelność bliska 100% pomimo współczesnych metod leczenia. Dżuma – zwłaszcza forma płucna, jest wysoce zakaźna i szybko zmienia się z lokalnego ogniska zakaźnego w epidemię. Co więcej, nie potrzeba dużej ilości kultur bakterii by wywołać epidemię. Niewielka próbka, mała fiolka wystarczyłaby do wywołania epidemii w dużym mieście. Tak śmiertelny atak mógłby być wystarczający, żeby zagrozić całemu krajowi, biorąc pod uwagę jak wiele osób i jak często podróżuje samolotami, super-szybkimi pociągami, w porównaniu do czasów wcześniejszych, gdy nosiciel choroby nie był w stanie dostać się do innego kraju, bo umarłby po drodze.

Szczepienie przeciw dżumie jest samo w sobie groźne i nie zawsze efektywne, w najlepszym razie zabezpieczy przed chorobą na rok maksimum. Pałeczki dżumy uważane są, również za najtrwalsze mikroby znane współczesnej nauce. Mikroby pałeczek dżumy mogą przetrwać w tkankach martwego ciała do 24 dni, co znacznie utrudnia odkażanie w przypadku infekcji.

Dżuma nie przez przypadek uznawana jest za jedną z najgroźniejszych chorób zakaźnych.

Co więcej, pozyskanie bakterii dżumy nie byłoby trudne nawet dla kogoś z podstawową wiedzą w tym temacie. Z obawy przed możliwymi działaniami „szaleńców”, nie będę tu podawał szczegółów na temat jak i gdzie zdobyć w dzisiejszych czasach szczepki bakterii dżumy. Zapewniam jednak, że dla kogoś, kto poważnie myślałby o wojnie biologicznej, uzyskanie ich nie byłoby wielkim problemem – tego możemy być pewni.

Gdyby prawdziwi, współcześni tzw. „bio-terrorysty” istnieli na tym świecie, zwłaszcza tacy, którzy nie mieli by dostępu do nowoczesnych laboratoriów w ramach tajnych programów finansowanych przez państwo, z pewnością rozważyliby użycie starej znanej „Czarnej Śmierci”. Nawet, jeśli epidemia nie zabiłaby całej populacji (zastosowanie szybkich akcji kwarantanny, podjęcie natychmiastowych działań profilaktycznych, leczenie objawów itd.), jednak w zależności od okoliczności i nazwijmy to „szczęścia” skutki użycia takiej broni byłyby wstrząsające.

Użycie dżumy, jako broni biologicznej znacznie zakłóciłoby normalne funkcjonowanie kraju na długie tygodnie, jeśli nie miesiące powodując niesamowitą panikę. Rozwój wypadków musiałby się dramatycznie odbić nie tylko na finansach, ale dotknąłby prawie każdą dziedzinę życia społeczeństwa. Śmierć poniosłoby tysiące, dziesiątki tysięcy, może nawet setki tysięcy osób. W przypadku „sprzyjających” okoliczności w konsekwencji takiego ataku, straty w ludziach mogłyby być liczone w milionach.

Inna śmiertelna choroba, oспа prawdziwa, inaczej - czarna oспа („*Poxvirus variolae*” lub „*Variola vera*”). Uważa się, że w samym tylko 20-tym wieku zabiła 300 – 500 milionów ludzi (: śmiertelność w 30% przypadków; z pozostałych 65% ocalałych u 30% występuje utrata wzroku).

Powszechne jest przekonanie, że u rdzennych mieszkańców obu Ameryk, śmiertelność ospy może osiągnąć nawet 95%. Tak wielka siła oddziaływania wirusa na populację tym rejonie przyczyniła się do prawie zupełnej eksterminacji rdzennej ludności Ameryki od czasów kolonizacji.

Pomimo, że tradycyjnie stawia się czarna ospę na trzecim miejscu najgroźniejszych chorób zakaźnych (pierwsze dwa – dżuma i cholera), to wciąż, jeśli chodzi o potencjalną broń biologiczną – należy do najgroźniejszych.

Na początek zauważmy, że nie istnieje procedura ani żadne leki do leczenia czarnej ospy. Wyłącznie od organizmu pacjenta zależy czy przeżyje, czy też nie i cała nasza współczesna medycyna nic nie może na to poradzić.

Szczepień profilaktycznych przeciwko ospie nie wykonuje, się na świecie od lat - starsze osoby, które były zaszczepione przeciwko ospie mają lub też już nie mają nabytej odporności – zależy to od cech ich organizmu. Wygląda na to, że ludzie we współczesnym świecie celowo powinni być nieodporni na czarna ospę. Co więcej, dzięki „osiągnięciom” w genetyce, producenci broni biologicznej mają możliwość dysponowania wyjątkowo zjadliwymi odmianami wirusa ospy, nadającymi się do użycia przeciwko „siłom wroga”.

Biorąc pod uwagę, że wirus ospy (szczególnie po modyfikacjach genetycznych) bardzo łatwo się przenosi i przemieszcza, iż nie istnieją żadne leki ani sposoby leczenia, a śmiertelność wynosić może 100%, że okres wylęgania choroby mieści się w granicach 12 dni (: przypadek zachorowania możemy zauważyć najwcześniej w 13 dni po zakażeniu), z łatwością można sobie wyobrazić, co mogłoby zostać użyte, gdyby jakiś „szalony” przywódca planował atak biologiczny przeciwko innemu krajowi.

Trzeba jednak wiedzieć, że wirus czarnej ospy, szczególnie w swoich najbardziej niebezpiecznych formach, jest absolutnie niedostępny dla zwykłego śmiertelnika. Nie jest możliwe by jakakolwiek „organizacja terrorystyczna” mogła posiadać, przechowywać, czy modyfikować wirusa czarnej ospy. Jest to w zasięgu możliwości tylko kilku bogatych państw, jako część finansowanych przez rząd programów badawczych.

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że dla grupy osób, takich jak te „wredne” typy z tzw. „Al – Kaidy” najlepszym wyborem, byłoby użycie dżumy, oczywiście gdyby chcieli zastosować broń biologiczną. Jeżeli zaś jakiś wrogi ludzkości rząd bogatego państwa zdecydowałby się na użycie broni biologicznej, to możemy się spodziewać, że wybrałby czarną ospę.

W każdym razie, gdyby jacyś „bio-teryści” planowali śmiertelną akcję skierowaną przeciwko niezbywalnym „prawom i wolnościom” obywateli Stanów - nie wybraliby by wąglika. -Użycie zarazków cholery byłby już bardziej uzasadnione.

Co to jest wąglik?

Wąglik to ostra choroba, klasyfikowana, jako jedna z dziesięciu najbardziej niebezpiecznych chorób zakaźnych pod względem jej śmiertelności. Występuje u zwierząt i ludzi, spowodowana jest przez bakterię „Bacillus anthracis”. Bakterie te wytwarzają przetrwalniki (endospory), które mogą przetrwać w glebie lub wodzie przez wiele lat a nawet stuleci (w USA uważa się, że przetrwalniki wąglika mogą przetrwać w glebie do 10 lat, podczas gdy w byłym ZSRR uważano, iż mogą pozostać aktywne przez tysiąclecia). Endospory wąglika przetrwają w warunkach tlenowych jak i beztlenowych, są bardzo odporne na warunki fizyczne – mogą wytrzymać temperaturę gotowania przez 30 minut (w USA uważa się, że wytrzymują gotowanie przez 10 minut). - Są w stanie wytrzymać działanie słabych środków dezynfekcyjnych przez 40 dni, a nawet wystawione na działanie najsilniejszych środków bakteriobójczych, wciąż są w stanie przetrwać, co najmniej godzinę. Stosunkowo łatwo jest hodować kultury wąglika poza żyjącym ciałem (zaleta dla tych, którzy zajmują się produkcją broni biologicznej). Jednakże to nie łatwość w hodowaniu spowodowała zainteresowanie się wąglikiem ze strony tych „szaleńców”.

Śmiertelność z powodu zachorowania na najbardziej pospolitą - skórną odmianę wąglika to rząd wielkości 1-2%, gdy choroba jest leczona, a do 20% w przypadku nieleczenia. W postaci jelitowej śmiertelność u chorych może wynieść 70-90% lub nawet 100% u osób nieleczonych. Postać jelitowa

wąglika w warunkach naturalnych zdarza się rzadko i dotyczy tylko tych miejsc na świecie, w których ludność spożywa mięso padłych zwierząt, nieodpowiednio długo gotowane czy smażone, albo przygotowywane z pominięciem elementarnych zasad higieny.

Jedyną formą wąglika, która odpowiada wymaganiom broni biologicznej jest postać płucna, znana dawniej w pewnych krajach, jako woolsorter's disease (- woolsorter: ten, który czesze, sortuje wełnę owczą, disease: choroba) a powodowana bezpośrednim wdychaniem endospor wąglika. W tym wypadku zwykle 100% zakażonych umiera w ciągu 24 godzin, skuteczna terapia – nie istnieje.

W warunkach naturalnych ta postać zakażenia wąglikiem jest niezmiernie rzadka i występuje WYŁĄCZNIE wśród ludzi wykonujących pewne określone zawody, jak np. praca przy owczej wełnie (: 95% przypadków zachorowań, to skórna forma zakażenia wąglikiem).

Wąglik nie jest sam w sobie wysoce zakaźną chorobą, uważa się, że ludzka skóra musi mieć kontakt z dziesięcioma różnymi kulturami bakterii wąglika, żeby doszło do wywołania zakażenia. Ponad to bakterie te nie są w stanie penetrować nieuszkodzonej skóry ludzkiej. Naukowcy oceniają, że potrzeba 2 500 przetrwalników wąglika, które dostaną się do płuc, żeby wywołać postać płucną zakażenia (według innych źródeł: potrzebna ilość endospor to 20 000). W dodatku wąglikiem nie można się zarazić od drugiego chorego – jedna chora osoba nie zarazi drugiej. Do wystąpienia choroby potrzebny jest kontakt z przetrwalnikami wąglika, a nie spowoduje tego kontakt z osobą zarażoną, która może rozsiewać tylko „żywe” bakterie w ich wegetacyjnej formie. Jako choroba zakaźna, wąglik nie wywołuje epidemii.

No i w ten sposób doszliśmy do tego, jakie właściwości wąglika spowodowały zainteresowanie się nim, przez tych, co pracują nad rozwojem broni biologicznej. To właśnie omówione wyżej fakty spowodowały, że wąglik jest badany i testowany, jako broń biologiczna. Zwłaszcza, jeśli ktoś chce zabić wielu ludzi, bez powodowania niekontrolowanych niebezpiecznych infekcji.

W tym wypadku broń biologiczna oparta na ładunku wąglika daje te możliwości w odróżnieniu od dobrze znanych, opartych na ładunku ospy, dżumy, Ebola, taluremii, nosówki czy innych. Powtórzę jeszcze raz: wąglik jest atrakcyjny dla producentów broni biologicznej **nie dlatego**, że łatwo go hodować poza żyjącym organizmem, ale dlatego, iż nie daje wtórnych infekcji oraz nie powoduje powstawania epidemii. Jest więc bronią precyzyjną.

Jak wąglika przerobić na broń?

Najpierw trzeba przygotować bakterie wąglika tak, żeby wywołał on najbardziej niebezpieczną – płucną formę choroby (wywołanie łatwo leczonej i mało groźnej postaci skórnej miałyoby się z celem).

Jedyna „bojowa” forma wąglika to forma aerozolu. Jednak bakterie te są stosunkowo ciężkie i duże, a w formie przetrwalników (endospor) nawet cięższe i nie istnieją w naturalnie lotnej postaci. Nawet, jeśli przetrwalniki rozpylisz na wietrze to i tak opadną one na ziemię, więc potencjalne ofiary nie inhalują 2 500 sztuk endospor na każdą osobę.

W związku z tym przetrwalniki wąglika MUSZĄ zostać odpowiednio przygotowane, to oznacza, iż każda jedna cząstka pyłu zawierać będzie przetrwalnik wąglika połączony z dodatkową substancją, która spowoduje, że:

- 1) endospory wąglika będą unosić się w powietrzu tak długo jak to tylko możliwe, zamiast natychmiast opadać;
- 2) zapobiegnie zbijaniu się przetrwalników, co z spowodowałoby zlepianie się endospor w beużyteczną ciężką nielotną formę;
- 3) przeciwdziałanie w maksymalnym stopniu efektem elektrostatycznym, co zwiększy ilość cząstek lotnych, nie osiadających na elementach otoczenia jak zwykły kurz;
- 4) substancja dodatkowa musi być tak dobrana a jej ilość dokładnie obliczona, żeby nie spowodować zmian w samych przetrwalnikach.

Po wydarzeniach z 11-go września wielu czcigodnych i sławnych ekspertów od broni biologicznej natychmiast zabrało głos, strasząc zwykłych, prostych ludzi, udowadniając im, że wąglik to podstawowa broń, którą używają tak zwani „bio-terroryści”.

Ci „jajogłowi” posunęli się w swoich wywodach do tego stopnia, iż wymyślili określenie dla nowego zagrożenia: „bio-terroryzm”. Kolejne nowe słowo dodane do słowników języka angielskiego a używane na całym świecie od roku 2001 – 2002. Najśmieszniejsze jest to, że słowo bio-terroryzm pojawiło się w słownikach w tym samym czasie, w którym usunięto z nich sformułowanie „ground zero” – rozumiane, jako miejsce eksplozji nuklearnej. W każdym razie słowo „bio-terroryzm” pojawiło się w słownikach angielskich ewidentnie w związku z listami z wąglikiem, wysłanymi bezpośrednio po atakach z 11-go września przez rzekomych bio-terrorystów – wcześniej nie istniało takie sformułowanie.

Oto przykład jak ci „eksperci” straszili zwykłego, prostego człowieka z ulicy: (przytoczony jest fragment artykułu z rosyjskojęzycznej prasy):⁶

...Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przeprowadziła kalkulację efektu rozpylenia 50kg przetrwalników wąglika, z wiatrem wiejącym w kierunku miasta liczącego 500 000 mieszkańców. Wywołana w ten sposób smuga patogenu długa na 2 kilometry spowodowałaby zakażenie 125 tys. mieszkańców (25% populacji), po trzech dniach doszłoby do 95 tys. zgonów. Biorąc pod uwagę fakt, że akty terroru są tak częste, a dodatkowo, co najmniej 5 państw posiada przetrwalniki wąglika w formie pyłu...itd.

Przestraszyłeś się? Nie ma, czego się bać. Trzeba zrozumieć, że ci „eksperci” z WHO oszukują nas – wierzą w to, że nie jesteśmy w stanie logicznie myśleć. Ale żeby w pełni zrozumieć jak tzw. „eksperci” kreują nasze wyobrażenia, żeby zrozumieć, do jakiego stopnia uważają ciebie i mnie za prostaczka, wprowadzimy pewne zmiany do tego tekstu. W cytowanym tekście zamień 50 kilogramów na 50 gramów, słowo „wąglik” na słowo „dżuma”. Następnie „2 km długa smuga patogenu” zastąp „pojedynczy klimatyzator w dużym supermarkecie”, wtedy „25% mieszkańców” zamieni się w 95% a nawet 100%, gdyż forma płucna dżumy jest nieuleczalna.

Śmiem twierdzić, że ci tzw. „eksperci” świadomie okłamują społeczeństwo.

Żaden tak zwany współczesny bio-terrorysta (jeśli w rzeczywistości jakiś istnieje na tym świecie), **nie użyje z wyboru** wąglika, użyje dżumy. Nikt, kto ma jakiegokolwiek pojęcie w tym zakresie nie da się zwieść i użyć świadomie wąglika, jako broni z wyboru.

Należy zrozumieć, mimo iż stosunkowo łatwo jest wyhodować kultury wąglika, to wyhodowanie kultur przerażającej „Pasteurella Pestis” (pałeczka dżumy) też nie jest trudne. Jeśli ktoś posunąłby się do tego, by hodować wąglika, czemu nie miałby hodować kultur dżumy zamiast tego?

„Eksperci” straszący prostych ludzi wąglikiem nie potrafią odpowiedzieć na logiczne, proste pytania. Po pierwsze bakterie dżumy nie wymagają żadnych modyfikacji, ani „wzbogacania” po prostu mała fiolka wysypana do jakiegoś zbiornika wody i sprawa załatwiona. Po nieznacznych modyfikacjach bakterii, można też wywołać epidemie dżumy płucnej.

Kultury bakterii dżumy wymagają tylko niewielkich modyfikacji, żeby mogły być przenoszone przez współczesne nośniki, takie jak rakiety balistyczne czy bomby lotnicze. Jednak, jeśli chodzi o typowo „terrorystyczne” podejście do sprawy, to biologiczna broń masowego rażenia w postaci kultur pałeczki dżumy – „domowego wyrobu” – jest gotowa do użycia bez specjalnego zachodu.

Z wąglikiem sprawa wygląda zupełnie inaczej. Jest łatwy do wyhodowania poza żywym organizmem, ale bardzo trudno jest nadać kulturom wąglika formę skutecznej broni i zmienić hodowlę domowego wyrobu w broń masowego rażenia.

Oczywiście teoretycznie jest to możliwe, iż jakiś „szaleniak” ogarnięty obsesyjną ideą zabijania potomków Adama, wyłącznie za pomocą pudru z wąglikiem i tylko tak a nie inaczej, mógłby starać się wyprodukować bojowy proszek z wąglikiem, w swoim garażu, albo w swojej jaskini w Afganistanie. Jasne, że jest teoretycznie możliwe, iż po kilku latach wysiłków byłby w stanie zrobić coś przypominającego broń biologiczną (o ile nie zaraziłby się wcześniej sam i nie zszedł podczas swoich zwariowanych eksperymentów).

⁶ <http://www.antibiotic.ru/index.php?article=762> (they, in turn, refer to: Dhawan B., Desikan-Trivedi P., Chaudhry R., Narang P. Bioterrorism: a threat for which we are ill prepared. Natl Med J India 2001; 14:225-30).

Jednak czy to mądre z naszej strony przypuszczać, że coś takiego mogłoby mieć miejsce w rzeczywistości? Żadna osoba, czy nawet spora organizacja nie jest w stanie w praktyce produkować broni z wykorzystaniem węgliku, a poza tym nie ma takiej potrzeby. To pewnik.

Jakie są podstawowe różnice w militarnym zastosowaniu bojowego ładunku z węglikiem, a zastosowaniu, jako broni biologicznej, powiedzmy ospy?

Jak wiemy zakażenie węglikiem nie przenosi się z chorego nosiciela na osobę zdrową, tak jak inne choroby zakaźne. Gdyby ktoś chciał zaatakować duże miasto, najlepsze, co może zrobić to rozpylić proszek z węglikiem nad gęsto zaludnionymi miejscami i czekać na efekty. Choroba wystąpi tylko u tych nieszczęśników, którzy wchłoną po kilka tysięcy przetrwalników węgliku z wdychanym powietrzem. Choroba nie rozprzestrzeni się bardziej, a gdy wszystkie cząstki z węglikiem w końcu opadną na ziemię – atak się skończy, a efektywność spadnie niemal do zera. Oczywiście, że będzie kilka dodatkowych przypadków zachorowań nawet później w związku z przedostaniem się drobin z węglikiem, prawdopodobnie do wody pitnej, może do żywności, ale to już będą izolowane wypadki, a odpowiednie służby zdąży już podjąć działania dezynfekcyjne i profilaktyczne. Co więcej, trzeba w tym celu użyć znacznych ilości materiału z ładunkiem węgliku. Załóżmy, że zdecydowałeś się zrzucić kilkaset kilogramów pudru zawierającego węgliku nad gęsto zaludnionym miastem, bo chcesz spowodować śmierć kilkuset tysięcy ludzi. Będziesz potrzebował samolotu z jakimś osprzętem, który pozwoli ci rozpylić ten proszek w miarę równomiernie, będziesz potrzebował kombinezony ochronne(- przynajmniej dla siebie i pilota), szczepionki i mnóstwo innych rzeczy, no chyba, iż wyobrażasz sobie, że przeprowadzisz tego typu atak wysypując puder z worków, stojąc na dachu jakiegoś budynku. Zapewniam, że wtedy efekt będzie marny.

Dla porównania, gdybyś rozpylił (nawet w jednym punkcie miasta) tylko sto gramów bojowego ładunku opartego na ospie – mógłbyś zabić mieszkańców całego miasta i dodatkowo mieszkańców kilku sąsiednich miast.

Dżuma byłaby pewnie mniej efektywna w porównaniu z ospą, lecz wciąż – w szczęśliwym wypadku (szczęśliwym dla ciebie, nie dla mieszkańców), efekty takiego ataku byłyby dramatyczne dla populacji.

Widzisz różnicę? Czy naprawdę myślisz, że gdyby tzw. „bio-terrorysty” zdecydowali się na atak biologiczny (zakładając, że takowi w ogóle istnieją, poza tymi, których twarze oglądasz czasem w wiadomościach), to nie pokusiliby się najpierw o zebranie potrzebnej wiedzy? Oczywiście, że tak i dlatego nigdy w życiu nie zdecydowaliby się na użycie węgliku, jako broni biologicznej.

Myślę, że logicznie myśląca osoba widzi teraz, że puder węglkowy jest raczej bliżej broni chemicznej niż biologicznej. Podstawowym założeniem broni biologicznej jest to, iż nie trzeba dużych ilości materiału do wywołania strat o skali masowej (tzw. „brudna broń biedaków”). Wszystko, co musisz zrobić to wybrać miejsce ataku – pierwszą grupę zarażonych, reszta zrobi się sama.

Broń chemiczna jest inna – potrzebujesz więcej materiałów żeby zabić więcej ludzi.

Jak jest pewnie wiadome niektórym osobom, które czytały trochę w tym temacie, kraje, które rozwijają produkcję węgliku, jako broni biologicznej, nie ograniczają się tylko do laboratoryjnych ilości materiału. Te kraje produkują proszek węglkowy na skale przemysłowa – kilka czy kilkaset kilogramów to po prostu zbyt mało.

Nawet kilka ton, to wciąż zbyt mało

Zwykle, kraje produkujące puder węglkowy gromadzą całą produkcję: na przykład tysiące ton, pomimo tego, że węglík to „żywa” kultura bakterii w praktyce militarnej traktowana jest jak broń chemiczna.

Jak można wywnioskować, żaden pojedynczy człowiek, grupa ludzi, lub nawet małe państwo, nie jest w stanie poradzić sobie z produkcją broni biologicznej opartej na ładunku zawierającym węgliku, gdzie efektywność broni wymaga użycia całkiem sporych ilości materiału bojowego. Dodatkowo

potrzeba posiadania zakładów przemysłowych, załóg tych zakładów, zaopatrzenia w środki produkcji i materiały potrzebne do wytwarzania proszku z węglikiem, na pewno zwróci uwagę służb wywiadowczych innych krajów. To jeszcze jeden powód, dla którego żadna nawet duża organizacja terrorystyczna ani żaden „wredny” kraj nie wybrałby węglika, jako broni.

Proszek węglkowy pozostaje „ekskluzywną” bronią krajów bogatych, wysoko zaawansowanych technicznie i technologicznie. Nie możecie mieć, co do tego żadnych wątpliwości.

Które kraje produkują broń biologiczną opartą na węgliku?

Wiadomo, które kraje produkują (a przynajmniej produkowały) broń biologiczną, jako taką, a w tym najprawdopodobniej proszek z węglikiem. Oto lista:

- ❖ USA,
- ❖ Były ZSSR (nie istnieją oficjalne dane dotyczące krajów – byłych republik ZSSR, lecz należy przypuszczać, że Rosja nadal produkuje broń biologiczną),
- ❖ Wielka Brytania,
- ❖ Kanada,
- ❖ Francja,
- ❖ Irak,
- ❖ Syria,
- ❖ Egipt,
- ❖ Libia,
- ❖ Pakistan,
- ❖ Iran,
- ❖ Izrael,
- ❖ Republika Południowej Afryki,
- ❖ Chiny,
- ❖ Taiwan,
- ❖ Korea Północna,
- ❖ Korea Południowa,
- ❖ Kuba,
- ❖ Bułgaria,
- ❖ Wietnam,
- ❖ Indie,
- ❖ prawdopodobnie – Brazylia,
- ❖ być może – Argentyna,
- ❖ możliwe – Niemcy (faszystowskie Niemcy na pewno produkowały broń biologiczną, tę opartą na ładunku węglika włącznie);
- ❖ być może – Włochy,
- ❖ być może – Turcja.

Możliwe, że pominąłem kilka krajów, które potencjalnie mogłyby produkować proszek węglkowy, ale generalnie są to kraje, które bardzo chcą posiadać broń nuklearną plus kraje uważające się za potęgi, a niemające broni nuklearnej, „nadrabiające” jej brak produkcją broni chemicznej i biologicznej.

Jak widać niewiele krajów produkuje proszek węglkowy, a te, które to robią, nigdy tego nie ujawnia, bo przecież produkcja broni biologicznej jest zakazana na świecie od 1969 roku, a ogromna większość krajów z listy podpisała oficjalnie odpowiednie, międzynarodowe traktaty.

Należy tu wspomnieć, iż zaraz po niesławnych listach z węglikiem z 2001 roku, Stany Zjednoczone zostały upokorzone, po tym jak kilku amerykańskich oficjeli musiało publicznie wyjawić fakt, że USA kontynuuje produkcję proszku z węglikiem. Poczucie upokorzenia spotęgowane było tym, że to Stany Zjednoczone w 1969 roku zadeklarowały wstrzymanie produkcji i zniszczenie całych zapasów broni biologicznej, oraz zaniechanie wszelkich badań i prób z bronią biologiczną na mocy, wspomnianych traktatów.

Istnienie produkcji broni opartej na węgliku w byłym ZSSR, zostało ujawnione przez znanego dezertera z armii radzieckiej nazwiskiem Kenadian Alibekov, który dziś mieszka w USA i jest znany, jako „Kenneth Alibek”.

Irak pod rządami Saddama Hussein’a właściwie nie robił tajemnicy ze swego programu broni biologicznej. Powszechnie wiadome było, że Irak produkował proszek węglkowy a nawet znane były nazwiska głównych „naukowców” biorących udział w tym procederze.

Co do pozostałych krajów z listy – trzymają w tajemnicy fakt istnienia programów badawczych związanych z węglikiem, nie ma na to żadnych niezbitych dowodów, tyle tylko, że niektóre z tych krajów przyznają się oficjalnie do prowadzenia „pewnych badań” nad szczepionką w kierunku węglika – dziwne?

Podsumujmy dotychczasowe rozważania:

1) Tak zwani „terroryści” nie wyprodukują bojowego proszku z węglikiem. Nie mają potrzeby, ani możliwości technicznych do produkcji tak dziwacznej rzeczy.

2) Zakładamy, że tzw. „terroryści”, jakimś cudem zdobyli gotowy, zdatny do użycia materiał biologiczny od któregoś z producentów (prawie niemożliwe ze względu na tajność i spodziewane procedury bezpieczeństwa w tego typu obiektach) wciąż nie będą w stanie go efektywnie użyć, bo z dostępnych rodzajów broni biologicznej, węglík wymaga użycia go w dużych ilościach, oraz posiadania środków przenoszenia, takich jak przystosowane do tego samoloty, czy odpowiednie głowice pocisków, których żadna grupa terrorystyczna nie posiada.

3) Konkluzja: węglík nie jest bronią terrorystów. Węglík jest ekskluzywną bronią relatywnie bogatych rządów.

Uzbrojeni w podstawową wiedzę w temacie, możemy przejść do rozważań na temat faktycznego użycia węglika w USA w bezpośrednim związku z wydarzeniami z 11-go września 2001.

Co wiemy na temat ataków?

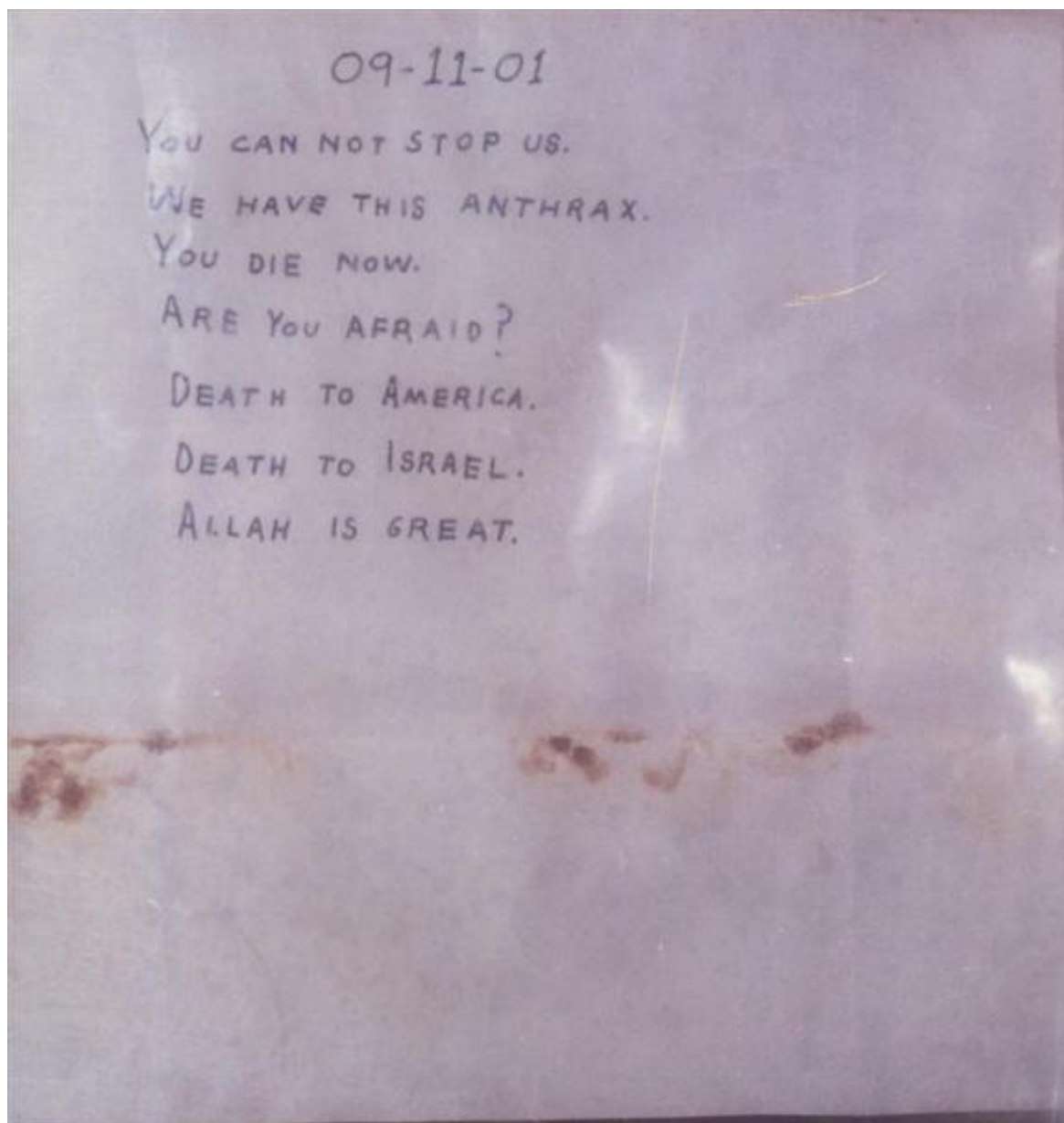
Na początek przyjrzyjmy się treści listów dołączonych do przesyłek z węglikiem. Tym razem FBI udostępnia fotokopie listów i są one publikowane w internecie. Oto ona:

09 - 11 - 01

**You can not stop us.
We have this anthrax.
You die now.
Are You afraid?
Death to America.
Death to Israel.
Allah is great.**

(09 - 11 - 01

**Nie możesz nas powstrzymać
Mamy tego węglika
Teraz umrzesz
Boisz się?
Śmierć Ameryce
Śmierć Izraelowi
Allah jest wielki)**



Co możemy wnioskować z tej notki?

Po pierwsze, ma wyglądać tak jakby napisana została przez jakiegoś Muzułmanina.

Po drugie – ktoś, kto to pisał użył drukowanych liter, żeby uniknąć ewentualnej analizy grafologa. Uwaga piszącego skupiona była na tym żeby nie został rozpoznany przez charakter pisma, co spowodowało, że łatwo możemy rozróżnić, które słowa miałyby być pisane z „dużej” litery, a które słowa pisał z „małej” litery. Widać to wyraźnie. Możemy wyciągnąć pewne wnioski z tego faktu.

Po trzecie – list ma sugerować powiązanie z atakami na WTC/Pentagon, bo zaczyna się od „09-11-01” amerykański format daty: miesiąc/dzień/rok. Przeanalizujmy to krok po kroku.

Przede wszystkim należy zauważyć i zrozumieć, że żaden Muzułmanin, wykształcony na tyle, że zna litery łacińskie, oraz język angielski, nigdy w życiu nie napisze z małej litery słowa „great” – „wielki” w odniesieniu do Najwyższego.

Zawsze napisze „Allah is Great” – „Allach jest Wielki”, oba słowa z dużej litery i zrobi to automatycznie nawet o tym nie myśląc. Trzeba wiedzieć, że w pisany języku arabskim „duże” litery nie istnieją, ale każdy Muzułmanin dobrze wie, iż w innych alfabetach (takich jak łaciński lub cyrylica) duże

litery występują i używa się ich do podkreślenia imion, nazwisk, a nawet ważnych urzędów (tak jak Prezydent czy Premier), więc w odniesieniu do Najwyższego, każdy Muzułmanin użyje wielkich liter, bez wyjątków.

Żaden Muzułmanin nie napisze „Allah is great” – no a już zupełnie nie ma mowy o takiej pomyłce, gdy list pisany jest z uwagą.

Zwróć uwagę, że w czwartej linijce tekstu nawet słowo You jest z dużej litery, nazwy państw wyraźnie napisano z dużej litery. Dostyc dziwne jest, że autor listu wyraził swój szacunek do czytelnika listu, pisząc You z dużej litery, gdy chce po prostu zabić człowieka, a jednocześnie nie oddaje należnego szacunku Najwyższemu, gdy odnosi się do niego na końcu listu używając małej litery „g” w słowie „great”. Możesz być pewny, że jest to niemożliwe, żeby uważny Muzułmanin popełnił taki błąd. Ten z pozoru błahy fakt jest pierwszą, bardzo poważną przesłanką do tego, by twierdzić, iż autor tego listu nie jest Muzułmaninem, mało tego, nie miał też wiedzy, ani zielonego pojęcia, na temat świata i tradycji muzułmańskiej.

09 - 11 - 01

**This is next
Take Penacilin Now
Death To America
Death To Israel
Allah is great**

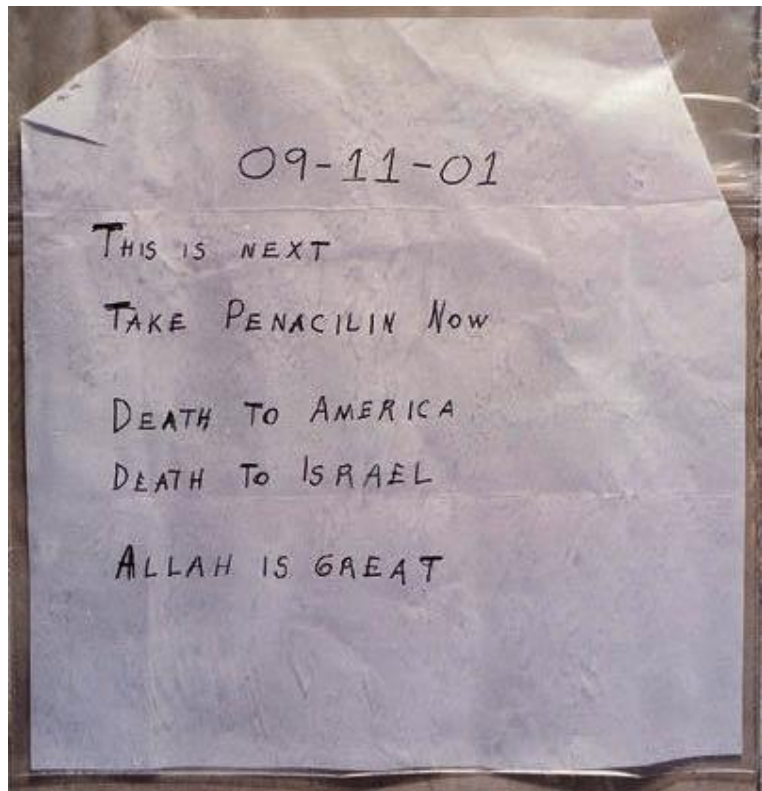
(09 - 11 - 01

**Ten jest następny
Weź Penicylinę Teraz**
[słowo „penicylina” z błędem]
**Śmierć Ameryce
Śmierć Izraelowi
Allah jest wielki)**

To jest treść drugiego listu (wysłanego do człowieka nazwiskiem Tom Brokaw z agencji informacyjnej NBC). Jak widać, autor listu popełnia ten sam błąd: pisząc „Allah is great” (Allah jest wielki), podczas gdy pierwsze słowo pisane jest z należnym szacunkiem z „dużej” litery, to słowo „great” wciąż pozostaje z „małej”. Widać wyraźnie, że nawet słowo „Penacylin” (penicylina z błędem – poprawnie – penicillin) i słowo „Now”, pisane jest z dużej litery, gdy „great” w odniesieniu do Najwyższego pozostaje z małej.

Nie dajmy się zwieść celowej pomyłce w pisowni słowa „Penacylin”, co ma nam sugerować, że list pisany był przez „brutalnego”, lecz „niedouczonego Muzułmanina”. Ci, którzy wiedzą, iż zakażenie wąglikiem leczy się penicyliną, a dodatkowo byli w stanie wejść w posiadanie broni biologicznej z ładunkiem wąglika, z pewnością wiedzą, jak poprawnie napisać nazwę dobrze znanego antybiotyku. A nawet, jeśli założymy, że ci „niedouczeni Muzułmanie – specjaliści w dziedzinie broni biologicznej”, nie są jednak w stanie poprawnie napisać słowa „penicylina”, to wciąż musimy zakładać, iż dobrze wiedzą jak napisać słowo „Wielki”, tam gdzie jest to absolutnie uzasadnione...

Jeszcze jedno: słowo „Allah” jest niczym innym jak słowem „**Bóg**” po arabsku. W związku z tym większość wykształconych Muzułmanów, gdy będą odnosić się do Najwyższego w języku innym niż



arabski, a zwłaszcza po angielsku, raczej użyje słowa „Bóg” a nie słowa „Allah”, – ponieważ w tym przypadku używają języka angielskiego, a nie arabskiego.

Używanie arabskich słów w angielskich zdaniach, skierowanych do angielskojęzycznego odbiorcy, byłoby przykładem złej formy, na co żaden wykształcony szanujący się Muzułmanin nie mógłby sobie pozwolić. Gdyby te listy były pisane przez Muzułmanina, na pewno byłyby napisane „God is Great” („Bóg jest Wielki” – zwracam uwagę na pisownię z dużych liter), gdyby pisał go mniej wykształcony Muzułmanin napisałby „Allah Akbar” (znów wielkie litery) – bo w obydwu wypadkach było by nienaturalne mieszanie pisowni arabskiej z angielską. Jest nieprawdopodobne, żeby Muzułmanin napisał „Allah is Great”, a już zupełnie niemożliwe, żeby Muzułmanin napisał „Allah is great” używając małej litery w słowie great.

Myślę, że to zrozumiałe i logiczne.

Gdyby listy z węglikiem rzeczywiście wysłano z zamiarem zabicia ludzi, nie byłoby żadnego powodu, żeby dołączać jakiegokolwiek notki pisane, a zwłaszcza na temat węglika. Takie postępowanie tylko zmniejszy efekt ataku, a zwiększy szanse ofiar na przeżycie, bo zamiast zachodzić w głowę, co im jest, ludzie natychmiast zwrócą się do medyków i otrzymają właściwą pomoc, odpowiednie antybiotyki, a właściwe służby zostaną postawione w stan gotowości. Nie mówiąc już o tym, że samo użycie węglika w tym celu jest bezsensowne.

Jeśli listy wysłano w celu zastraszenia lub szantażu – „mamy tego węglika” w znaczeniu „mamy WIECEJ tego węglika” – a to już inna sprawa; lecz w tym wypadku celowe byłoby podpisanie takiego listu – powiedzmy „Osama bin Laden”, czy „Islamic Jihad”, czy „Al-Kaida”, czy jakkolwiek. Jednak listy były dziwnie anonimowe.

Prawdę mówiąc wcale nie planowano powiązać listów z żadną „Al-Kaidą” – przynajmniej nie w odniesieniu do patrycjuszy (oficjeli), zwykli ludzie – plebs może sobie myśleć, co chce na ten temat – i tak nie ma to znaczenia.

Zbliżamy się teraz do rzeczywistych motywów pojawienia się listów z węglikiem. „Patrycjusze” – przynajmniej ci z podstawową wiedzą – dobrze wiedzieli żadna „Al-Kaida”, czy tego typu organizacja, nie może posiadać węglika w formie broni.

Ale istniała inna wroga organizacja, która na pewno posiadała coś takiego, organizacja o nazwie:

Rząd Iraku dowodzony przez Saddam’a Hussein’a.

Wszyscy „patrycjusze” wiedzieli, że Saddam Hussein produkował na skalę przemysłową proszek bojowy z węglikiem, a ci, którzy jeszcze tego nie wiedzieli, zostali poinformowani o tym przez służby wywiadowcze USA, lub wywiady innych krajów, z odpowiednimi dowodami włącznie.

Można wyciągnąć odpowiednie wnioski: listy z węglikiem miały dodatkowo połączyć wydarzenia z 11-go września z Saddam’em Hussein’em. W wersji dla patrycjuszy mini-bomby atomowe użyte ponoć do zburzenia WTC, należały do Saddam’a, a naddźwiękowy pocisk samosterujący uzbrojony w pół-megatonową głowicę termojądrową, który nie eksplodował po uderzeniu w Pentagon – też rzekomo był własnością Saddam’a, a przez listy z węglikiem dopisano jeszcze jeden rodzaj broni masowego rażenia do arsenału irackiego dyktatora.

[Od tłumacza: należy w tym miejscu wyjaśnić czytelnikowi, czego w swojej książce, dowodzi Dmitrij Khalezow i skąd wzięła się „trzecia prawda” w tytule książki. Autor wykazuje, że zbrodnia z 11-go września 2001, została przygotowana i przeprowadzona przez organizację o wiele potężniejszą niż wszystkie „organizacje terrorystyczne” razem wzięte, potężniejszą nawet niż Rząd USA, który nie wiedział (a przynajmniej nie wszyscy w gabinecie Bush’a wiedzieli) o planowanej zbrodni. Dmitrij Khalezov osobiście został w pewnym sensie wplątany w przygotowania, do 9/11, gdy szukano u niego, jako członka specjalnego wydziału wywiadu nuklearnego byłego ZSSR, potwierdzenia, faktu, czy rzeczywiście istnieje procedura nuklearnego wyburzenia awaryjnego wbudowana w budynki kompleksu WTC. Autor dowodzi, że Rząd USA został podstępnie sprowokowany do użycia tej procedury w celu zminimalizowania skutków potencjalnej eksplozji głowic nuklearnych znajdujących się na szczytach obydwu wież WTC, nie istotne jest przy tym czy administracja Busha wierzyła wówczas w istnienie „samolotów”, które wbiły się w wieże, ważne, iż uwierzono w istnienie termonuklearnych ładunków –

500 kiloton każdy, takich samych jak ten, który FBI znalazła w Pentagonie – umieszczonych na górnych piętrach obydwu wież, stąd w tytule książki – „w obronie Rządu USA”. Pierwsza prawda – to oficjalna wersja przebiegu wypadków w WTC i Pentagonie, obarczająca odpowiedzialnością za zbrodnie 11-go września Osama bin Laden’a i jego Al-Kaide. Pierwsza prawda przeznaczona jest dla plebejuszy, zwykłych zjadaczy chleba, opinii publicznej – wersja ta usprawiedliwia ograniczenie wolności obywatelskich w sensie wprowadzonych zmian prawnych, podobnych do prawa wojennego. Dodatkowo tłumaczy ma plebsowi fakt agresji USA na niepodległy Afganistan. Druga prawda – to prawda dla patrycjuszy (arystokracji), dla oficjeli, senatorów, polityków i przywódców innych państw. Ta wersja podana jest przez Rząd USA do wiadomości „ściśłego grona wybranych” i obarcza winą za przygotowanie i przeprowadzenie ataku dyktaturę Saddam’a Hussein’a, usprawiedliwia ona wojnę w Iraku. Wersja ta udowadnia, że wieże WTC i budynek WTC-7 zburzono za pomocą należących do Saddama mini-bomb atomowych, a w Pentagon uderzył pocisk samosterujący z głowicą termonuklearną o mocy 500 kiloton należący, również do reżimu Hussein’a. Należy przypomnieć sobie tutaj fakt, iż wojna w Iraku miała oficjalnie na celu znalezienie i unieszkodliwienie irackiej broni masowej zagłady, której, co już wiemy, nigdy nie znaleziono.]

Cała ta akcja z listami zawierającymi wąglika, wydaje się niczym więcej jak dodatkową, na szybko przygotowaną przykrywką, powstałą na użytek patrycjuszy, a mającą wspierać drugą, poufną prawdę o wydarzeniach z 11-go września: oto ten diabeł wcielony uzbrojony w broń masowego rażenia – Saddam Hussein, ośmielił się podnieść rękę na “wolność” Narodu Amerykańskiego. - Teraz, musi zostać ukarany i pozbawiony swojego arsenału, zanim zdąży ponownie zadać cios “wszechobecnym wolnościom” Amerykanów lub “swobodom” obywateli innych państw. Było to nic innego jak część większego planu, w celu przekonania wysoko postawionych osób w USA i polityków innych państw, do tego, że wojna z Irakiem jest rzeczywiście konieczna i jak najbardziej słuszna.

Do kogo były adresowane listy zawierające endospory wąglika?

Były adresowane do kilku agencji informacyjnych i dwóch Senatorów Partii Demokratycznej – Tom Daschle z Dakoty Południowej, oraz Patrick Leahy Senator stanu Vermont.

Obaj Senatorowie należeli wówczas do opozycji, jako że Bush i jego administracja to Republikanie. Zrozumiałe jest, że trzeba było sprawić, iż część przynajmniej opozycji zostanie „przekonana” do wersji dla „patrycjuszy” i poprze działania FBI i rządu Bush’a.

Wysłanie im listów z wąglikiem musiało być dosyć „przekonujące” (postaw się na ich miejscu, wyobraź sobie swój szok i oburzenie, gdy ktoś informuje cię, że twoja sekretarka właśnie zmarła, bo otworzyła adresowany do ciebie list, a lekarze nie mogli nic zrobić, żeby ocalić jej życie).

Co więcej, Senatorowie ci pełnili ważne funkcje w Senacie, co powodowało, że byli idealnymi celami: Senator Daschle, był nie, kim innym jak liderem Senackiej Mniejszości a Senator Leahy, był nie, kim innym tylko Przewodniczącym Senackiej Komisji Sprawiedliwości.

Wygląda na to, że Saddam nie mógł wybrać lepiej – wysłał swoje listy z wąglikiem do najwłaściwszych osób, żeby już na dobre przypieczętować swój los.

Hussein dodatkowo umieścił na swojej liście adresowej kilka agencji informacyjnych, dla dopełnienia całości obrazu, a przy okazji w ten sposób upewnił się, że zbyt liberalne media nie narobią niepotrzebnego hałasu, gdy „arystokracja” ruszy na wojnę przeciwko niemu w poszukiwaniu broni masowej zagłady.

Jednak biorąc na cel media, „Saddam Hussein” dokonuje nadspodziewanie trafnych wyborów i bardzo dokładnego doboru ofiar swych listów. Jak wynika choćby z artykułu w Wikipedii o atakach wąglikowych, pierwszą osobą, która zmarła po wystąpieniu śmiertelnej choroby, był fotoreporter brukowca „The Sun” – Robert Stevens. Saddam musiał czuć do niego osobistą urazę, ponieważ Robert Stevens opublikował zdjęcie pokazujące pewną pijaną małolatę, imieniem Jenna, która przypadkowo nosi nazwisko Bush.



Robert Stevens. Fotografia bez daty opublikowana przez Maureen Stevens, wdowę po Robertcie.

GET READY, AMERICA! HERE COMES GEORGE W.'s WILD DAUGHTER



ONE OF THE toughest domestic issues George W. Bush faces in the next few years is how to control his hard-drinking daughter.

Jenna Bush, 24, an architecture student at the University of Texas at Austin, is a wild party girl who likes company with fraternal hunk.

A half hour, fellow students say, freshman Jenna is a chip off the old block. George W. was a two-faced drinker in his youth, and Jenna is picking up where he left off. She follows the policy: "I drink. I get down. No problem."

"Jenna's a wild one, all right," said one. "She's parting us a strain."

"Dassamma! Three liters in two and she's never looked sober!" agreed another student source.

Just a week before the presidential election, Jenna was spotted at a fraternity bash at Austin's Buffalo Club, a student watering hole a few blocks from the governor's mansion where her romance has flared.

The lady's favored drink is a potent brew called Long Islander, too.

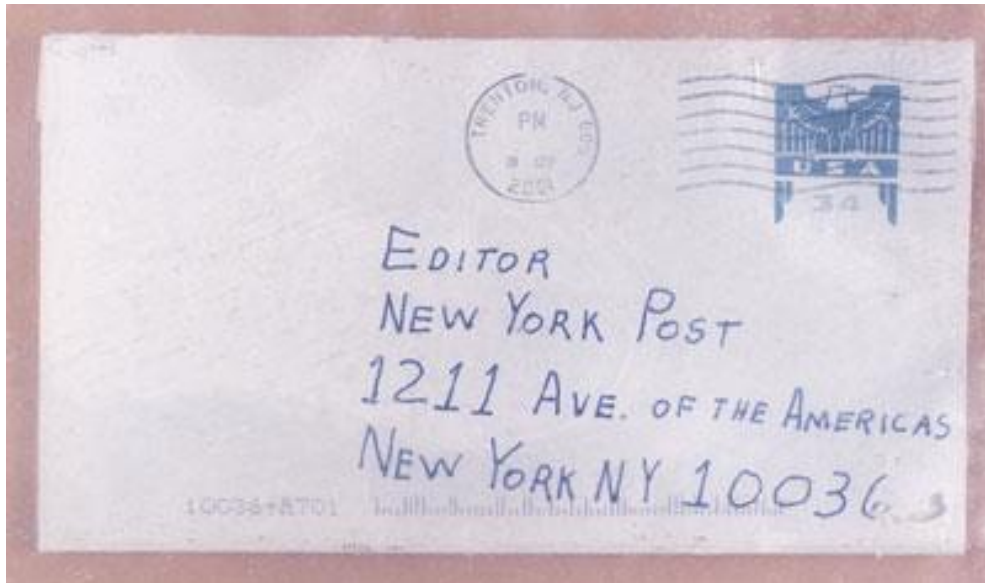
"Jenna was really out of hand, yelling at the top of her lungs," said the source. "At one point she was dancing with another girl and the two of them fell over on the floor. She was laughing and taking a pal down with her at a fraternity party."

Pals say she's a hard-drinking party animal who even winds up like this!



OOPS, SHE DID IT AGAIN! Jenna Bush (in skirt) tumbles to the ground and takes a pal down with her at a fraternity party.

Kolejny cel „Saddama”, to agencja informacyjna The New York Post. List był wysłany w ładnej kopercie zaadresowanej ręką tego samego „Muzułmanina”, który nie szanował tradycji islamskich, ani świętości pisząc „Allah jest wielki”:



Pewnie z powodu zbiegu okoliczności, „muzułmański dyktator” wysłał zabójczą wiadomość do agencji, która wcześniej opublikowała nawet więcej artykułów na temat szalejących bliźniaczek Bush’a, niż brukowy „The Sun”, jak to podaje artykuł zatytułowany „Targets!” („Cele”), link tutaj: <http://www.newsgarden.org/columns/anthrax/anthraxtargets.shtml>

Znajdziemy tam kilka tytułów:

BOOZING BUSH TWIN NEARLY IN THE CLEAR

Deborah Orin; New York Post; Sep 7, 2001; pg. 015

BUSH TWINS' BOOZE SERVER OFF THE HOOK

AP; New York Post; Jun 24, 2001; pg. 012

BUSTED BUSH BABES MAKE DIFFERENT BOOZE PLEAS

MARILYN RAUBER Post Correspondent; New York Post; Jun 9, 2001; pg. 002

REIN IN THESE BUSH LEAGUERS

LINDA STASI; New York Post; Jun 3, 2001; pg. 002

DOUBLE SHOT: BUSH TWINS BOTH NAILED

Jordan Smith in Austin, Texas and Deborah Orin in Washington; New York Post; Jun 1, 2001; pg.

005

JENNA COMES 'CLEAN': BEER-BUST BUSH KID FACES GARBAGE DUTY

Clemente Lisi; New York Post; May 17, 2001; pg. 003

DELAY IN JENNA'S BREW-HAHA

Post Wire Services; New York Post; May 3, 2001; pg. 026

W'S FATHERLY ADVICE: DON'T YOU DARE MISTREAT MY DAUGHTERS

Deborah Orin Bureau Chief; New York Post; Jan 19, 2001; pg. 008W.'S

Wycinek: ostrzeżenie [Bush'a] nadeszło dzień po tym jak „The Post” ujawnił, że Comedy Central bardzo szybko wycofuje się z planów pokazania bliźniaczek Bush’a, jako „hot and sexy” (nie trzeba

tłumaczyć...), a nawet, jako lesbijek w nowym sitcomie satyrycznym o pierwszej rodzinie (analogia do formy „Pierwsza Dama” – żona prezydenta).

Dokładnie jak powiedziano w wymienionym artykule, następnym celem „tchórzliwego dyktatora” był prezenter NBC – Tom Brokaw.



Prezenter NBC – Tom Brokaw.

wyrażali niezadowolone z powodu zgody producentów na wywiad z poprzednikiem Bush'a. O ile nie żądali wprost, by się zdjęła program z anteny, o tyle wyrażono opinię, że wywiad z Clinton'em z 18-go września, nie będzie pomocny w toczącej się wojnie z terroryzmem. Ani NBC, ani Biały Dom oficjalnie nie potwierdzi takiej rozmowy, lecz dobrze poinformowane źródła potwierdzają, że taka rozmowa miała miejsce.

<http://dir.salon.com/news/feature/2001/09/27/spin/index.html>”

Nie mogę się powstrzymać, żeby nie zwrócić uwagi na pewne „zbiegi okoliczności” (znowu posłużę się cytataми z tego samego artykułu):

- ❖ Ataki z użyciem wąglika zdarzyły się, oraz zajmowały uwagę mediów, kongresmanów i opinii publicznej w tym samym czasie, gdy odbywała się burzliwa debata dotycząca forsowanej przez Bush'a ustawy, zwanej Patriot Act. [od tłumacza: mowa tu o ustawie, która jest określana mianem faszystowskiej nawet w oficjalnych mediach amerykańskich, a dotyczy zwiększenia uprawnień tajnych służb oraz policji, kosztem praw obywatelskich. Prawo to pozwala, między innymi, na aresztowanie, torturowanie i przetrzymywanie bez wyroku sądu każdego, podejrzanego o działalność, lub mogącego potencjalnie współpracować z terrorystami – czytaj: praktycznie każdego].
- ❖ Senatorowie, którzy otrzymali listy z wąglikiem, starali się poprawić Patriot Act, tak żeby chronić swobody obywatelskie i ochronić niewinnych.
- ❖ Listy z wąglikiem zostały wysłane do obydwu liderów senackich demokratów dokładnie tego samego dnia, w którym Senator Feingold zablokował próbę przepchnięcia ustawy (Patriot Act), z pominięciem debaty i bez poprawek senackich.
- ❖ Senator Leahy otrzymał przesyłkę z wąglikiem, po tym jak zgłosił swoje zastrzeżenia do ustawy, Jako Przewodniczący Komisji Sprawiedliwości, to właśnie on przewodniczył debacie nad ustawą. (wciąż mowa o tej samej ustawie)
- ❖ Lider Senackiej Mniejszości - Daschle otrzymał pierwszy list z wąglikiem wysłany do Senatu, w czasie, gdy przewodził tym, którzy stanowczo sprzeciwiali się ustawie w jej proponowanym brzmieniu.

- ❖ Po tym jak Daschle otrzymał list z wąglikiem, zmienił swoje stanowisko w sprawie czasu obowiązywania ustawy. Najpierw stanowczo bronił stanowiska, że ustawa nie może obowiązywać dłużej niż dwa lata, później twierdził, że czteroletnia klauzula wygaśnięcia jest „właściwym rozwiązaniem”.
- ❖ Żaden republikanin nie otrzymał przesyłki z wąglikiem.
- ❖ Budynek Senatu został zamknięty i ponownie otwarty po tym jak Patriot Act przeszedł.
- ❖ Sąd Najwyższy został zamknięty z powodu zagrożenia wąglikiem następnego dnia po podpisaniu ustawy Patriot Act, przez Prezydenta Bush’a.

Techniczne aspekty „ataków wąglikowych”

Wiemy, że listy z wąglikiem nadano w dwóch falach, oraz wiemy, iż użyto materiału biologicznego dwóch rodzajów, a raczej dwojakiej jakości.

Jak zapewne pamiętasz z początku rozdziału, naukowcy badający zawartość listu wysłanego do agencji New York Post, opisali rodzaj chropowatego, brązowego granulatu(- tylko ten list i list wysłany do NBC News, zostały faktycznie znalezione, pozostałych listów nie odnaleziono – ich istnienie jest domniemane i opiera się na fakcie, że określone osoby zachorowały z powodu zakażenia wąglikiem).

Jednak w obydwu listach wysłanych do Senatorów, nadanych z tego samego miejsca trzy tygodnie później, znaleziono zupełnie inny rodzaj materiału biologicznego – lotny, wysoko zaawansowany puder, który została przez wielu naukowców określony, jako aerozol – gotowa forma ładunku bojowego wąglika. - Co więcej, eksperci zwrócili uwagę na niespodziewanie wysoką jakość, oraz na fakt, że prawie zneutralizowano jego oddziaływanie elektrostatyczne z otoczeniem. Jednak w obydwu próbkach znaleziono dokładnie ten sam gatunek bakterii wąglika – rodzimy amerykański gatunek zwany „Ames”, który został po raz pierwszy ekstrahowany z ciała padłej krowy przez amerykańskich „naukowców” w stanie Texas w roku 1981.

Gatunek ten jest wyjątkowo zjadliwy, więc natychmiast stał się, czymś w rodzaju wzorca, dla wszelkich odmian wąglika. Jest to dokładnie ten sam gatunek wąglika, przeciwko któremu amerykańscy naukowcy próbują wyprodukować swoją szczepionkę.

To wersja oficjalna.

Nieoficjalnie – po tym jak w USA na mocy traktatów międzynarodowych z 1969, podobno zniszczono wszelkie zapasy broni biologicznej z wąglikiem włącznie (- w owym czasie opartym na gatunku zwanym „Vollum-1B” mniej zjadliwym niż „Ames”), oraz zaprzestano w Stanach wszelkich badań i prób z tym związanych, amerykańscy producenci broni biologicznej potajemnie rozwinęli przemysłową produkcję udoskonalonego proszku z zawartością przetrwalników wąglika, tym razem z gatunku „Ames”.

Przy okazji akcji z listami zawierającymi wąglika, FBI nieopatrznie wykonała „krecią robotę”, bo ujawniła całemu światu, że USA pomimo solennych deklaracji składanych publicznie, nie tylko nie zakończyły produkcji broni biologicznej, ale w tajemnicy wyprodukowano jeszcze gorsze paskudztwo, niż to, które podobno zniszczono. To stawia amerykańskich oszołomów od zbrojeń na równi z podobnymi im w byłym ZSRR, na równi z ich ukochanym Saddam’em, Japonią z czasów z Drugiej Wojny Światowej, Nazistowskimi Niemcami czy innymi dyktatorami typu Hafiz Assad, Kim II Sung itp.

Co można wywnioskować z faktu, że w listach użyto dwóch różnych substancji zawierających jednak ten sam zjadliwy gatunek rodzimego amerykańskiego wąglika?

Po pierwsze, że akcja ta nie była dobrze zaplanowana i przeprowadzono ją powierzchownie.

Powód? O ile współcześni władcy z dumą potrząsają swym “atomowym mieczem”, a broń nuklearna uznawana jest za środek do prowadzenia wojny na skalę globalną, zarówno w znaczeniu taktycznym jak i strategicznym, to broń biologiczna nie jest już dumą narodów – słusznie uważana za najbardziej obrzydliwą i nieludzką formę prowadzenia walki.

Obrzydliwe i wstrętne jest to, że broń biologiczna jest projektowana, rozwijana, testowana (często na ludziach), a w końcu rozmieszczana, czy magazynowana gotowa do użycia, przez kogo? – Przez grupę

lekarzy, którzy ponoć mają chronić życie ludzkie najlepiej jak potrafią, zamiast wywoływać groźne epidemie na masową skalę.

Nastawienie społeczeństw, wojskowych różnej rangi, nawet nastawienie agentów „od brudnej roboty” z wywiadów, czy innych tego typu niejawnych instytucji, do pseudo-ludzi zajmujących się bronią biologiczną jest z wiadomych względów negatywne. Traktuje się ich z obrzydzeniem i pogardą, tak samo jak tych, którzy wykonują egzekucje (jeśli nie gorzej).

Z tych powodów, a dodatkowo z powodu stopnia utajnienia produkcji broni biologicznej, ludzie ci nie pokazują się szerokiej publiczności.

Zrozumiałe, zatem jest, że gdy ktoś, kto chce przeprowadzić limitowany, precyzyjny atak biologiczny na kilka celów na terenie USA – takich jak agencje informacyjne, czy Senatorowie Stanów, będzie miał nie lada kłopot z rekrutacją odpowiednich ludzi, wyszkolonych w dziedzinie tajnych operacji i broni biologicznej, a w dodatku trzeba zorganizować ich współpracę.

Niewiele osób zajmuje się bronią biologiczną, ludzie tego pokroju mogą być nawet niezłymi fachowcami w dziedzinie masowego tępienia istot dwunożnych, ale niekoniecznie będą dobrzy w planowaniu i przeprowadzaniu tajnych operacji, takich jak dostarczanie ich produktu do „klienta” za pomocą listów.

Widać wyraźnie, że akcja z listami nie była przeprowadzona przez fachowców od tajnych operacji, czy intryg politycznych, raczej fizycznie prowadził ją ktoś z kręgu oszołomów od broni biologicznej.

Prawdopodobnie początkowo zdecydowano o wysłaniu listów z węglikiem z zamiarem obarczenia odpowiedzialnością za to Saddam’a Hussein’a, po czym jakiś zaufany spec od broni biologicznej został wezwany, do zaopiniowania pomysłu. Widocznie potwierdził, że coś takiego może się udać, po czym został wyznaczony do przeprowadzenia akcji.

Sprawa była zbyt poufna, w dodatku „brudna” i zbyt niebezpieczna, żeby powierzyć ją komuś z „zewnątrz”.

Po pierwsze – osoba przygotowująca same listy musi być wyposażona w odpowiedni strój ochronny (maskę gazową, idealnie szczelny ubiór ochronny, jeśli nie pełny kombinezon ochronny z zapasem powietrza do oddychania), dodatkowo osoba ta musi mieć niezbędny sprzęt, materiały i umiejętności do przeprowadzenia dezynfekcji zapieczętowanych listów (inaczej będzie musiała nadawać listy, w kombinezonie ochronnym).

Po drugie – osoba ta, powinna być zaszczepiona przeciwko dokładnie temu gatunkowi wąglika, którego ma zamiar użyć, jako ładunku. Sam kombinezon nie wystarczy, żeby zagwarantować bezpieczeństwo podczas pracy z węglikiem.

Po trzecie – osoba ta musi później bardzo dokładnie zdezynfekować pomieszczenia, w których przygotowywała listy, zatrzeć ślady i upewnić się, że nie dojdzie do przypadkowych infekcji u osób postronnych, z którymi miała kontakt.

Jak widać, mógł tego wszystkiego dokonać tylko ktoś, kto doskonale wiedział jak należy postępować, w przeciwnym wypadku akcja zakończyłaby się tajemniczym zgonem po upływie doby od jej rozpoczęcia. Zleceniodawca nie miałby pewnie nic przeciwko takiemu zakończeniu sprawy, lecz należy przypuszczać, że wykonawca – wręcz przeciwnie, trudno więc sądzić, że zaangażowano kogoś z CIA czy FBI z powodu czysto biologicznych aspektów, trudno też wyobrazić sobie grupę mieszaną złożoną z agentów z tajnych służb i jakiegoś eksperta w dziedzinie broni biologicznej. Tego typu operacja była zbyt „brudna” w każdym tego słowa znaczeniu, żeby powierzyć jej wykonanie więcej niż jednej lub dwu osobom i trudno spodziewać się, że dałoby się zaangażować w to kogoś innego niż „szaleńców” od broni biologicznej, w żadnym wypadku nie da się wykorzystać „porządnych”, w tym wypadku ludzi z takich firm jak CIA czy FBI.

Dlatego właśnie cała operacja została przeprowadzona tak nieudolnie i nieprofesjonalnie, popełniono błędy operacyjne, tak jak wskazane wyżej pomyłki w treści listów, które miały demaskować rzekomego sprawcę ataków i wskazywać na Saddam’a jako tego, który stoi za atakami.

Co wiemy o osobie, która wysłała listy?

Wiemy, że miała dostęp do obydwu rodzajów materiału biologicznego zawierającego ten sam gatunek węglik, (czyli dwie różne postaci z tego samego źródła), do brązowego granulatu, czyli tzw. biomasy, oraz do już przetworzonego pudru zawierającego węglik w postaci broni biologicznej, czyli końcowego efektu ściśle tajnej amerykańskiej produkcji. Trudno się spodziewać, żeby gdzie indziej niż w Stanach, można było zdobyć dwa rodzaje materiału z węglikiem gatunku „Ames”, a w dodatku osoba ta musiała mieć również dostęp do szczepionki na ten gatunek węglik.

Wygląda na to, że osoba, której zlecono przeprowadzenie ataków, nie bardzo wiedziała jak się do tego zabrać, działała „w ciemno”, miała wskazane cele i z grubsza nakreślone założenia planu, dlatego najpierw użyła mniej groźnego materiału w postaci nieprzetworzonej jeszcze biomasy zawierającej węglik, a później użyła bardzo niebezpiecznego pudru o gradacji broni biologicznej. Widać, że człowiek znał się na bakteriach i dezynfekcji, ale nie bardzo wiedział jak przeprowadzić skrytobójczy atak, dlatego popełnił kilka poważnych błędów:

1) Nie spodziewał się, że tak szybko i bezbłędnie zostanie rozpoznany gatunek węglik, którego użył. Nie spodziewał się, że natychmiast wyjdzie na jaw, że jest to amerykańskiej produkcji szczep „Ames”, a koledzy eksperci od broni biologicznej wskażą dokładnie miejsce, skąd to paskudztwo pochodzi.

2) Nie pomyślał o tym, że wysłanie dwóch różnych postaci tego samego materiału biologicznego, dodatkowo potwierdzi pochodzenie węglik, a tym samym cel akcji – usprawiedliwienie wojny z Irakiem, nie zostanie osiągnięty.

Prawdopodobnie był zbyt zajęty myśleniem jak technicznie wysłać listy z tak idiotyczną zawartością i jak dezynfekować wszystko dokoła, żeby był w stanie analizować prawidłowo założenia samej operacji.



Czemu użył dwóch różnych rodzajów węglik? Pewnie na początku zdawało mu się, że wysłanie bojowego proszku do kolegów Amerykanów jest zbyt brutalne, więc na początek spróbował czegoś mniej groźnego. Może później doszedł sam do wniosku, że trzeba wywołać większy efekt psychologiczny, albo

rozkazano mu po pierwszej fali listów z „niebojowym” węglikiem, użyć „bojowego” materiału, żeby wywołać większą panikę i uzyskać większe poparcie dla wojny z Irakiem, a dodatkowo przekonać opornych senatorów. Pamiętajmy, że celem misji było wrobienie w te ataki Saddam’a Hussein’a i wyruszenie na krucjatę w poszukiwaniu jego broni masowej zagłady, a tymczasem wyszło na jaw, nie tylko, że jest to rodzimy produkt, ale nawet, w którym dokładnie miejscu w Stanach, wyprodukowano proszek.

Zwróćmy uwagę na działania FBI – wzięli się do tego szybko i profesjonalnie, uzyskując oczekiwane rezultaty, widać, że śledztwo prowadzone było w normalnym trybie (nie jak w przypadku WTC i Pentagonu, gdzie musieli opracowywać przykrywkę od samego początku). FBI ustaliła wiele faktów niewygodnych dla rządu. To najlepiej dowodzi, iż agencja, jako taka nie była w spisku, nie wiedziała, że mają nie szukać sprawcy, albo kierować swoje podejrzenia, gdzie indziej – nie w stronę rodzimych amerykańskich środowisk związanych z bronią biologiczną, a z tego wynika, że nie pomagali delikwentowi, któremu zlecono udawanie „bio-terrorysty” (- kolejne wytłumaczenie nieudolności, z jaką przeprowadzona została akcja z listami).

W wyniku takiego podejścia FBI szybko wykryła, że był to wewnętrzny spisek, więc „kolesiom” z rządu USA nie pozostało nic innego jak po cichu i delikatnie “dać do zrozumienia” szefom FBI, iż mają dalej nie drażnić tematu, po czym śledztwo utknęło w martwym punkcie.

Oficjalnie sprawa ma w FBI status – „unsolved” nierozwiązana.

Ale nieoficjalnie dobrze wiadomo, kto za tym wszystkim stoi i kto zlecił przeprowadzenie ataków z użyciem listów zawierających materiał z węglikiem.

P.S. Informacje dodatkowe

Dodatkowe informacje pojawiły się 3-go sierpnia 2008, gdy prawie ukończyłem książkę. Zdaje się, że FBI nie zatrzymała śledztwa w sprawie ataków węglikowych i nadal poszukiwano sprawców. Okazało się, iż niejaki dr. Bruce E. Ivins – naukowiec z US Army Medical Research Institute of Infectious Disease (instytut badawczy chorób zakaźnych, należący do armii USA), zmarł we wtorek 29-go lipca 2008 z powodu przedawkowania leków (lub narkotyków), krótko przed tym jak Departament Sprawiedliwości miał go oskarżyć o przeprowadzenie ataków węglikowych z 2001 roku.

Nie oznacza to wcale, że ten człowiek jest martwy, równie dobrze może to oznaczać, że dostał nową tożsamość i został przesiedlony w ramach sławetnego amerykańskiego “programu ochrony świadków”, tak samo jak niesławny Timothy McVeigh [od tłumacza: sprawca zamachu z 1995 roku na budynek federalny w Oklahoma City], lub „sławna” Barbara Olson – jedyny pasażer pocisku samosterującego, który uderzył w Pentagon 11-go września 2001[od tłumacza: Barbara Olson miała być na pokładzie lotu American Airlines lot 77, który podobno rozbił się o Pentagon. Autor dowodzi w swej książce, że był to wysokiej klasy, inteligentny pocisk samosterujący z głowicą termonuklearną i stąd aluzja], ale w tym wypadku możemy już być pewni, że na tym śledztwo w sprawie listów definitywnie się zakończy.

Potwierdziło się moje przypuszczenie. W roku 2010 były prezydent George W. Bush opublikował swoje dzieło – książkę pod tytułem “Decision Points”, w którym to dziele w nocie końcowej do rozdziału szóstego – „War Footing”, Pan Bush stwierdza, co następuje:

„...W roku 2010, po intensywnym śledztwie, Departament Sprawiedliwości i FBI doszły do wniosku, że Dr. Bruce Ivins – naukowiec pracujący dla rządu amerykańskiego, który popełnił samobójstwo w 2008, samodzielnie przeprowadził ataki z użyciem węglika...”

Niestety tak, jak mówi Kerry Lynn Cassidy działająca w ramach „Projektu Camelot”⁷ : “Historia samotnego strzelca jest ulubionym Amerykańskim sposobem na zakończenie sprawy tak, by prawdziwy spisek nigdy nie ujrzał światła dziennego...”

⁷ http://projectcamelotproductions.com/interviews/viktor_bout/911_viktorbout.html

Tak czy inaczej, potwierdzenie faktu, że w atakach węglkowych z 2001 (przeprowadzonych jak się okazuje przez "samotnego strzelca"), użyto materiału biologicznego amerykańskiej produkcji, więc nie dało się oskarżyć o to Saddam'a, wcale nie spowodowało oporu wysoko postawionych osobistości w USA wobec bezsensownej rzezi niewinnych Irakijczyków, dokonanej pod pretekstem poszukiwania „broni masowej zagłady”.

Noty końcowe

Przypisy końcowe

¹ Lombardie, Kristen: „Death by Dust” on VillageVoice.com:
<http://www.villagevoice.com/news/0648.lombardi.75156.2.html>

² Ibid, S5.

³ Wszystko o Mr. John Walcott – przeszedł operację przeszczepu szpiku kostnego:
http://www.nypost.com/seven/12172007/news/regionalnews/9_11_hero_meets_his_cell_mate_11157.htm

Lub

<http://nypost.com/2007/12/17/911-hero-meets-his-cell-mate/>

jeszcze jedna szokująca historia: <http://abcnews.go.com/US/Story?id=2408066&page=1>

⁴ Rodrick, Steven: „Rudy Tuesday” from NYmag.com 25.02.07:
<http://nymag.com/news/features/28517/>

Źródło

Opublikowano pierwotnie w języku niemieckim przez „NEXUS Magazin”, pomiędzy październikiem i listopadem 2010 roku.

<http://www.nexus-magazin.de/ausgaben/nexus-magazin-31-oktober-november-2010> strony 2, 32-49



Dimitri Khalezov

Wie genau wurden die Gebäude des WTC zum Einsturz gebracht? Die Analyse eines Fachmanns für nukleare Sprengungen kommt zu einem schockierenden Ergebnis.

Am 11. September 2001 wurden die Zwillingstürme des World Trade Center in New York von zwei Flugzeugen in einer Staubwolke zusammenstürzen, waren die Menschen zu geschickt von den Geschehnissen, um diese einer eingehenden Prüfung zu unterziehen. Seit damals wurden den Leuten die absurdsten Vorstellungen eingeplant: dass hohle Aluminiumflugzeuge angeblich in der Lage seien, massive Stahlkonstruktionen gänzlich zu durchdringen, und dass Flugzeugtreibstoff (Kerosin) diese Stahlkonstruktionen vermeintlich „schmelzen“ könne, sodass nichts als schwebend leichter, mikroskopisch feiner Staub übrig bliebe.

Früher oder später müssen diese absurden Ansichten verworfen werden. Der Einsturz der Zwillingstürme hatte absolut nichts mit irgendwelchen Flugzeugen zu tun, und ebenso wenig mit Bränden, die angeblich durch die „Flugzeuge“ ausgelöst wurden. Dies ist eine offensichtliche Tatsache, und sie beschäftigt seit mindestens sechs Jahren Millionen von Amerikanern, die sich mit der offiziellen

Als die einfache Bevölkerung sah, wie zwei Flugzeuge in die Zwillingstürme des World Trade Center in New York einschlugen und diese im Rahmen der Ereignisse des 11. Septembers in einer Staubwolke zusammenstürzen, waren die Menschen zu geschickt von den Geschehnissen, um diese einer eingehenden Prüfung zu unterziehen. Seit damals wurden den Leuten die absurdsten Vorstellungen eingeplant: dass hohle Aluminiumflugzeuge angeblich in der Lage seien, massive Stahlkonstruktionen gänzlich zu durchdringen, und dass Flugzeugtreibstoff (Kerosin) diese Stahlkonstruktionen vermeintlich „schmelzen“ könne, sodass nichts als schwebend leichter, mikroskopisch feiner Staub übrig bliebe.

Früher oder später müssen diese absurden Ansichten verworfen werden. Der Einsturz der Zwillingstürme hatte absolut nichts mit irgendwelchen Flugzeugen zu tun, und ebenso wenig mit Bränden, die angeblich durch die „Flugzeuge“ ausgelöst wurden. Dies ist eine offensichtliche Tatsache, und sie beschäftigt seit mindestens sechs Jahren Millionen von Amerikanern, die sich mit der offiziellen

32

www.nexus-magazin.de

NEXUS 31 Oktober - November 2010

Dalsze linki:

Bieżące informacje (włączając w to informacje o najnowszych publikacjach, dane kontaktowe z Autorem i tłumaczem na język polski, oraz informacje dotyczące ewentualnych dotacji) znajdziecie tutaj: [pamiętajcie, dostęp do niektórych z tych stron może być blokowany przez lokalne władze, wtedy należy użyć proxy]:

<http://www.dkhalezov.com>

<http://www.911thology.co>

<http://www.911thology.biz>

<http://www.911thology.fr>

<http://www.911thology-arabic.com>

<http://www.911thology-turkish.com>

<http://www.911thology.com>

<http://www.911thology.net>

<http://www.911thology.ru>

<http://www.911thology.es>

<http://www.911thology-farsi.com>

<http://www.911thology-thai.com>

<http://www.911thology.org>

<http://www.911thology.info>

<http://www.911thology.de>

<http://www.911thology.it>

<http://www.911thology.pl>

Download video oraz inne pliki : <http://911-truth.net>

YouTube Channel: <http://www.youtube.com/user/DimitriKhalezov>

Download video oraz inne pliki: <http://911-truth.net>

YouTube Channel: <http://www.youtube.com/user/DimitriKhalezov>

O autorze



Mr. Dimitri A. Khalezov, były obywatel ZSSR, były oficer jednostki numer 46179 zwanej „Specjalna Jednostka Kontroli” 12-tego Dyrektoriatu Ministra Obrony ZSSR. Znanej również, jako sowiecki wywiad atomowy (później nuklearny). Jednostka odpowiedzialna za wykrywanie eksplozji nuklearnych (włączając podziemne próby z bronią atomową), prowadzone przez potencjalnych wrogów ZSSR, oraz: monitorowanie przestrzegania układów i porozumień międzynarodowych dotyczących użycia ładunków nuklearnych w celach pokojowych. Po wydarzeniach 11-go Września Khalezov podjął intensywne badania i udowodnił, że Bliźniacze Wieże World Trade Center jak i budynek WTC-7, zostały wyburzone z użyciem podziemnych eksplozji termojądrowych i dlatego teren byłego WTC nazwano ground zero, co więcej autor zeznaje, że posiadał wiedzę o istnieniu procedury nuklearnego wyburzenia awaryjnego zainstalowanej w kompleksie WTC, zdobyta podczas służby w w/w jednostce specjalnej ZSSR.

K O N I E C